



„Solny”. Duża piłka w życiu łukowianina

strona 19

Natalia z Łukowa studiuje na jednej z najlepszych uczelni na świecie

strona 7



strona 13

(fot. Katarzyna Domańska)



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

2 - 8 lutego 2021 r. ■ nr 05 (837) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIE

Michał Lisiewski - jego rączki uratuje operacja w USA

Restaurator mówi: „dość” i otwiera lokal



Interwencja policji

- Restauracja Warka otworzyła się mimo lockdownu.
- Musimy zarobić na długi - mówi właściciel.

STR. R3

Dwie godziny po otwarciu lokalu Michał Matejek miał na głowie sanepid i policję

Szkoły w Siedliskach i Hermanowie do reorganizacji



Rok temu na likwidację szkół nie zgodziła się rada gminy. Obradom przyglądali się rodzice

WOJCIESZKÓW
Mała liczba dzieci i horrendalnie wysokie koszty utrzymania. To dwa powody, dla których wójt Agnieszka Cieślak podejmuje drugą już próbę przekształcenia szkół.

STRONA 3

18-latka nie dała się oszustom

STRONA 6

Ruszą prace przy Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej

STRONA 6

Prawie 4 mln zł na inwestycje w Serokomli

STRONA 22

Burmistrz przyznał nagrodę żonie.

Płudowski: nie może być stygmatyzowana

Nie wiadomo o jaką kwotę chodzi



STRONA R1

REKLAMA

STACJA KONTROLI POJAZDÓW



do 3,5t

ZAPRASZAMY

Gołszyn 10E, tel. 25 798 25 48

pn.-pt 7-20, sob. 8-16

MECHANIKA POJAZDOWA

Jubiler
Kazanecy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

IVP
MEDIA PROJEKT

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO

- INSTALACJE GAZOWE
- INSTALACJE C.O.
- KOTŁY GAZOWE

BOSCH JUNKERS

Łukasz Borkowski
Jezioro 1B
21-400 Łuków

501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

WSPÓLNOTA

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

STANIN

- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

LIST OD CZYTELNIKA

„Szwagier wyśmiewa się z Łukowa przez obskurny budynek przy Warszawskiej”

- Czy władze miasta mogą wpłynąć na właściciela jednego z budynków w centrum Łukowa, aby o niego zadbał, pomalował, poprawił odpadającą papę z dachu? – pyta Czytelnik w liście do Wspólnoty.

Prezentujemy poniżej list od Czytelnika:

„Czytając w jednym z numerów „Wspólnoty Łukowskiej” tekst pt.: „Trwają remonty w centrum Łukowa” przypomniało mi się, co od kilkunastu lat zawsze wypomina mi szwagier, kiedy tylko przyjeżdża do Łukowa.

Wjeżdżając do centrum z ulicy Warszawskiej mamy skrzyżowanie tejże ulicy z ul. Browarną. Po prawej zaś obiekt kpín szwagra (być może nie tylko mojego) - od ponad dwudziestu lat, wizytówka miasta Łukowa! Być może przyzwyczailiśmy się do tego widoku, mijając to miejsce codziennie. Mowa o budynku, którego częścią jest naroż-



Segment przy ul. Warszawskiej, który jest obiektem kpín szwagra Czytelnika

ny segment, w którym mieści się m.in. zakład optyczny. Knuszące się schody, odpadająca z dachu papa, widoczne szerniały szalowanie dachu, powybijane szyby i płyty, które zasłaniają (na szczęście) wnętrza tego bajzlu, a także ściany, które nawet nie są pomalowane.

Tak, tak, przyjrzyjmy się temu miejscu... Niech każdy je zauważy, to może wreszcie „właściciel” coś z tym zrobić. Skoro nie stać go na wykończenie, to niech je sprzeda albo wynajmie w zamian za remont.

Chociaż myślę, że się zestarzeje-

my, a ten budynek stanie się naszym Pałacem Kultury... Ciekawe co na to włodarze miasta...A może dopiero jak Państwo się tym zainteresuje, to coś uda się w tym względzie zmienić... Pozdrawiam, Wojtek”

Burmistrz odpowiada:

- Czy miasto może coś zaradzić w tej sprawie? – zapytaliśmy burmistrza Łukowa, Piotra Płudowskiego.

- Dostrzegamy problem wizerunku zlokalizowanej w centrum miasta nieruchomości, lecz ani Urząd Miasta, ani jednostki pod-

mo

Alicja z krainy geografii



Alicja Osiak z klasy 3 TE, uczennica Zespołu Szkół nr 3, awansowała do etapu okręgowego XLVII Olimpiady Geograficznej. Jako jedyna będzie reprezentowała Powiat Łukowski w tej ogólnopolskiej, interdyscyplinarnej olimpiadzie. Kolejne zmagania z geografiami będą miały miejsce 6 lutego w Lublinie. Gratulujemy i trzymamy kciuki!

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

Kinga i Szymon ze stypendium



W styczniu bieżącego roku, uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Łukowie Kinga Chmielewska i Szymon Kaczor otrzymali stypendia w ramach programu stypendialnego „Łubelska Kuźnia Talentów 2019-2021. Opiekun dydaktyczny Elwira Borkowska. Projekt realizowany jest przez Województwo Łubelskie i współfinansowany przez Unię Europejską. Uczniom serdecznie gratulujemy sukcesu!

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

**SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG**

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

- KORONY I MOSTY
PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka

604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy

Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989

Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:

Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

Do jednej z klas chodzi tylko dwóch uczniów

Szkoły w Siedliskach i Hermanowie do reorganizacji. Mało uczniów, drogie utrzymanie

WOJCIESZKÓW Rok temu Rada Gminy nie zgodziła się na reorganizację dwóch małych szkół. Teraz temat powraca.

Mała liczba dzieci i horrendalnie wysokie koszty utrzymania. To dwa powody, dla których wójt Agnieszka Cieślak podejmuje drugą już próbę przekształcenia szkół w Hermanowie i Siedliskach. W tej drugiej, co ciekawe sama uczy. Do placówki w Hermanowie gmina dopłaca 436 tys. zł, a do szkoły w Siedliskach 405 tys. zł rocznie. - Te pieniądze są nam potrzebne jako wkład własny do projektów, które będziemy realizować w tym roku - tłumaczy wójt Agnieszka Cieślak. W Hermanowie uczy się aktualnie 29, a w Siedliskach 40 uczniów. I to razem z przedszkolakami. Do jednej z klas chodzi tylko dwóch uczniów.

- W obu szkołach proponujemy pozostawienie klas 1-3 - mówi wójt. Dzieci z Hermanowa pójdą do innych szkół, placówkę w Siedliskach gmina najchętniej połączyłaby z prowadzoną społecznie szkołą w Burcu.

Praca dla nauczycieli

Od samego początku Cieślak podkreśla również, że jest dziś w stanie zadeklarować, iż nauczyciele ze szkół w Hermanowie i Siedliskach znajdą pracę w innych szkołach oraz jednostkach podległych gminie. Deklaruje również zorganizowanie dojazdów dla uczniów.

Co w zamian?

Wójt tłumaczy, że małe placówki i tak są skazane „na wymieranie”, i że szkoły i tak za 2-3



Mała liczba dzieci i horrendalnie wysokie koszty utrzymania. To dwa powody dla których wójt Agnieszka Cieślak podejmuje drugą już próbę przekształcenia szkół w Hermanowie i Siedliskach.

lata trzeba będzie zamknąć. Póki co - jak przekonuje Cieślak - można jeszcze uratować budynki. Pomysł na Siedliska wiąże się z uruchamianiem właśnie w gminie projektem dotyczącym Centrum Usług Społecznych. - W część budynku mógłby powstać np. Zakład Opiekuńczo-Leczniczy - proponuje Cieślak.

A co z Hermanowem? Wójt widzi zabytkowy budynek tamtejszej szkoły, jako coś na wzór ośrodka kulturalno-muzealnego. - Mamy wiele eksponatów zgromadzonych przez lata przez naszą regionalistkę - panią Jądrę Józwik. Nie mamy gdzie tego wyeksponować - zaznacza Cieślak. Kolejny pomysł jest taki, aby w szkole w Hermanowie powstała sala widowiskowa. Takiej - jak mówi wójt - z prawdziwego zdarzenia w gminie nie ma.

Tak było rok temu

26 lutego 2020 roku na wniosek wójta Agnieszki Cieślak zwołane zostało posiedzenie Rady Gminy. W porządku obrad zapisano przyjęcie dwóch uchwał o zamiarze likwidacji szkół pod-

Koszt kształcenia jednego ucznia

24,3 tys. zł - Siedliska
19,8 tys. zł - Hermanów
13,9 tys. zł - Oszczepalin
13,2 tys. zł - Wola Bystrzycka
12,8 tys. zł - Wojcieszków
11,6 tys. zł - Wólka Domszewska
8,9 tys. zł - Burzec (szkoła prowadzona przez stowarzyszenie)

stawowych w Hermanowie i w Siedliskach. To dwie spośród siedmiu szkół funkcjonujących na terenie gminy.

W imieniu rodziców uczniów szkoły w Hermanowie na sesji wystąpił Jarosław Wojtaszek, który apelował, aby nie patrzeć na szkolną społeczność tylko przez pryzmat pieniędzy i aby zachować szkołę. W tym samym tonie wypowiadali się rodzice uczniów z Siedlisk, którzy wystosowali również pismną petycję do radnych.

Uchwałę w sprawie zamiaru likwidacji szkoły w Hermanowie poparło 2 radnych, przeciw było 11, a 1 wstrzymał się od głosu.



Agnieszka Cieślak
wójt gm. Wojcieszków

Nie likwidujemy całkowicie

W obu szkołach proponujemy pozostawienie klas 1-3 - mówi wójt. Dzieci z Hermanowa pójdą do innych szkół, placówkę w Siedliskach gmina najchętniej połączyłaby z prowadzoną społecznie szkołą w Burcu.

29
dzieci uczy się
w Hermanowie
40
w Siedliskach
(z przedszkolakami)

Natomiast uchwałę o zamiarze likwidacji szkoły w Siedliskach poparł 1 radny, przeciw było 10, a 3 wstrzymało się od głosu.

Wójt Agnieszka Cieślak zapowiada rozmowy z radnymi przed najbliższą, lutową sesją Rady Gminy.

Łukasz Prusak

Ponad pół mln zł na sport

ŁUKÓW Ponad 500 tys. zł miasto przeznaczy w tym roku dla stowarzyszeń i organizacji zajmujących się upowszechnianiem sportu wśród dzieci i młodzieży. Właśnie ogłoszono konkurs.

Na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu przeznaczono dołącznie 513,5 tys. zł. O te pieniądze mogą starać się stowarzyszenia i organizacje pozarządowe działające na terenie miasta. Ogłoszony właśnie w Urzędzie Miasta konkurs dotyczy kilkunastu zadań, na których realizację zaplanowano konkretne kwoty. Największą kwotę - 390 tys. zł, przeznaczono na zadania, które realizuje ŁKS Orleń Łuków.

Zadania, na które można otrzymać dotację:

1. upowszechnianie kultury fizycznej i sportu w środowisku szkolnym w obwodzie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukowie - do 12 000 zł;
2. w środowisku obwodzie SP 4 - 6 000 zł;
3. w obwodzie SP 5 - do 6 000 zł;
4. w obwodzie SP 2 - do 6 000 zł;
5. w obwodzie SP 3 - do 6 000 zł;
6. prowadzenie sekcji piłki ręcznej - szkolenie i udział w zawodach - kwota zabezpieczona do 27 500 zł;
7. szkolenie i współzawodnic-

two sportowe dzieci i młodzieży szkolnej na poziomie szkół podstawowych i ponadpodstawowych w piłce nożnej, obejmujące min. 5 grup szkoleniowych w różnych kategoriach wiekowych, szkolenie i współzawodnictwo sportowe w podnoszeniu ciężarów i kulturystyce, w zapasach, w boksie, piłce siatkowej, zgłoszonych w okręgowych związkach sportowych - kwota zabezpieczona do 390 000 zł;

8. organizacja imprez sportowo-rekreacyjnych dla osób niepełnosprawnych - do 7 000 zł;

9. prowadzenie sekcji pływackiej - szkolenie i udział w zawodach - do 13 000 zł;

10. szkolenie w zakresie piłki nożnej chłopców do wieku trampkarza młodszego na bazie miejskich szkół podstawowych, min. 3 grupy szkoleniowe w różnych kategoriach wiekowych - - 13 000 zł;

11. aktywizacja sportowa w kierunku promocji sportów i rekreacji sezonowej poprzez zajęcia teoretyczne oraz treningi kondycyjne i zdrowotne - 20 000 zł;

12. szkolenie i współzawodnictwo sportowe w szachach dla mieszkańców Łukowa - do 7000 zł.

Nabór ofert na konkurs rozpoczął się 25 stycznia i potrwa do 16 lutego.

Łukasz Prusak

Potrącona 65-latka

W środę, 20 stycznia, w Łukowie na ul. Przemysłowej kierujący mitsubishi 54-latek z gminy Łuków potrącił przechodzącą przez

przebiegi dla pieszych 65-letnią łukowiankę. Pokrzywdzona kobieta doznała obrażeń ciała.

mo

Kradną portfele i lampy led

We wtorek, 19 stycznia, w Krzywdzie nieznany sprawca ukradł 33-latkowi portfel, w którym było 240 zł, a 21 stycznia także w Krzywdzie nieznany sprawca ukradł z remontowanego budynku lampy led i opakowania z wkretami

mi ciesielskimi. Wartość strat określono na kwotę 1200 zł. W sobotę, 23 stycznia, w Łukowie na ul. Przemysłowej nieznany sprawca ukradł 76-latkowi portfel, w którym były dokumenty i pieniądze.

mo

Marihuana, mefedron, haszysz

W miejscowości Czarna w gminie Serokomla we wtorek, 19 stycznia, policjanci znaleźli marihuanę, mefedron i amfetaminę u 27-latkę z gminy Serokomla, dzień później w Szyszkach policjanci znaleźli marihuanę

u 21-latkę z gminy Stoczek Łukowski. A 22 stycznia w Łukowie policjanci znaleźli mefedron, marihuanę i haszysz u 19-latka.

mo

Ranny 54-latek

W czwartek, 21 stycznia, w Łukowie na ul. Świdorskiej kierujący skodą 47-latek z Puław zderzył się z citroenem, którym kierowała 19-latka z gm. Stanin. W wyniku wypadku 54-letni pasażer skody doznał obrażeń ciała.

mo

POŻYCZKA ekspresowa
z GWARANCJĄ
EdenFinance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum Formalności
797-705-110

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

KAMIEŃ OZDOBNY WĘGIEL
PELLET EKOGROSZEK
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalukow.pl

Płudowski widzi miejsce w Alternatywie dla nowych radnych

ŁUKÓW Z klubu Przymierza dla Ziemi Łukowskiej, 16 stycznia, odszedł radny Przemysław Wereszczyński. Z PiS-u wyrzucony został Jarosław Okliński. Ale jest alternatywa.

Już w grudniu radny Wereszczyński zrezygnował z przewodniczenia klubowi radnych Przymierze dla Ziemi Łukowskiej. Następnie na sesji budżetowej nie poparł on poprawek do budżetu zgłoszonych przez miejską koalicję, którą tworzą radni z PiS i Przymierza. Powodem było to, że koalicjanci nie chcieli się zgodzić na rozpoczęcie prac nad budową pełnowymiarowego i zadashowanego boiska nad Krzną. A była to inwestycja, o realizację której zabiegał właśnie radny Wereszczyński. Teraz radny powiedział, że odchodzi „ze względu na brak współpracy w klubie”.

Jesienią z klubu PiS wyrzucony został Jarosław Okliński. 15 września do Biura Rady Miasta wpłynął wniosek o odwołanie Jarosława Oklińskiego z funkcji wiceprzewodniczącego. Pod dokumentem podpisali się: Krzysztof Jodelko, Maria Pszczółkowska, Urszula Chruściel, Andrzej Skwarek, Przemysław Su-

chodolski, Leonard Baranowski, Robert Dołęga, Zygmunt Celiński, Ewa Rybicka i Artur Gałach. Do głosowania doszło w czwartek, 24 września.

Szef klubu PiS, Artur Gałach, uzasadniając wniosek o odwołanie Oklińskiego, który zdobył mandat, startując z list PiS, mówił, że „od dawna występowały różnice w podejściu do pewnych spraw”. Chodziło o to, że - jak przyznaje Gałach - Okliński nie głosował w kilku kwestiach „zgodnie z wewnętrznymi ustaleniami klubu, które wcześniej akceptował”.

Teraz ofertę polityczną dla radnych Wereszczyńskiego i Oklińskiego ma burmistrz Łukowa Piotr Płudowski. W rozmowie ze „Wspólnotą” wólarz widziałby w szeregach swojego ugrupowania Alternatyw dla Łukowa. - Taka propozycja nie padła, ale w Alternatywie jest dla nich miejsce. Jest miejsce dla każdego, kto chce robić coś pozytywnego dla naszego miasta - powiedział Płudowski.

Dziś z jej ramienia zasiada w Radzie Miasta jedynie dwóch radnych: Łukasz Bober i Arkadiusz Pogonowski.

Łukasz Prusak

„Pan umarł. Sara szuka domu”



ŁUKÓW Urszula Konstanta z Łukowskiego Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt prosi o pomoc w znalezieniu domu dla rocznej suczki imieniem Sara. - Pies przybłąkał się do jednej z pan, która mieszka pod Łukowem - opowiada Konstanta. Dodaje, że suczka miała przypiętą smycz z napisem: „Pan zmarł. Sara szuka domu”. Osoby chcące adoptować kundelka proszone są o kontakt pod numerem tel. 605 350 935

Radni z Łukowa proponują poprawki do miejskich inwestycji

ULICE: Dmocha, Gałczyńskiego, Makowa i Chabrowa - te ciągi wprowadzili na listę miejskich inwestycji radni PiS oraz Przymierza dla Ziemi Łukowskiej podczas sesji 17 grudnia. To m.in. na te zadania mają pójść pieniądze, które burmistrz Piotr Płudowski chciał wydać na rewitalizację placu Narutowicza.

Magistrat przeanalizował poprawki radnych z Zarząd Dróg Miejskich, bo to ich siłami miałyby być wykonywane wymienione prace. - A siły te są ograniczone - mówił nam Paweł Krasuski. Na remont ul.

Gałczyńskiego (nowy asfalt) radni zaplanowali pierwotnie 260 tys. zł. Według Urzędu Miasta wcześniej trzeba poprawić wodociąg. PUIK nie ma pieniędzy. Miasto musiałoby dołożyć. Na zaplanowanej przez radnych ul. Dmocha również potrzebna jest „poprawa” wodociągu i uszczelnienie kanalizacji. Z kolei mieszkańcy ul. Makowej i Chabrowej nie chcą chodnika i asfaltu, tylko głębszej przebudowy z zerwaniem starej trelinki i poprawą podbudowy. Przy obecnym stanie ulic dochodzi do zalewania posesji po większych deszczach. Chodzi o to, żeby obniżyć poziom drogi względem zabudowań - mówił wiceburmistrz Paweł Krasuski.

Jego zdaniem wszystkich czterech ulic w ciągu roku nie da się zrobić. Dochodzi presja czasu, bo już należałoby - zdaniem wólarza - ogłaszać przetargi na zakup materiałów.

Radni chcą „dosypać” kasy

Artur Gałach, szef klubu PiS w Radzie Miasta wystosował 25 stycznia w imieniu radnych pismo do burmistrza Piotra Płudowskiego, w którym odnosi się do uwag magistratu.

Po pierwsze radni koalicji proponują rezygnację z budowy chodników na Chabrowej i Makowej. - Zadanie to należy ograniczyć tylko do ulicy Chabrowej i rozszerzyć zakres

prac w tej ulicy. Przebudowa ulicy pozwoli obniżyć jezdnię i odprowadzić wody opadowe. Proponujemy przeznaczyć na to zadanie 165 tys. zł - informuje Artur Gałach.

Jeżeli chodzi o ul. Gałczyńskiego, żeby można „poprawić” tam wodociąg radni proponują dorzucić 70 tys. zł. Cały remont miałby się zamknąć kwotą 370 tys. zł.

Remont ulicy Dmocha? W tym roku - zgodnie z sugestią PUIK - wymiana wodociągu i remont kanalizacji deszczowej. W przyszłym nowe krawężniki i asfalt. Na wodociąg radni proponują przeznaczyć 250 tys. zł, a na kanalizację 150 tys. zł.

Łukasz Prusak

80 zł na każdego malucha

ŁUKÓW Do budżetu co miesiąc będą trafiały pieniądze z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Będzie to dofinansowanie do działalności miejskiego żłobka.

Miesięczna dotacja na jedno dziecko ma wynieść 80 zł. W tym roku ma ruszyć miejski żłobek. Trwa rekrutacja pracowników i nabór dzieci. Według zapewnienia burmistrz Piotra Płudowskiego żłobek rozpocznie swoją działalność już w lutym. Wiadomo, że działalność tej placówki będzie kosztować. Według wstępnych szacunków Urzędu Miasta w skali roku będą to koszty na poziomie 839 tys. zł. Miesięczny koszt utrzy-

mania jednego dziecka będzie więc wynosić blisko półtora tysiąca złotych. Rodzice będą płacili około 500 zł, czyli pokryją jedną trzecią tych kosztów. Pozostałą kwotę dołoży samorząd. Będzie też wsparcie z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. W piątek, 15 stycznia, do Urzędu Miasta dotarła informacja z ministerstwa o otrzymaniu dofinansowania na działalność żłobka w ramach resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 Maluch+ edycja 2021. Łączna wartość dofinansowania to 46 tys. To oznacza, że miesięczna wysokość dofinansowania na jedno miejsce opieki wyniesie 80 zł. W żłobku opiekę ma znaleźć 48 dzieci.

p

Nasze szkoły w rankingu „Perspektyw”

POWIAT IV LO im. Jana Pawła II, I LO im. T. Kościuszki oraz Zespół Szkół nr 3 im. Wł. St. Reymonta zdobyły tytuły „Srebrnej Szkoły”. Przyznano je na podstawie rankingu szkół opublikowanego właśnie przez „Perspektyw”.

W Rankingu Liceów 2021, IV LO im. Jana Pawła II uplasowało się tak jak i w ubiegłym roku na 20. miejscu w województwie lubelskim. Na 21. miejscu sklasyfikowano I LO im. T. Kościuszki. Rok temu I LO było na 26. miejscu. W skali kraju łukowskie licea znalazły się odpowiednio na 380. i 424. miejscach. Obie szkoły otrzymały tytuły „Srebrnej Szkoły”. W Rankingu Techników na 8. miejscu w województwie i 112. w Polsce znalazł się Zespół Szkół nr 3 im. Wł. St. Reymonta. Ta placówka również zdobyła

tytuł „Srebrnej Szkoły”. W tym rankingu znalazły się również Zespół Szkół nr 1 im. H. Sienkiewicza oraz Zespół Szkół nr 2 im. A. Świętochowskiego. W skali województwa „Aleje” zajęły 46. miejsce, a ZS nr 2 znalazł się na 59. miejscu. W województwie lubelskim ponownie najlepsze okazało się I LO im. S. Staszica w Lublinie. A wśród techników - Technikum Elektroniczne w Lublinie. Zgodnie z postanowieniem Kapituły Konkursowej, licea i technika były oceniane za pomocą trzech kryteriów: sukcesy uczniów w olimpiadach oraz wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych. W technikach brano pod uwagę także wyniki egzaminu zawodowego.

Łukasz Prusak

Oliwka wyśpiewała laury

ŁUKÓW Kolejne sukcesy Oliwki Dzido, wokalistki ŁOK. Oliwka pod koniec zeszłego roku wzięła udział w dwóch konkursach.

Oliwia zajęła I miejsce w kategorii II na XI Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „O złotą nutkę” Grójec 2020. Otrzymała również wyróżnienie w kategorii soliści i duety 11-14 lat w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „Zimowe granie” Gdynia 2020.

p

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

TRUMNY, WIAZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

niskie ceny

DOM POGRZEBOWY
CHARON

TANIE POGRZEBY
DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE

ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3
TEL: 511 501 917 • 508 544 941

Zmarł Tadeusz Peplak wieloletni kościelny w parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie

Wiadomość o śmierci śp. Tadeusza Peplaka nadeszła 31 stycznia. Wieloletni kościelny zmarł w wieku 88 lat.

Znało go wiele osób. Pracował na rzecz parafii przez kilkadziesiąt lat. Msza Święta pogrzebowa pod przewodnictwem księdza biskupa Grzegorza Suchodolskiego będzie sprawowana w środę, 3 lutego

o godzinie 12.00. Następnie ciało zmarłego zostanie złożone na cmentarzu parafialnym w Łukowie. Przed Mszą św., o godzinie 11.30 w kościele rozpocznie się różaniec. Parafia Przemienienia Pańskiego zaprasza też na różaniec 2 lutego po Mszy Świętej wieczornej.

Łukasz Prusak



Msza Święta pogrzebowa pod przewodnictwem księdza biskupa Grzegorza Suchodolskiego będzie sprawowana w środę, 3 lutego o godzinie 12.00

NEKROLOGI

Lucjan Strzakłowiec 61 lat
zm. 21 stycznia, Międzyrzec P.

Eugenia Dębowska 90 lat
zm. 27 stycznia, Łuków

Helena Piszcz 82 lata
zm. 21 stycznia, Zofibór

Henryk Ferman 72 lata
zm. 23 stycznia, Łuków

Tadeusz Krasuski 68 lat
zm. 24 stycznia, Trzebieszów

Anastazja Radzikowska 88 lat
zm. 24 stycznia, Trzebieszów

Joanna Cieślak 76 lat
zm. 25 stycznia, Łuków



HADES Łuków
Tel. 25 798 37 75,
502 259 861

Podejrzenie tlenku węgla

GMINA TRZEBIESZÓW We wtorek 26 stycznia o g. 19:45 straż pożarna otrzymała wezwanie, że w domu jednorodzinnym w Poławach Rogalach może być tlenek węgla. Właściciel powiedział, że zadziałała czujka umieszczona w łazience. Na miejsce pojechał 1 zastęp zawodowych strażaków z Łukowa. Sprawdzili pomieszczenie detektorem wielogazowym, które w chwili pomiaru nie wykazało zagrożenia. Dom przewietrzono.

mo

Pękła rura w świetlicy w Anielinie

GMINA KRZYWDA W świetlicy wiejskiej w Kożuchówce, „Złoty Spichlerz w Anielinie” pękł zawór w instalacji wodnej i woda zalała piwnicę. Straż otrzymała wezwanie o godzinie 1:17. Na miejscu działała

strażacy zawodowi z Łukowa i z OSP Krzywda. Działania straży polegały na wypompowaniu wody na zewnątrz budynku przy pomocy pompy szlamowej i pompy pływającej.

mo

Zalana piwnica

GMINA TRZEBIESZÓW W środę 27 stycznia o godz. 9:10 do strażaków dotarło zgłoszenie o zalanej piwnicy w domu w Nurzynie. Na miejsce pojechała OSP Nurzyna. Okazało

się, że w domu pękła rura i zalała kotłownię i piwnicę. Strażacy wypompowali wodę za pomocą pompy pływającej Niagara na zewnątrz budynku.

mo

Gęsty dym z komina

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Także w środę 27 stycznia o godz. 10:35 zgłoszono, że z komina domu w Starej Róży wydobywa się gęsty dym. Mieszkańcy myśleli, że zapaliła się sadza. Na miejsce pojechali zawodowi stra-

żacy z Łukowa i druhowie z OSP Jedlanka. Strażacy zabezpieczyli miejsce i wygarnęli z pieca materiał palny. Budynek przewietrzono i sprawdzono za pomocą kamery termowizyjnej.

mo

Wnioski na 500+

ŁUKÓW Wnioski na świadczenie wychowawcze tzw. „500+” na nowy okres zasiłkowy, który rozpocznie się 1 czerwca 2021 r. należy składać: od 1 lutego drogą elektroniczną za pośrednictwem portalu Empatia, przez bankowość elektroniczną lub przez portal PUE ZUS; od 1 kwietnia drogą tradycyjną, czyli poprzez wizytę w urzędzie

lub za pośrednictwem poczty. Od czasu zniesienia kryterium dochodowego rodzice nie muszą już dokumentować swojej sytuacji dochodowej, a ustalając prawo do świadczenia wychowawczego, organ realizujący to świadczenie opiera się przede wszystkim na informacjach zawartych we wniosku.

mo

R E K L A M A

ASAJ
HURTOWNIE ELEKTRYCZNE

max
KORZYŚCI

25.01 – 27.02 2021

● barwa neutralna

381
pln/szt.

ŻARÓWKA LED
10W / E27 / A60

GTV

LUMAX

PROJEKTORY LED HEDA FLOODLIGHT
120°/4000K SENSOR

10W – **11,07** zł
20W – **20,05** zł
20W PIR – **49,20** zł
30W – **28,29** zł
50W – **34,44** zł
50W PIR – **66,42** zł
100W – **67,65** zł

63³⁵
pln/szt.

KAMERA INTERNETOWA

Rebel

59⁰⁴
pln/szt.

reesa

PULSOKSYMETR NAPALCOWY PX50

ul. Międzyrzeczka 74

NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

R E K L A M A

buduj z nami!

FUH RESŁAW

GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE

REGAMET
oraz wielość blach

PURTEX STRONG 300

GRUBOŚĆ POWŁOKI LAKIERNICZEJ 50 µm

WARSTWA CYNKU 300 g/m²

50 LAT GWARANCJI

608 410 646, 790 744 468

Czytelnik: Przed biogazownią w Uhninie ktoś rozrzucił resztki odpadów. Elektrownia: Dbamy o środowisko

Pod Parczewem plastik wychodzi z ziemi

GMINA DĘBOWA KŁODA:

Na smród unoszący się w okolicy biogazowni w Uhninie skarży się jeden z naszych Czytelników. – W ostatnim czasie zostały tam rozrzucone resztki odpadów organicznych – denerwuje się mężczyzna. – Są sukcesywnie usuwane, bo dbamy o środowisko – odpowiada biogazownia.



Czytelnik: Podejrzewam że są tam wyrzucane resztki odpadów organicznych razem ze zmieszonymi opakowaniami po tych odpadach

Jeden z naszych Czytelników spacerował po lesie wokół biogazowni w Uhninie w gm. Dębowa Kłoda. To, co zobaczył przed elektrownią, przykuło jego uwagę.

– Podejrzewam, że są tam wyrzucane resztki odpadów organicznych razem ze zmieszonymi opakowaniami po tych odpadach. Nie chcę już wspominać o smrodzie, jaki się tam unosi – zaalarmował nas i wysłał zdjęcia śmieci porozrzucanych w okolicy biogazowni.

„Śmieci były tam wcześniej, niż bioelektrownia”

Chodzi o teren sąsiadujący z działką, na której znajduje się biogazownia.

– Działka należy do spółki, która ma 100 procent udziałów w bioelektrowni. Faktycznie, przy czyszczeniu fermentora, na fragmencie tej działki pojawiły się zanieczyszczenia, m.in. foliowe. Prawdopodobnie są tam jakieś rzeczy, które mogły być w fermentorze i przy czyszczeniu zostały

wywiezione – mówi Robert Sikorski z zarządu bioelektrowni w Uhninie, choć nie odpowiada jednoznacznie na pytanie, dlaczego tak się stało.

Sikorski dodaje, że „śmieci na tej działce były już wcześniej, zanim została uruchomiona bioelektrownia”.

– Każda nierówność terenu to jest przyczepa albo kilka przyczep śmieci, nieco przysypanych ziemią. Od czasu, gdy weszliśmy tam ze sprzętem do głębokiej uprawy, powyciągaliśmy na powierzchnię gruntu całą masę najróżniejszych folii, butelek, gruzu czy gumowców – wylicza.

Będziemy sprzątać do skutku

Władze biogazowni zapewniają, że „zanieczyszczenia są sukcesywnie usuwane”. – Robimy to ręcznie, gdyż warunki gruntowe nie pozwalają nam wejść ze sprzętem, bo na działce stoi woda (obecnie leży śnieg – aut.). W trosce o środowisko i wi-

Biogazownie

„Wykorzystują ekologiczne źródła energii. Jednym ze „składników” najczęściej stosowanych w „instalacjach biogazowych” w Europie Środkowo-Wschodniej jest kiszonka z kukurydzy.

– W 2017 roku do produkcji biogazu wykorzystano około 540 tysięcy ton kiszonki. Typowa biogazownia o mocy 1 MW energii dziennie zużywa 70–80 ton substratu z kukurydzy” – czytamy na specjalistycznym portalu globenergia.pl. Na koniec 2019 roku w Polsce działało łącznie 310 biogazowni

zerunek firmy sprzątam i będziemy to sprzątać do skutku – zapewnia R. Sikorski.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda mówi z kolei, że do urzędu nie trafiło zgłoszenie nt. resztek odpadów leżących przed biogazownią w Uhninie.



Grażyna Lamczyk

wójt gminy Dębowa Kłoda

- Nie dostaliśmy żadnych sygnałów nt. resztek odpadów leżących przed biogazownią w Uhninie. Jeśli by do nas wpłynęły, na pewno zajęlibyśmy się sprawą

– Jeśli by do nas wpłynęło, na pewno zajęlibyśmy się sprawą – mówi wójt.

Grzegorz Rekiel

Wielki remont u „Sienkiewicza” za ponad 4 mln zł

Już niebawem ruszą prace remontowe w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.

25 stycznia powiat łukowski wybrał firmę, która będzie wykonawcą prac remontowych w przyszłym „Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej”. Roboty zostały podzielone na dwa etapy. W pierwszym przebudowana zostanie oficyna południowa Muzeum wraz z przebudową parku znajdującego się przy muzeum. Etap II dotyczy przebudowy kopca Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

– W postępowaniu do upływu terminu składania ofert złożono 10 ofert. Zarówno w części 1 jak i części 2 zamówienia jako najkorzystniejszą wybrano ofertę Wykonawcy Jacek Wojtaś SOLARPROFI Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe z Lenda Ruskiego (pow. ryci) – informuje łukowskie starostwo. Pierwszy etap prac został wyceniony na prawie 2 mln zł, drugi na nieco ponad 2,4 mln zł. Umowa z wykonawcą ma zostać podpisana w lutym.

Kapitałny remont

Przed SOLARPROFIT sporo pracy. Do wymiany jest posadzka w całym budynku. Nową pokryje dębowy parkiet. Trzeba też uzupełnić i naprawić tynki. Pomalować ściany i sufit.

Do tego likwidacja schodów drewnianych oraz roboty ciesielsko-stolarskie związane z renowa-

cją drzwi. Kompletny remont nieużytkowanego dziś poddasza. Na zewnątrz trzeba położyć izolację fundamentów, zrobić opaskę z kamienia z kostką granitową wokół budynku.

Do tego orynnowanie. Wygląd zmieni także wejście do muzeum. Na schodach skute zostaną płyty lastrykowe. W ich miejsce budowlancy zamontują granitowe, antypoślizgowe.

Wokół pojawi się nowe ogrodzenie, alejki parkowe. Do tego roboty w zakresie instalacji elektrycznych wewnętrznych i zewnętrznych, w tym dostawa i montaż latarni parkowych oraz monitoringu. Plus roboty w zakresie instalacji sanitarnych oraz c.o., w tym dostawę i montaż pompy ciepła.

Kopiec w nowej odsłonie

Sporo będzie się działo też na Kopcu. Po pierwsze prace ziemne i rozbiórkowe. Do tego wykonanie alejek dla pieszych o podbudowie tłuczniowej i nawierzchni z betonowej kostki wraz z obramowaniem, wykonanie umocnienia skarp kratką trawnikową. Pomnik zyska nowe alejki dojazdowe i alejki dla aut. Do tego humusowanie podłoża i wysianie nowej trawy. Demontaż starego ogrodzenia oraz wykonanie nowego. Całość dopełni mała architektura: ławki, kosze na śmieci i lunety. Odnowiony zostanie też pomnik znajdujący się na szczycie Kopca. Planowany termin zakończenia robót budowlanych to 1 marca 2022 r.

Łukasz Prusak

18-latka nie dała się oszustom. „Konsultanci” namawiali do zainstalowania aplikacji

Młoda łukowianka omal nie padła ofiarą oszustwa. Na jej telefon komórkowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział o włamaniu na jej konto bankowe i przelewie z niego przez oszusta 500 złotych. Mężczyzna zapewnił 18-latkę, że przelew został zablokowany i twierdził, że jej konto zostało „przechwycone” podczas zakupów w sklepie. Tłumaczył, że jej telefon ma wirusy i że to one ułatwiły oszutowi przelew 500 złotych. „Konsultant” zaproponował 18-latkę zainstalowanie pewnej aplikacji, dzięki której będzie mogła zabezpieczyć swoje urządzenie.

Poprzez link przesłany przez mężczyznę, młoda kobieta zainstalowała na swoim smartfonie aplikację i przekazała mu podany w niej kod autoryzacji. Następnie z 18-latką rozmawiała już kobieta, przedstawiająca się jako „konsultantka z działu bezpie-

czeństwa”. Ta poleciła zainstalowanie na smartfonie kolejnej aplikacji i przekazanie wygenerowanego kodu.

„Ingerencja z zewnątrz”

W międzyczasie łukowianka zauważyła na wyświetlaczu swego smartfona ikonę informującą o „ingerencji z zewnątrz”. To było pierwsze ostrzeżenie, które wzbudziło u niej podejrzenie. W momencie gdy 18-latka powiedziała „konsultantce” o możliwości osobistej wizyty w banku i rozwiązaniu problemu, ta poinformowała ją, że do tej pory przelew wykonany przez oszusta zostanie już zrealizowany. Kobieta zapewniała, że tylko natychmiastowe działania realizowane za pomocą zainstalowanych na smartfonie aplikacji uniemożliwią zrealizowanie wypłaty przez oszusta.

Łukasz Prusak

Rozmowa z oszustami

Falszywa konsultantka poleciła 18-latkę otworzenie aplikacji jej konta bankowego i podanie kodu zabezpieczającego. W międzyczasie łukowianka sprawdziła w przeglądarce internetowej nr telefonu z jakiego skontaktowali się z nią mężczyzna oraz kobieta, a także podane przez nich nazwiska. Tam 18-latka odnalazła informacje, które utwierdziły ją w przekonaniu, że skontaktowali się z nią oszuści.

Nastolatka natychmiast przerwała rozmowę i odinstalowała podane przez nich aplikacje. „Zablokowała” też swoje konto bankowe, uniemożliwiając dokonanie na nim jakichkolwiek transakcji. Na szczęście okazało się, że nikt nie zdążył się tam włamać. O próbie wyłudzenia zawiadomiła policję.

Starosta przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala

Starosta Janusz Hordejuk został nowym przewodniczącym społecznej rady szpitala w Parczewie. Taką decyzję podjęła Rada Powiatu.

Zmiana ma związek ze śmiercią starosty Jerzego Maślucha, który w połowie grudnia przeżył walkę z koronawirusem. Starosta Maśluch był jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala Powiatowego w Parczewie, dlatego jej skład musiał zostać uzupełniony.

W ubiegły piątek Rada Powiatu zdecydowała, że nowym członkiem i jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala zostanie Janusz Hordejuk, od niedawna starosta parczewski, a wcześniej wieloletni



Rada powiatu zdecydowała, że nowym członkiem i jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala w Parczewie zostanie Janusz Hordejuk, od niedawna starosta parczewski

dyrektor tej lecznicy. Za powołaniem Hordejuka głosowało 14 radnych, nikt nie był przeciw i nikt nie wstrzymał się od głosu.

Grzegorz Rekiel

Metropolita lubelski prowadzi dochodzenie

Watykan sprawdza arcybiskupa Andrzeja Dzięgę

Stolica Apostolska prowadzi postępowanie kanoniczne wobec pochodzącego z Radzyna hierarchii. Chodzi m.in. o lekceważenie oskarżeń o molestowanie nieletnich przez jednego z księży.



Arcybiskup Andrzej Dzięga urodził się 14 grudnia 1952 w Radzynie Podlaskiej. Pochodzi z rodziny liczącej pięćdziesiąt dzieci, spośród których trzech braci zostało duchownymi

Wobec metropolity szczecińsko-kamieńskiego ks. arcybiskupa Andrzeja Dzięgi prowadzone jest kościelne śledztwo. Na polecenie Watykanu wyjaśniane są zawiadomienia skierowane do Nuncjatury Apostolskiej w Polsce w sprawie domniemanych zaniedbań hierarchii - chodzi o to, że miał nie wyciągać konsekwencji wobec podległych mu duchownych, którym zarzucano wykorzystywanie seksualne osób nieletnich.

Katolickie pismo „Więź” oraz portal wiedz.pl ustaliły, że do nuncjusza apostolskiego w Polsce wpłynęły co najmniej cztery zawiadomienia od trzech osób o zaniedbaniach metropolity szczecińskiego.

Według autora publikacji w „Więzi”, Zbigniewa Nosowskiego, pierwsza ze zgłoszonych spraw dotyczy zaniedbań jeszcze biskupa

Kiedy ks. Józef G. miał szantażować swego dawnego ministranta oraz grozić mu nawet pozbawieniem życia, zostało wszczęte postępowanie prokuratorskie. Księdza aresztowano, niebawem ruszył proces.

Rzecznik metropolity szczecińskiego powiadomił TVN24, że „ksiądz arcybiskup Andrzej Dzięga przyjmuje tę informację z głębokim smutkiem. W latach, gdy kierował diecezją sandomierską, nie było zgłoszeń w zakresie takiej sprawy i nie toczyło się tego rodzaju postępowanie”.

„Więź” ustaliła, iż prymas Polski przekazał list od krakowskiego duchownego, dotyczący możliwych zaniedbań bp. Dzięgi w sprawie ks. Józefa G., do nuncjusza apostolskiego w Warszawie, abp. Salvatore Pennacchio, a także do metropolity lubelskiego, abp. Stanisława Budzika.

Abp Budzik potwierdził redakcji katolickiego pisma, że powierzono mu przeprowadzenie dochodzenia kościelnego w tej sprawie. Zapewnił, iż przebiega ono zgodnie z instrukcjami.

Z innych ustaleń „Więzi” wynika, iż do nuncjusza apostolskiego wpłynęły również co najmniej

trzy inne zawiadomienia dotyczące działań abp. Andrzeja Dzięgi w metropolii szczecińsko-kamieńskiej.

Treść tych skarg jest okryta tajemnicą. Mają one dotyczyć braku reakcji na wykorzystywanie seksualne oraz „innych spraw związanych z zarządzaniem archidiecezją”.

Portal oko.press, nawiązując do „Więzi”, opisał też sprawę krycia przez hierarchów przestępstw seksualnych ks. D. ze Szczecina. Dziennikarze ustalili, iż sąd biskupi uznał, że D. jest winny molestowania nieletnich, ale orzekł dla niego symboliczną karę. Trwający aż 13 lat proces sądowy nie został wzbogacony o dokumenty kurii, która ich tam nie przekazała, pomimo wystąpień prokuratury.

Ks. D. odwołał się od tego wyroku sądu biskupiego, Watykan zlecił zbadanie sprawy Trybunałowi Kościelnemu w Gdańsku. Z ustaleń oko.press wynika, że abp Dzięga długo nie przekazywał dokumentów z postępowania ze Szczecina do Gdańska. Postępowanie kościelne księdza D. trwa już 25 lat i pewnie też będzie kolejnym problemem metropolity.

Men

Natalia z Łukowa studiuje na jednej z najlepszych uczelni na świecie



Natalia Jagodzińska

absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie z roku 2020, została studentką brytyjskiego Uniwersytetu w Cambridge – jednej z najlepszych i najstarszych uczelni na świecie. Studiuje na kierunku medycznym. Aplikowanie na tak renomowaną uczelnię poparte było bardzo wysokimi wynikami Natalii z egzaminów maturalnych na poziomie rozszerzonym z języka angielskiego, matematyki, chemii i biologii. Natalia uczęszczała do klasy biologiczno-chemicznej, przez trzy lata nauki w LO należała do ścisłego grona najlepszych uczniów w szkole, była stypendystką Prezesa Rady Ministrów.

- Społeczność I LO im. Tadeusza Kościuszki pragnie złożyć jej serdeczne gratulacje. Jesteśmy dumni, że absolwentka „Kościuszki” swoje marzenia spełnia w tak szacownym gronie studentów. Życzymy sukcesów w Cambridge - czytamy w przygotowanej dla mediów informacji.

Burmistrz chce zwolnić restauratorów z „korkowego”

ŁUKÓW Z inicjatywy burmistrza Piotra Płudowskiego rada miasta ma zająć się uchwałą, która zwolni w tym roku łukowskich restauratorów z tzw. korkowego. Chodzi o podatek od obrotów za sprzedany alkohol.

- Dotyczy sprzedaży na mie-

scu - precyzuje Płudowski.

Jeżeli uchwała zostanie przyjęta, to w tym roku - jak wynika z wyliczeń magistratu - do kasy miasta nie trafi 30 tys. zł, które samorząd wydaje na szeroko pojętą profilaktykę alkoholową.

- Znajdę te brakujące pieniądze w budżecie - deklaruje bur-

mistrz.

Zdaniem Płudowskiego uchwała ma być ukłonem władz miasta w stronę restauratorów pokrzywdzonych przez lockdown. Nie ma znaczenia, czy zdecydują się otworzyć swój biznes mimo obostrzeń, czy pozostaną „zamknięci”.

Pierwszą ratę „korkowego” restauratorzy już wpłacili. Jeżeli propozycje burmistrza wejdą w życie, pieniądze te zostaną przedsiębiorcom zwrócone.

Łukasz Prusak

Oszukiwała na materiałach budowlanych. Nabrała kilkadziesiąt osób na ponad milion

Niemal 40 oszustw miała dopuścić się Honorata G. z Białej Podlaskiej. Zdaniem śledczych od 2012 roku do jesieni ub.r. kobieta naciągnęła kilkudziesięciu przedsiębiorców, m.in. pobierając od nich zaliczki i nie dostarczając obiecanych materiałów budowlanych. Proceder miała kontynuować nawet po usłyszeniu zarzutów.

Zakazali jej działalności. Nic sobie z tego nie zrobiła

Według ustaleń śledczych Honorata G. z Białej Podlaskiej, z zawodu młeczarz, prowadziła w przeszłości działalność gospodarczą, polegającą m.in. na pośrednictwie przy zakupie materiałów budowlanych. Firma została zamknięta przez zaległości podatkowe. W listopadzie 2017 roku z wniosku naczelnika urzędu skarbowego sąd zakazał jej prowadzenia działalności gospodarczej.

57-latką nic sobie z tego nie robiła. Śledztwo wykazało, że pierwszych udokumentowanych oszustw dopuściła się w 2012 i 2014 roku. Odbierała towar budowlany z odroczonym terminem płatności, ale nie regulowała długu. Łącznie było to nieco ponad 14 tys. zł.

Nowa metoda działania

Kolejnych oszustw Honorata G. miała dopuścić się w latach 2018-2020. Działała w Białej Podlaskiej, powiecie białskim, ale też w województwie mazowieckim. Opracowała nową metodę działania. Podawała się za przedstawiciela handlowego i oferowała przedsiębiorcom materiały budowlane poniżej wartości rynkowej, po czym pobierała od nich pieniądze na poczet zakupów, ale materiałów nie dostarczała. Kontrahentom podawała różne powody do opłat: raz była to należność za materiały budowlane i ich transport, raz kaucja za palety. Zawsze wymagała

płatności gotówką w całości przed dostarczeniem towaru. Często zdobywała zaufanie, najpierw terminowo uiszczając opłaty, czy dostarczając towar. Zdaniem śledczych powoływała się na przedstawicieli firm, z którymi nie miała żadnego związku. Robiła to po to, żeby się uwiarygodnić.

Przekroczyła milion

W ten sposób w ciągu dwóch lat miała dokonać prawie 40 oszustw. Kłopoty zaczęły się, gdy ubyło jej klientów, a przez to zaliczek, więc nie miała płynności finansowej, by regulować długi. Ale pomimo tego przyjmowała kolejne zamówienia, oferując atrakcyjne ceny. Opiewały na różne kwoty - od kilku do nawet 158 tys. zł. Długi w wyniku oszustw urosły łącznie do kwoty 1,13 mln zł.

„To przez wirusa”. Zarzut jej nie powstrzymał

W lipcu ub.r. prokuratura posta-

wiła Honoracie G. zarzut oszustwa, czyli doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd.

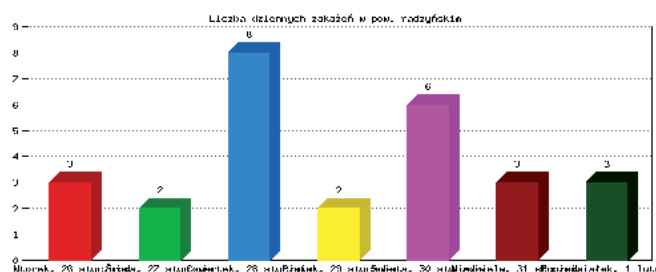
Kobieta przyznała się. Tłumaczyła się śledczym, że sytuacja wynikała „z powodu epidemii wirusa”. Zadeklarowała chęć spłaty zadłużenia, jednak nie była w stanie udzielić informacji, gdzie znajdują się pieniądze pokrzywdzonych. Powiedziała, że ona pieniędzy nie posiada.

Prokuratura zastosowała wobec niej dozór policji i zakaz opuszczania kraju. Co ciekawe, postawiony zarzut nie powstrzymał Honoraty G. przed dokonaniem kolejnego oszustwa we wrześniu ub.r.

57-latkę grozi teraz do 10 lat pozbawienia wolności. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Pierwsza rozprawa w lutym.

Dominik Smagała

Koronawirus nadal zabija



W ostatnim tygodniu nastąpił duży spadek liczby zakażeń koronawirusowych w powiecie białskim i w Białej Podlaskiej. Niestety, w powiecie przybyło zgonów. Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. białskim pojawiły się 72 nowe przypadki zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 108). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarło tam 5 osób, w tym jedna osoba na Covid-19 (w poprzednim tygodniu był tylko 1 zgon).

W Białej Podlaskiej od 26 stycznia do 1 lutego (włącznie) pojawiło się 66 przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było aż 92), zaś zmarły dwie osoby (czyli jedna mniej, niż we wcześniejszym tygodniu stycz-

nia), w tym jedna z powodu tylko samego Covid-19 (w poprzednim tygodniu dwie).

W powiecie radzyńskim natomiast, bo 8 przypadków, odnotowano w czwartek, 28 stycznia. Sześć przypadków odnotowano w sobotę, 30 stycznia, a po trzy: w poniedziałek (1 lutego), w niedzielę (31 stycznia) i we wtorek (26 stycznia).

Walkę z Covid19 przegrali w minionym tygodniu cztery osoby. Na kwarantannie przebywa 101 osób (stan z 1 lutego).

W powiecie parczewskim w czasie minionego tygodnia mieliśmy 16 przypadków koronawirusa, a walkę z Covid 19 przegrało pięć osób.

PIM, GR

Porównywanie nieporównywalnych lecznic

Jak budżet państwa płaci za COVID-19: duża kasa na halę w Lublinie, znacznie mniej dla prowincji

„Porażająca” - tak radny Daniel Dragan określił różnicę kosztów walki z koronawirusem w szpitalu w Międzyrzeczu i tzw. szpitalu tymczasowym w hali targowej w Lublinie. Rzeczników wojewody oraz NFZ poprosiliśmy o wyjaśnienie przyczyn tej dysproporcji.

Daniel Dragan, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, wielokrotnie krytykował niską wycenę świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia za usługi wykonywane w szpitalu powiatowym w Międzyrzeczu. Niedawno stwierdził, że koszty adaptacji międzyrzeckich pomieszczeń na leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem wyniosły zaledwie 13,5 tys. zł, zaś w lubelskiej lecznicy aż 17 mln zł.

Porównał stawkę za całodobową dostępność łóżka zwykłego. W Międzyrzeczu to 100 zł, a w Lublinie - 822 zł. Z kolei dostępność międzyrzeckiego łóżka respiratorowego to 300 zł, a lubelskiego aż 3773 zł.

Podsumował, że w podobnym okresie międzyrzecka lecznica przyjęła 70 pacjentów z COVID-19, a lubelska 10 (na starcie).



Daniel Dragan, radny pow. bialskiego
Koszty adaptacji szpitala w Międzyrzeczu na leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem wyniosły zaledwie 13,5 tys. zł, zaś w lubelskiej hali targowej aż 17 mln zł.



Agnieszka Strzépka, rzecznik wojewody
Nie można porównywać kosztów adaptacji oddziału w już istniejącym szpitalu z przygotowaniem od podstaw hali wystawienniczej.

Różnice międzyrzecko-lubelskie

O te różnice zapytaliśmy Agnieszkę Strzépka, rzecznikę wojewody lubelskiego. Zdystansowała się od porównywania kosztów adaptacji oddziału w już istniejącym szpitalu z przygotowaniem od podstaw hali wystawienniczej, która dotychczas nie była w żaden sposób związana z udzielaniem świadczeń zdrowotnych.

- Jest to porównanie dwóch wielkości w zasadzie nieporównywalnych z uwagi na skalę zjawiska. Szpital w Międzyrzeczu ma łącznie 20 łóżek covidowych i prace adaptacyjne prowadzone były pod tym kątem. Szpital Tymczasowy wymagał peł-

nego dostosowania obiektu nieszpitalnego do celów leczenia pacjenta zakaźnego - zauważyła rzecznik.

Przypomniała, że adaptacja obiektu Targów Lublin dotyczyła docelowej bazy ponad 480 łóżek, a nie uruchomionego aktualnie panelu 56 łóżek II poziomu i 10 łóżek respiratorowych.

„Zawór bezpieczeństwa” na wszelki wypadek

- Poza tym łóżka covidowe w szpitalach powiatowych tworzone są w zupełnie innym celu niż szpital tymczasowy. Takie łóżka w szpitalach nieposiadających dotąd w swoich strukturach oddziałów zakaź-

nych ani obserwacyjno-zakaźnych powstały w celu absorpcji w pierwszej kolejności pacjenta lokalnego, tj. z zakażeń wewnątrzszpitalnych, łóżek obserwacyjno-zakaźnych w tych szpitalach oraz osób zakażonych z bliskiej okolicy - wyjaśniła.

Podkreśliła przy tym, że Szpital Tymczasowy powstał głównie jako „zawór bezpieczeństwa” w przypadku wystąpienia niekorzystnego wariantu rozwoju epidemii, czego w aktualnym stanie wiedzy nie możemy wykluczyć, zwłaszcza w świetle sytuacji w innych krajach i pojawiających się nowych typów wirusa.

- Ponadto szpital ten ma pomóc w przejęciu pacjenta o ustalonym profilu od innych szpitali, w celu ich udrażniania i umożliwienia realizacji trwającego procesu przywracania łóżek szpitalnych dla pacjentów niezakażonych wirusem SARS-CoV-2 (w tym ozdrowieńców wymagających kontynuacji leczenia szpitalnego) - wyjaśniła rzecznik wojewody.

Ponadto poinformowała, że kwestia finansowania świadczeń w konkretnych szpitalach covidowych pozostaje w gestii Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Finansowanie z budżetu państwa

Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego NFZ, poinformowała nas, że świadczenia me-

dyczne, w tym transport sanitarny, udzielane w związku z przeciwdziałaniem COVID-19, nie są finansowane ze składek na ubezpieczenie zdrowotne w ramach budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia.

Wyjaśniła, iż pieniądze na ich pokrycie pochodzą z budżetu państwa, z części, której dysponentem jest minister właściwy do spraw zdrowia lub z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Stwierdziła, że szpitale, które musiały przekształcić np. jeden oddział do opieki wyłącznie nad pacjentami podejrzanymi i zakażonymi koronawirusem, otrzymują opłatę za gotowość jako rekompensatę za utracone wpływy. Średnio wychodzi ponad 717 zł/dobę za łóżko.

Za każde dodatkowe łóżko (niefinansowane wcześniej w ramach umowy z NFZ) placówki zakwalifikowane do kilku poziomów otrzymują 100 zł/dobę za dostępność tego miejsca dla pacjentów podejrzanych i zakażonych wirusem SARS-CoV-2.

- Szpitale za leczenie pacjenta z COVID-19, z uwzględnieniem poziomu jego saturacji, otrzymują odpowiednio 330 zł/osobodzień w przypadku saturacji równej lub wyższej niż 95 proc. i 630 zł/osobodzień w przypadku saturacji poniżej 95 proc. - dodała rzecznik.

Ponadto zaznaczyła, iż tradycyjne szpitale za pobyt pacjenta

podejrzanego o zakażenie wirusem SARS-CoV-2 otrzymują 185 zł.

Wyższe stawki w szpitalach tymczasowych

- Szpitale tymczasowe za dostępność łóżka dla pacjentów z COVID-19 uzyskują 822,43 zł/dobę. Za dostępność jednego stanowiska umożliwiającego prowadzenie wentylacji mechanicznej pacjenta z COVID-19 otrzymują 3 773,70 zł/dobę - wyliczała Małgorzata Bartoszek.

Dodała, iż te nowe placówki za gotowość do udzielania świadczeń w punkcie przyjęć uzyskują 18 299 zł/dobę. Za leczenie pacjenta z COVID-19 otrzymują 1026,40 zł/osobodzień. Za leczenie pacjenta z COVID-19, który wymaga wentylacji mechanicznej, pobierają 4 321,14 zł/osobodzień.

Rzecznik zaznaczyła przy tym, iż szpitale tymczasowe nie otrzymują rekompensaty za utracone przychody oraz nie mogą łączyć opłaty za leczenie z opłatami za gotowość.

Pacjenci zaatakowani przez koronawirusa nie wybierają poziomów i rodzajów szpitali. Przewiezieni karetką do lecznicy liczą na uratowanie życia i zdrowia.

Marek Pietrzela

Wybuch gazu w Chodlu. Biegli wskazali przyczynę

Śledztwo w sprawie tragedii, w której śmierć poniosły dwie osoby, jeszcze się nie zakończyło. Do prokuratury trafiła w końcu opinia biegłych, na którą czekali kilka miesięcy.

Ani śledczy, ani biegły zaraz po zdarzeniu nie chcieli wskazywać jednoznacznie źródła wybuchu. Wstępnie pod uwagę brali dwie przyczyny, które doprowadziły do tragicznej śmierci 87-letniego mężczyzny i 47-letniej kobiety. Wybuch butli z gazem lub sieci gazowej.

Dziś już wiemy, że biegły z zakresu gazownictwa wykluczył tę drugą przyczynę.

- Wybuch nie miał nic wspólnego z samą siecią gazowniczą i jej obsługą. Sieć była sprawna - informuje Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Było to związane



Część domu, która w eksplozji nie zważyła się, trzeba było rozebrać, gdyż stwarzała zagrożenie

z nieprawidłową obsługą kuchenki, która była podłączona do butli gazowej. Doszło do ujęcia gazu i później do jego zapłonu - mówi.

Kuchenka gazowa znajdowała się w suterynie zajmowanej przez 87-latkę. To tam doszło do wybuchu. I to on feralnego dnia obsługiwał kuchenkę.

- Obrażenia na ciele mężczyzny wskazywały, że to 87-latek był najbliższym tego wybuchu, który miał miejsce - dodaje.

Choć opinia biegłych trafiła już do prokuratury, to śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. Cały czas prowadzone jest w kierunku spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu

lub zdrowiu wielu osób, lub mieniu w wielkich rozmiarach. Jaki będzie jego finał? Prokurator Pytko przyznaje, że decyzja końcowa nie została jeszcze podjęta.

- Uzupełniamy materiał dowodowy jeszcze - dodaje.

Siła eksplozji spowodowała zawalenie połowy dwupiętrowego domu. Cudem uszły z życiem trzy osoby. Żona 87-latka, mąż 47-latki i jej kilkunastoletnia córka. Cała trójka w momencie wybuchu znajdowała się w domu.

Rodzina Romanowskich w ułamku sekundy straciła cały dobytek życia. Nie zostali jednak sami. Z pomocą ruszyło im wiele osób. Dzięki hojności darczyńców pół roku po tragedii udało się wybudować nowy dom, który w tej chwili jest w stanie surowym.

Agnieszka Ciekot

Do RCEZ można przynieść ubrania dla bezdomnych

- Zachęcamy uczniów, rodziców i pracowników RCEZ do włączenia się w akcję pomocy bezdomnym - mówi Daniel Kisiewicz, katecheta z RCEZ.

Akcję prowadzi szkolne koło wolontariatu we współpracy z Caritas Archidiecezji Lubelskiej.

- Pomysł był mój, razem z Jakiem Bednarskim, szkolnym pedagogiem, działamy w szkolnym wolontariacie. Pierwszy raz organizujemy taką akcję, kiedyś Marcin Socha organizował podobną, ale dla terenu Lubartowa. My zbierzemy dary, które zostaną przewiezione do Caritas i tam rozdane potrzebującym - mówi Daniel Kisiewicz. Do RCEZ można przynosić kurtki, czapki, buty.

- Ci ludzie potrzebują tych rzeczy, jest mróz, wiele osób śpi na klatkach schodowych, prze-

bywają w sklepach, szukając ciepła. Prosimy, żeby oddawać ubrania czyste, w dobrym stanie, niepodarte. Ja już oddałem swoje kurtki, w których już nie chodzę. Chodzi o to, żeby ci ludzie mogli od razu założyć te kurtki czy buty, a czasem mają opuchnięte czy poranione nogi - mówi Daniel Kisiewicz. Ubrania można przynosić do RCEZ w godzinach 7.30 - 15.30. Przy wejściu jest dozownik z płynem do dezynfekcji rąk, przyniesione rzeczy będą odbierał pracownicy szkoły. Potem przez dwa dni będą leżały na kwarantannie w oddzielnym pomieszczeniu. Przy ich sortowaniu będą pomagać uczniowie działający w wolontariacie. Do akcji włącza się też szkoła podstawowa w Nowej Wsi, tam też będzie można przynosić ubrania dla potrzebujących. Akcja potrwa do 15 lutego.

Marcin Kusyk

Przed wyborami był priorytetem, teraz nikomu nie potrzebny?

Most na Wiśle przeszedł naszym koło nosa. Budują sąsiedzi

Przeprawa na Wiśle zamiast w okolicach Kazimierza, powstanie na terenie powiatu kozienickiego i garwolińskiego. Samorządy już podpisały umowę na przygotowanie dokumentacji. Dlaczego nie doszło do budowy mostu na Lubelszczyźnie?

„Most wyborczą kielbasą?”

O budowie mostu, jaki miałby połączyć gminę Kazimierz Dolny i gminę Janowiec głośno było wiosną 2018 r. Wtedy w maju, na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi premier Mateusz Morawiecki ogłosił program „Mosty dla regionów”: rząd chciał przeznaczyć blisko 2,3 mld zł na nowe przeprawy w całej Polsce. Najwięcej, bo 6 mostów, zapowiadano na Mazowszu oraz w woj. lubelskim.

Ówczesni władze gmin do pomysłu podeszli bardzo ostrożnie, głównie ze względu na kwestie finansowe. Jednak ówczesny burmistrz Kazimierza pochwalił inicjatywę i chęć połączenia przeprawą obu miejscowości ocenił pozytywnie. Z kolei wójt Janowca obawiał się wzmożonego ruchu na drogach na terenie gminy. Wtedy o potrzebie budowy mostu między Kazimierzem a Janowcem przekonany był również Mariusz Wicik, kazimierzanin, pełnomocnik Wojewody Lubelskiego ds. Rozwoju Turystyki. **Nowe możliwości, komunikacyjne odciążenie Puław**

Istotnie budowa przeprawy między Kazimierzem a Janowcem pozwoliłaby rozładować ruch na jedynej w tej chwili drodze dojazdowej do nadwiślańskiego miasteczka od strony Warszawy, prowadzącej przez Puław. Kierowcy zamiast jechać tędy, mogliby bezpośrednio kierować się na Janowiec i omijać stolicę powiatu. Droga szczególnie obciążona jest wiosną i latem, ruch spowalnia dodatkowo tzw. „miasteczko holenderskie” na wjeździe do Puław od strony Kazimierza.

Ze zmniejszenia ruchu na drodze wojewódzkiej 824 z pewnością ucieszyliby się także mieszkańcy podpuławskiej Parchatki, którzy skarżą się na kierowców i ich szybką jazdę i od lat walczą o dokończenie budowy chodnika w ich miejscowości. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie administrujący trasą ogłosił przetarg na budowę kolejnego odcinka chodnika, to jak podkreślają mieszkańcy, sprawa jeszcze nie jest zakończona i przypomina,



Na konferencji prasowej przed wyborami samorządowymi w 2018 r. lokalni działacze PiS prezentowali dziennikarzom nawet potencjalne lokalizacje mostu, który miał połączyć Kazimierz z Janowcem

że na drodze zginęło już kilka osób. Z drugiej strony most, odwiecznym działającym od kilku lat w Trzciankach park rozrywki „Magiczne Ogrody”, znacznie skróciłby drogę do Kazimierza. Nowe drogi dojazdowe do mostu i sama przeprawa stworzyłaby również nowe możliwości rozwoju dla regionu pod kątem gospodarczym. Rozbudowana infrastruktura mogłaby przyciągnąć kolejnych inwestorów, którzy właśnie tu mogliby ulokować swoje działalności. **Puste deklaracje?** Jesienią 2018 r., w ostatnim tygodniu kampanii wyborczej, temat mostu powrócił. Politycy Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali konferencję prasową, na której przedstawili wstępne propozycje lokalizacji przeprawy. Na spotkaniu w Nasiłowie, przy przeprawie promowej pojawił się nawet przedstawiciel Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. Artur Soboń zadeklarował, że PiS pokryje wkład własny na budowę z pieniędzy województwa, tak by lokalne samorządy nie bały się obciążenia swoich budżetów. Wtedy mówiło się, że przeprawa mogłaby kosztować ok. 300 mln zł.

- Taki most podniósłby znacznie społeczno-gospodarcze tej części regionu i podkreślił jej walory turystyczne, które są niewątpliwe. To miejsce jest po prostu piękne i warto, aby było dobrze skomunikowane - mówił Soboń i proponował, by przeprawę zlokalizować w Bochochnicy w sąsiedztwie promu. Podczas konferencji mówiono także o innej lokalizacji dla mostu - na wysokości Mięćmierza, w okolicy tzw. Krowiej Wyspy.

Już wtedy w odpowiedzi na konferencję prasową lokalnych działaczy PiS, ich pomysł mocno skrytykowała opozycja. Ówczesny członek zarządu Województwa Lu-

belskiego i były starosta puławski z ramienia PO Paweł Nakonieczny propozycje politycznych przeciwników porównywał nawet z absurdami rodem z filmów Barei.

Mostu nie będzie

Tymczasem kilka miesięcy po wyborach, wiosną 2019 r. okazało się, że most między Kazimierzem a Janowcem nie powstanie, a ambitne plany leżyły w gruzach. Na opublikowanej wtedy przez rząd liście samorządów zainteresowanych budową przepraw w ramach programu „Mosty dla regionów” zabrakło zarówno Kazimierza, jak i Janowca. Gminy nie złożyły wniosków o dofinansowanie inwestycji. Jako główny argument ich władze podawały brak możliwości finansowych. Wójt Janowca tłumaczy ponadto, że zaangażowanie się gminy z tak małym budżetem w taką dużą inwestycję spowodowałoby zablokowanie możliwości inwestycyjnych na kilkanaście lat. Mieszkańcy musieliby zapomnieć np. o sukcesywnych remontach dróg.

Samorządowcy skarżyli się także na brak kontaktu i rozmowy z nimi na ten temat ze strony rządu.

- Przed wyborami, ani po wyborach nikt ze mną, ani z burmistrzem Kazimierza, na ten temat nie rozmawiał. Po wyborach, gdy już wszystko się uspokoiło, samemu kilkakrotnie zadzwoniłem do ministra Artura Sobonia, ale nie udało mi się z nim porozmawiać. Nasze gminy nie są w stanie wyłożyć pieniędzy na budowę takiego mostu, nawet jeżeli mówimy tu o 20% wkładu własnego - tłumaczy wtedy Wspólnocie Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

Most powstanie, ale gdzie indziej

Okazuje się, że kolejna przeprawa na Wiśle z programu „Mosty dla regionów” powstanie i to w niedalekiej odległości od Puław. Inwestycję z rządowym wsparciem będą realizować na swoim terenie powiaty kozienicki i garwoliński. Już dwa lata temu samorządowcy z Mazowsza - starosta kozienicki, wójt gminy Kozienice oraz starosta garwoliński i wójt gminy Maciejowice - zjednoczyli siły i zawarli porozumienie. Z kolei w ubiegłym tygodniu podpisali umowę na budowę mostu wraz z drogami dojazdowymi. Przeprawa ma połączyć miejscowość Świeże Górne (pow. kozienicki) i Antoniówka Świerżowska (pow. garwoliński).

Jak informują urzędnicy z kozienickiego ratusza dokumentacja będzie kosztować 5,2 mln zł.

- Koszty niekwalifikowane, ponoszone przez poszczególne samorządy, to koszty związane z budową niezbędnych dróg dojazdowych, w tym przygotowaniem studium korytarzowego i techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z projektem budowlanym, koncepcją programową oraz decyzją środowiskową. Do projektu należy doliczyć koszty nadzoru oraz wykupu gruntów. Wszelkie płatności będą dokonywane sukcesywnie, wg umownych postanowień - średnio każdy z samorządów wydatkuje na ten cel 1,3 mln zł - tłumaczy.

Budowa mostu ma być w 80% dofinansowana z budżetu państwa.



Danuta Smaga, starosta puławski
Mam poczucie, że idea mostu Kazimierz Dolny - Janowiec została porzucona zbyt szybko. Niemniej, jeśli gminy zmieniają z czasem swoje stanowisko, jestem gotowa powrócić do rozmów



Mariusz Wicik,
radny powiatowy (PiS)
Osobiście zachęcałem do tego, aby gminy składały wnioski, bo dawało to duże możliwości rozwojowe

Dlaczego nie powiecie puławskim?

Jak podkreśla w rozmowie ze Wspólnotą Jan Gędek, wójt gminy Janowiec tej i poprzedniej kadencji, kiedy gruchnęła wieść o możliwości budowy mostu łączącego jego gminę z Kazimierzem, zarówno z nim, jak i z władzami miasteczka po drugiej stronie Wisły nikt nie rozmawiał, a o wszystkim dowiadawali się z doniesień prasowych.

- Zostaliśmy pozostawieni sami sobie. Nie było żadnych rozmów ze strony ministerstwa, nie było żadnych porozumień. W moim odczuciu to był jedynie „most wyborczy” - mówi Jan Gędek i podkreśla, że ani jego ani burmistrza Kazimierza nie stać na utrzymanie takiego obiektu i dróg dojazdowych. Jego zdaniem bez wsparcia chociażby powiatu koszty te są nie do udźwignięcia. Z kolei władze powiatu nie traktowały tego zadania jako ówczesny priorytet inwestycyjny

Wójt Janowca uważa, że lepszym, a przede wszystkim tańszym wyjściem, także z korzyścią dla lokalnej społeczności, byłaby np. budowa mniejszego mostu dla ruchu pieszo-rowerowego z ewentualną możliwością przejazdu karetek. Innym alternatywnym rozwiązaniem i niewątpliwie bardzo atrakcyjnym turystycznie mogłaby być budowa kolejki linowej łączącej skarpy nabrzeżne po obu stronach Wisły. Niewątpliwie byłaby to atrakcja turystyczna na skalę europejską.

Tego, że most nie powstanie żałuje Mariusz Wicik, radny powiatowy i lokalny działacz PiS. Uważa, że zrobił wszystko, aby budowa przeprawy doszła do skutku. W tej kwestii nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Cieszę się, że inne gminy i powiaty były w stanie wykorzystać środki zabezpieczone przez rząd.

Dlaczego u nas nie powstanie taki most? Ja osobiście zachęcałem do tego, aby gminy składały wnioski, bo dawało to duże możliwości rozwojowe. Oprócz mostu powstaje nowa infrastruktura drogowa. Była to wielka szansa nie tylko dla gminy Kazimierz i Janowiec, ale i dla innych gmin sąsiednich, np. dla Wilkowa - mówi Mariusz Wicik i dodaje:

- Dla rządu ten most był priorytetowy. Poza tym była jasna deklaracja ze strony urzędu marszałkowskiego, że jeśli gminy wyrażą zainteresowanie to jako samorząd województwa będzie chciał w tym partycypować.

O to, czy przykładem samorządowców z Mazowsza, władze naszego powiatu także starały się zaważyć o nową przeprawę przez Wisłę na swoim terenie zapytaliśmy także starostę puławskiego.

- Koncepcję powstania mostu od początku przyjmowałam z aprobatą, podważając zasadność jego realizacji. Obserwując przykłady z innych stron kraju, mam poczucie, że idea mostu Kazimierz Dolny - Janowiec została porzucona zbyt szybko. Niemniej, jeśli gminy zmieniają z czasem swoje stanowisko, jestem gotowa powrócić do rozmów - mówi Danuta Smaga.

Oskarżony miałby też zapłacić 100 tys. zł zadośćuczynienia bliskiemu ofiary

Dożywocie dla zabójcy z Czemiernik?

POWIAT RADZYŃSKI: Prokurator domaga się, by 35-letni Marcin M. został skazany na dożywocie pozbawienie wolności za zabójstwo brata. W sprawie dotyczącej śmierci Marka M., który zginął od ciosu nożem zadanego na stacji benzynowej w Czemiernikach, oskarżona jest też 29-letnia Kamila F.

Nożem w głowę i klatkę piersiową

Dobiegł końca proces w sprawie tragicznych wydarzeń z grudnia 2018 roku, na stacji benzynowej w Czemiernikach (pow. radzyński). Według ustaleń śledczych 35-letni Marcin M., posługując się 8-centymetrowym nożem, przewidując możliwość i godząc się na pozbawienie życia brata - Marka M. - zadał mu ciosy w głowę oraz klatkę piersiową. Dzień później w wyniku odniesionych ran Marek M. zmarł. 28-letnia partnerka oskarżonego - Kamila F. - jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten, okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa.

Dożywocie i sto tysięcy

Prokurator domaga się dla Marcina M. najsurowszej kary, jaką przewiduje kodeks karny - dożywotniego więzienia. To



Marcin M. to recydywista, odsiadywał już wyrok za zabójstwo w latach 2003-2018

nie wszystko, bo postuluje też o zobowiązanie oskarżonego do zapłaty 100 tys. zł zadośćuczynienia dla osoby bliskiej zmarłego Marka M. Z kolei Kamila F., zdaniem przedstawiciela prokuratury, powinna trafić do więzienia na pięć lat. Obrońca 35-latkę wnioskuję natomiast o wymierzenie „łagodniejszej kary, niż ta, o którą wnosi prokurator”, choć nie podaje konkretnego wymiaru oczekiwanego wyroku. Adwokat Kamili F. oczekuje natomiast, by sąd kobietę uznał za niewinną lub ewentualnie wymierzył jej łagodną karę. Sąd Okręgowy w Lublinie wyda wyrok w tej sprawie w połowie lutego.

Marek: tylko okaleczyłem brata

Podczas procesu para nie przyznawała się do zarzutów, które postawili im prokuratorzy. Marcin M. stwierdził w sali rozpraw, że przyznaje się jedynie częściowo - tylko do okaleczenia nożem swojego brata, a nie do zabójstwa. - Chciałem przeprosić za to, co zrobiłem. Żałuję tego - powiedział podczas pierwszej rozprawy.

Kamila F. nie przyznała się do stawianych jej zarzutów i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Podczas przesłuchań przeprowadzonych w czasie śledztwa, Marcin M. przyznał się do za-

bójstwa swojego brata. Mówił prokuratorowi, że nie planował tego czynu, a chwycił za nóż po namowieniu Kamili F. Z kolei oskarżona zaprzeczyła, że podżęgała do przestępstwa. Nie udzieliła pomocy Markowi M., bo - jak przekonywała śledczych - partner odciągał ją od miejsca zdarzenia. Marcin M. według niej musiał ją też do usunięcia śladów z noża.

Awantura z zazdrości

13 grudnia 2018 roku w Czemiernikach cała trójka spędzała w barze na miejscowej stacji benzynowej, pili piwo. Kamila F. i Marcin M. byli parą od

pięciu miesięcy, poznali się po tym, jak 35-latek wyszedł z więzienia. Kobieta zamieszkała razem ze swoim partnerem w domu w miejscowości Bełcząc (gm. Czemierniki), gdzie mieszkał z nimi też m.in. Marek M.

W barze doszło do sprzeczki pomiędzy braćmi. Marcin M. zdenerwował się, bo jego zdaniem Kamila F. flirtowała z jego bratem. Awantura przeniosła się poza lokal. Zdaniem prokuratury, kobieta miała powiedzieć „okalecz go” do swojego partnera, który następnie sięgnął po nóż, by spełnić jej żądanie.

Według ustaleń śledczych Marcin M. zadał pierwszy cios w głowę, powodując 10-centymetrową ranę na czole swojego brata, która obficie krwawiła. Potem wyprowadził jeszcze trzy uderzenia w klatkę piersiową. Ranny Marek M. kucnął, a za chwilę położył się na krawężniku. Para nie udzieliła mu pomocy, po czym uciekła, nie powiadamiając nikogo o stanie ofiary.

Chcieli uciekać

Konającego Marka M. znalazł przechodzień. Mężczyzna został przewieziony karetką do szpitala w Radzynie Podlaskim. Tymczasem po odejściu kilkuset metrów oskarżony zadzwonił na numer alarmowy 112 i powiedział, że na stacji benzynowej w Czemiernikach leży zakrwawiony mężczyzna, nie podając jednak żadnych szczegółów. W drodze do domu para

miała próbować zacierać ślady. Najpierw Kamila F. wytarła nóż z krwi o swoje spodnie, a potem jej partner wyrzucił narzędzie zbrodni w stronę pobliskiego stawu.

35-latek i jego konkubina po dojeździe do domu szykowali się do wyjazdu ze swojej miejscowości. W ucieczce przeszkadzili im jednak policjanci.

Marek M. zmarł krótko po północy w szpitalu. Ostrze noża przebiło płuco, co spowodowało niewydolność krążeniowo-oddechową.

Recydywista

Marcin M. to recydywista, odsiadywał już wyrok za zabójstwo w latach 2003-2018. Zdaniem prokuratora na stacji benzynowej w Czemiernikach mężczyzna działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia swojego brata. Zadawał ciosy nożem z dużą siłą w głowę i okolice serca, potem zostawił intensywnie krwawiącego, rannego i nietrzeźwego brata na wychłodzonym chodniku. Wiedział, co robi, bo już w przeszłości dopuścił się zabójstwa przy użyciu noża.

Kamila F. to matka 8-letniego dziecka. Nie była dotąd karana. 35-latek i jego konkubina czekają na wyrok w areszcie.

Dominik Smagała

Podniesiono stawkę za wykonanie jednego szczepienia. Dotychczas było to 94 zł, teraz już 141 zł

Fikcyjne mobilne zespoły szczepiające. Wojewoda: Nie przewidzieliśmy takiej sytuacji

Nawet ponad 200 punktów szczepień w województwie lubelskim nie zorganizowało mobilnych zespołów szczepiających, pomimo deklaracji o tym, że takie zespoły stworzą. Co z pacjentami, do domów których nie dotarli medycy ze szczepionką przeciwko COVID-19?

Deklarowali tylko na papierze

Gdy w grudniu Narodowy Fundusz Zdrowia organizował nabór przychodni i innych jednostek medycznych, chcących znaleźć się na liście punktów przeprowadzających szczepienia przeciwko COVID-19, w województwie zgłosiło

się 406 takich jednostek. Wszystkie zadeklarowały, że zorganizują także mobilne zespoły szczepiające, które dojadą do pacjentów niemających możliwości dotarcia do punktu szczepienia.

- W praktyce duża część, ponad 200 punktów, tych zespołów nie zorganizowała się. Niektórzy organizowali, ale tylko dla tych pacjentów, którzy na co dzień są pod opieką danego jednostki podstawowej opieki zdrowotnej. Nie było więc możliwości, by pacjent zarejestrowany do takiego punktu otrzymał szczepienie, bo nie było zespołu mobilnego - przyznał w czwartek, 28 stycznia, Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Interwencyjne zespoły

Dopiero w środę lubelski NFZ



Lech Sprawka wojewoda lubelski

- Nie przewidzieliśmy sytuacji, że punkty szczepień, które deklarowały utworzenie mobilnych zespołów, jednak ich nie zorganizowały

ogłosił nabór na mobilne zespoły interwencyjne, które będą dojeżdżać do pacjentów tam, gdzie punkty szczepień nie zorganizowały swoich mobilnych zespołów. W całym województwie będą to jednak tylko cztery zespoły, choć wojewoda zawnioskował do prezesa NFZ o przydzielenie piątego. Pacjentów, którzy będą wymagali zaszczepienia w domu jest w województwie lubelskim około 3,5 tys.

- Interwencyjne zespoły ruszą pod koniec następnego tygodnia.

Oferty w tym naborze są zbierane do 3 lutego. W konkursie nie mogą brać udziału podmioty, które mają zarejestrowany punkt szczepień, a jedynie te, które do tej pory nie realizowały szczepień przeciwko COVID-19 - zaznaczył Lech Sprawka. - Pojawiły się głosy, że zbyt późno zareagowaliśmy. Nie przewidzieliśmy jednak sytuacji, że punkty szczepień, które deklarowały utworzenie mobilnych zespołów, jednak ich nie zorganizowały - dodał.

Jednocześnie podniesiono stawkę dla jednostek udzielających szczepień za wykonanie jednego szczepienia. Dotychczas było to 94 zł, teraz już 141 zł.

Wypadli z kolejki?

Co z pacjentami, którzy zarejestrowali się na konkretny termin na szczepienie w domu, ale medycy do takiej osoby nie dojechali?

- Oni nie wypadają z systemu, dojadą do nich interwencyjne zespoły mobilne - zapewnił wojewoda.

Dotychczas w woj. lubelskim zaszczepiono 49,1 tys. osób, z czego 7,6 tys. pacjentów przyjęło już drugą dawkę szczepionki przeciwko COVID-19.

Dominik Smagała

Naćpany 20-latek w BMW wpadł do rowu

W ub. piątek BMW wpadło do rowu na obwodnicy Radzyna Podlaskiego na wysokości ulicy Płudzińskiej. 20-letni kierowca był pod wpływem narkotyków - tak wykazało wstępne badanie.

- Znalaziono przy nim śladowe ilości marihuany. Został zatrzymany, pobrano od niego krew do badań - relacjonowała podkomisarz Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Kierowcy nic się nie stało.

Grzegorz Rekiel

Przetarg na S19 Lubartów-Lublin. Chińczycy przegrali, bo byli za tani

Firma Mota-Engil Central Europe wybuduje odcinek drogi ekspresowej S19 Lubartów - Lublin o długości ok. 23 km. Jej oferta została uznana za najkorzystniejszą w przetargu na projekt i budowę.

Rozstrzygnięcie przetargu było planowane jeszcze na wrzesień, ale Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przekładała termin. Tłumaczyła, że musi odpowiedzieć na ponad tysiąc pytań od firm zainteresowanych budową.

- W przetargu wpłynęło 12 ofert. Najniższą cenę zaproponowała firma China State Construction Engineering Corporation Limited (663 609 556,26 zł), a najwyższą konsorcjum ALDESA (1 026 734 194,33 zł). W trakcie prac komisji przetargowej oferta

Trwają prace przygotowawcze dla pozostałych sześciu odcinków S19 od węzła Lubartów Północ do granicy woj. lubelskiego i mazowieckiego, o łącznej długości ok. 81 km. Przetargi na wyłonienie wykonawców mają zostać ogłoszone jeszcze w tym roku.

firmy z Chin została odrzucona z uwagi na rażąco niską cenę w stosunku do przedmiotu zamówienia. Oferta była też niezgodna ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia (SIWZ), dodatkowo wykonawca nie przedłużył terminu związania ofertą. Wygrała druga pod względem ceny oferta firmy Mota-Engil Central Europe. O ile nie będzie odwołań, na które wykonawcy mają 10 dni, to właśnie z tą firmą podpiszemy umowę na zaprojektowanie i budowę drogi. Wartość kontraktu to 835,66 mln zł - informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

36 miesięcy do przecięcia wstęgi

Inwestycja obejmuje zaprojektowanie i budowę dwujezdniowej drogi z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach (z rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa). Trasa od zachodniej strony ominię Lubartów, wykorzystując korytarz obecnej jednojezdniowej obwodnicy miasta, a od wschodu ominię miejscowość Niemce. Powstaną m.in. cztery węzły drogowe, wiadukty w ciągu dróg lokalnych, a także drogi poza trasą główną, obsługujące ruch lokalny.

- Jadąc od strony Lubartowa

w kierunku Lublina, w miejscu obecnego skrzyżowania DK19 z drogą wojewódzką nr 815, powstanie węzeł Lubartów Północ, a na przecięciu z drogą powiatową prowadzącą przez Nowodwór do Kozłówek - węzeł Lubartów Zachód - opisuje Minkiewicz. - Dalej droga ekspresowa S19 pobiegnie nowym śladem, omijając od wschodu Niemce. Na przecięciu z drogą wojewódzką nr 828 w stronę Jawidza powstanie węzeł Niemce Wschód, a w okolicy obecnego skrzyżowania z drogą powiatową prowadzącą do Leonowa - węzeł Niemce Południe. Trasa połączy się z istniejącym węzłem Lublin Rudnik na obwodnicy Lublina.

Wykonawca będzie miał 36 miesięcy na realizację inwestycji od podpisania umowy, w tym na uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) oraz decyzji o pozwoleniu

na użytkowanie. Do czasu robót nie wlicza się okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Podpisanie umowy planowane jest w I kwartale 2021 r., a rozpoczęcie robót w 2022 r.

Woda z drogi nawilży lasy

- Droga S19 przebiegać będzie częściowo przez tereny leśne, dlatego zawarliśmy porozumienie z Nadleśnictwem Lubartów dotyczące zagospodarowania wód opadowych z pasa drogowego. Dzięki niemu woda będzie mogła być wykorzystana przez Lasy Państwowe, m.in. do poprawienia wilgotności terenów leśnych. Przyczyni się to do przeciwdziałania skutkom suszy. Było to pierwsze tego typu porozumienie między GDDKiA a Lasami Państwowymi - dodaje Minkiewicz.

Dariusz Jędrzyńska

Marihuanę trzymał w kiosku

W kiosku 45-letniego lublinianina policjanci z Łęcznej znaleźli słoik z marihuaną przywiezioną z Holandii.

Łęczyńscy kryminalni mieli informacje, że 45-latek może posiadać środki odurzające. Podejrzewali, że substancje te znajdują się w jego miejscu zamieszkania, bądź w jego kiosku.

- Ich przypuszczenia się potwierdziły. Podczas przeszukania jednego z kiosków w Lublinie, funkcjonariusze ujawnili szklany słoik z zawartością marihuany. Policjanci zabezpieczyli blisko 30 gramów narkotyku. Jak się okazało, mężczyzna przywiózł marihuanę z Holandii - informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Mieszkaniec Lublina został zatrzymany. Policjanci przedstawili mu zarzuty posiadania i przywozu suszu marihuany. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Kamil Kulig

Kara dla właściciela otwartego stoku narciarskiego w Kazimierzu nad Wisłą

Sanepid nałożył na przedsiębiorców karę administracyjną za to, że mimo obostrzeń otworzyli stok dla miłośników „białego szaleństwa”.

Wprowadzone przez rząd obostrzenia pozamykały także stoki narciarskie. I choć zima w pełni, nie mogą one zarabiać. Jednak niektórzy przedsiębiorcy postanowili wznowić działalność.

Otwarte? - Kontrola

19 stycznia otworzyła się Stacja Narciarska Kazimierz, udostępniając stoki miłośnikom nart i zachęcając świetnymi warunkami do jazdy. Ten ruch wywołał reakcję inspektorów sanepidu, którzy wpadli do nadwiślańskiego miasteczka z kontrolą. - Obiekt został skontrolowany przez przedstawicieli Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Puławach oraz policję. Z kontroli został sporządzony protokół. Zostało przeprowadzone postępowanie administracyjne, w wyniku którego wydano decyzję o nałożeniu kary pieniężnej za nieprzestrzeganie czasowego ograniczenia określonych zakazów działalności

Stok działa. Każdy, kto chce poszaleć na nartach, musi jednak wypełnić oświadczenie uczestnika edukacyjnych zajęć sportowych pn. „Dbaj o zdrowie i sprawność - lekcje jazdy na nartach i snowboardzie slalomem”

przedsiębiorców - informuje Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Pytana o to, jakiej wysokości kara została nałożona na przedsiębiorców z Kazimierza, nie udzieliła odpowiedzi. Na miejscu wraz z inspektorami sanepidu byli obecni funkcjonariusze komendy powiatowej. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy puławskiej policji, nie stwierdzono naruszenia obowiązku zaślania ust i nosa w przestrzeni publicznej oraz zachowania dystansu społecznego. Jednakże w kwestii działalności i zgodności z istniejącymi obostrzeniami stróża prawa przekazali materiały do Prokuratury Rejonowej w Puławach. Puławska policja przyznaje, że wraz z pracownikami PSSE kontrolowała jeszcze jedną z kawiarni w Kazimierzu Dolnym, jednak tam nie stwierdzono nieprawidłowości - lokal nie udostępniał swoich wnętrz klientom (lokale gastronomiczne mogą działać oferując dania na wynos - przyp. red.).

Stacja nie komentuje, działa dalej

W sprawie chcieliśmy także porozmawiać z właścicielami stoku w Kazimierzu. Gdy zadzwoniliśmy się pod dostępny na stronie numer telefonu, usłyszeliśmy od pracownika, że do końca tygodnia są niedostępni, a także, że na razie nie chcą niczego komentować. Stok w dalszym ciągu działa, udostępniając narciarzom pięć tras. Jak wynika z informacji na stronie internetowej stacji, każdy, kto chce poszaleć na nartach, musi wypełnić oświadczenie uczestnika edukacyjnych zajęć sportowych pn. „Dbaj o zdrowie i sprawność - lekcje jazdy na nartach i snowboardzie slalomem”. Trzeba tam zadeklarować m.in., że w ciągu ostatnich 14 dni nie miało się kontaktu z potwierdzonym przypadkiem zakażenia COVID-19. Stacja przypomina jedynie o obowiązku zaślania ust i nosa oraz zachowywania bezpiecznej odległości na stoku.

Marta Pietroni

Senator Grzegorz Bierecki i poseł Dariusz Stefaniuk wzywają polityków KO do potępienia ataku

Wulgarne napisy na biurze PiS w Białej Podlaskiej. Policja szuka wandal

„Wolność dla kobiet”, „J...ć PiS”, „PiS wam w d...ę” oraz „K...wy j...ć was”. Takie napisy pojawiły się w budynku, w którym mieści się biuro parlamentarne wicepremiera Jacka Sasina, senatora Grzegorza Biereckiego i posła Dariusza Stefaniuka. To już drugi taki atak. Ponownie nie wykryto sprawców.

31 stycznia przed południem białska komenda otrzymała zgłoszenie, że pomazano farbą budynek przy ul. Francuskiej, gdzie mieszczą się biura parlamentarne PiS: posłów Jacka Sasina i Dariusza Stefaniuka oraz senatora Grzegorza Biereckiego. Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji, powiedziała nam, że policjanci stwierdzili, że ktoś pomalował sprajem okna i drzwi biura, umieszczając na nich wulgarne napisy.

- Zabezpieczyliśmy monitoring, przeprowadziliśmy oględziny. Prowadzimy dochodzenie - informuje komisarz. Zapytana przez nas o poprzedni podobny incydent, podczas październikowych protestów Strajku Kobiet, odpowiedziała, że dotąd nie wykryto sprawcy. Na obecnym zapisie monitoringu, prezentowanym



Wandal nie żałował sprayu



Dariusz Stefaniuk, poseł na Sejm

Jest to już kolejny akt wandalizmu, który przypada na czas organizowania kolejnych protestów przez Strajk Kobiet. Na drzwiach frontowych oraz szybach biura zostały wymazane hasła niecenzuralne oraz gloryfikujące aborcję. Bardzo nam przykro, że forma protestów przybiera taki obraz. Zamiast debaty i argumentów, niszczy się mienie publiczne. Oczywiście, tak jak w przypadku pierwszego aktu wandalizmu, tak i teraz zapis z monitoringu został przekazany organom ścigania. Apelujemy jako parlamentarzyści tej ziemi do polityków opozycji, którzy jawnie popierają protesty i biorą w nich czynny udział - pana posła Riiada Haidara oraz pana prezydenta miasta Białej Podlaski Michała Litwiniuka - o publiczne potępienie takiej formy manifestacji swoich poglądów przez protestujących. Brak reakcji ze strony tych panów (gdy jedną z organizatorek protestów jest pracownica Urzędu Miasta) świadczy o ich poparciu dla takiej formy łamania prawa.

(Pim)

Gwiazda The Voice Senior: miłość do cygańskiej muzyki przyszła, gdy obserwowałem tabory nad Wieprzem pod Lubartowem

Gdy Andrzej Nosowski śpiewał w programie The Voice Senior, kciuki trzymała liczna rodzina z Lubartowa. Wszedł do finału i w najbliższą niedzielę zawalczy o zwycięstwo.

- Tam moje korzenie i tam moja cała familia! - powiedział nam pan Andrzej o Lubartowie. Moja mama, z domu Dybała, urodziła się w Skrobowie. Od kiedy pamiętam, całe wakacje spędzałem w Szczekarkowie, u kochanych cioci i wujka. Jestem kilka razy w roku w Lubartowie, jak Bóg pozwoli. Takie są teraz dobre drogi, że żaden problem. Lubię prowadzić, to dla mnie frajda, sześć godzin i jestem w Lubartowie!

- Z wielką melancholią wracam do tych miejsc, bo tam się wychowałem. W lecie ciągle kąpałem się w Szczekarkowie nad Wieprzem. Pamiętam cygańskie tabory, od tamtej pory, przyznam się szczerze, mam zamiłowanie do cygańskiej muzyki.

Lubartów i muzyka grają i śpiewają w jego artystycznej duszy. Szczególnie teraz, gdy po latach prowadzenia firmy, mając 65 lat, pan Andrzej przeszedł na zasłużoną emeryturę.

- Śpiewam od dziecka, moi rodzice byli tak samo rozśpiewani. W domu stałe grał patefon, płyty winylowe, pocztówki muzyczne. Mieli dużo znajomych, śpiewali wspólnie, a ja tak się przysłuchiwałem, stojąc gdzieś z boku. Darzę niesamowitą miłością te stare międzywojenne piosenki. Nie mniej uwielbiam też Krajewskiego, jego utwory, zwłaszcza w powiązaniu z Osiecką, czy muzykę Piotra Cugowskiego. Michała Bajora śpiewam. Śpiewam wszędzie, w domu, na grillu, a nawet w samochodzie. Posiadam wszechstronny repertuar, mogę wymieniać dziesiątki utworów. Chętnie też zaśpiewam coś operowego... - deklaruje finalista Voice'ów.

- Każde rodzinne spotkanie z wujkiem jest rozśpiewane - przyznaje Milena Jarska z Lubartowa. - Gorąco życzyć mu wygranej w finale!

Marzenia się spełniają!

Z chwilą ogłoszenia castingu do programu pan Andrzej, za namową przyjaciół, wysłał swoje demo i został zaproszony do udziału w „Przesłuchaniach w ciemno”, czyli pierwszym etapie muzycznego show. Brawurowym wykonaniem „Spragniony” Kamila Bednarka wzruszył trzech członków jury programu. Poza Andrzejem Piasecznym, który jako jedyny nie nacisnął magicznego przycisku - trenować wokalnie pana Andrzeja chcieli zachwyceni nim pozostali jurorzy: Izabela Trojanowska, Alicja Majewska i Witold Paszt. Ostatecznie trafił do drużyny ikony polskiej piosenki Izabeli Trojanow-



Małżonka Wanda i 8-letnia wnuczka Amelka to najmłodsze fanki pana Andrzeja. Amelka zna wszystkie teksty piosenek wykonywanych przez dziadka w programie. - Jak się pomyślę, to od razu mnie poprawia, bo ona tak niby nie słyszy, a wszystko słyszy - śmieje się pan Andrzej. - Żona pomaga mi i wspiera na każdym etapie programu. Tam, gdzie mieszkam, w Lubiewie Gdańskim, mam wielu przyjaciół i fanów, którzy bardzo przeżywają mój udział w programie i gratulują mi po każdym występie

skiej. Ale to nie był jeszcze koniec jego występu.

- Na specjalne życzenie zaśpiewałem „Czas nas uczy pogody” Grażyny Łobaszewskiej - wspomina w rozmowie ze Wspólnotą. - Przyznam szczerze, że podczas pierwszego występu niesamowicie mnie trema paraliżowała. Nie miałem żadnego muzycznego doświadczenia przed programem, nie byłem nawet nigdy na żadnej estradzie! Pierwszy raz w życiu śpiewałem do mikrofonu w Studio ATM w Warszawie, tam, gdzie jest nagrywany program Voice of Senior! - przyznaje.

Występy z zapartym tchem śledzili jego lubartowscy krewni.

- Jeszcze nie znałem wujka osobiście, a już wiedziałam z opowieści mojej mamy o jego zamiłowaniu do śpiewania i malowania. Na żywo jego śpiew i grę na gitarze usłyszałam podczas naszego pierwszego spotkania w czasie wieczornej kolacji - zaśpiewał dla nas „Whisky moja żono”. Poprosiłam go, pamiętam, żeby zaśpiewał „Takie ładne oczy” Czerwonych Gitar. Było to niezmiernie! - wspomina Daria Jonaszko. - Grał bez nut z takim uczuciem, jakby śpiewał dla swojej przyszłej żony, że naprawdę utopi się w stawie, jak go nie pokocha. I tak było zawsze, każdego wieczoru. Wujek siadał w fotelu z gitarą w ręce i śpiewał.

- O tym, że startuję w programie The Voice of Senior, dowiedzieliśmy się w wakacje ubiegłego roku. Powiedzieliśmy - super, ale nie boisz się? Ucieszyliśmy się, że w końcu jego głos usłyszy cała Polska. Podczas występu w przesłuchaniach w ciemno mocno trzymaliśmy kciuki i denerwowaliśmy się, chyba bardziej od niego. Finałowych „Koni” słuchaliśmy z zapartym tchem. Wujek, nie tylko pięknie konie maluje, ale rewelacyjnie i uczuciowo o nich śpiewa. Mocno trzymamy kciuki za występ w finale już w tę sobotę - dodaje pani Daria.

W półfinale zdeklasował przeciwników i powalił na kolana jurorów!

Prawdziwe muzyczne skrzydła

pan Andrzej rozwinął podczas sobotniego półfinału, w którym występował jako jeden z sześciu uczestników wybranych przez trenera na etapie przesłuchań w ciemno. W myśl zasad programu w finale może zaśpiewać tylko dwóch uczestników z każdej z czterech drużyn, pozostali odpadają. Decyzje o awansie podejmowali sami trenerzy.

Juror, który na etapie „Przesłuchań w ciemno” jako jedyny nie odwrócił fotela, był tak poruszony aktorską interpretacją piosenki Konie Maryli Rodowicz w wykonaniu pana Andrzeja, że poprosił o ponowne odtworzenie występu na dużym ekranie.

- Otóż wydaje mi się, że powinni pana stąd zgarnąć, ale - spokojnie - nie „do ciupy” wywieźć - tylko prosto na Festiwal Piosenki Aktorskiej do Wrocławia! - komentował Andrzej Piaseczny, nie kryjąc emocji.

- Pan Andrzej jest tym Wysokim, ja bym pana wysłała na Festiwal Debiutów w Opolu - mówiła Alicja Majewska, zaznaczając przy tym, że jest czuła na „duszo-szarpiące” wykonania i utwory.

- Powiedzieć o panu profesjonalista to jest banał. Jest pan po prostu GENIALNY - zachwycał się Witold Paszt.

- Andrzej jest osobą skromną, wyciszoną, skoncentrowaną i ma niesamowitą petardę w głosie. Nie śpiewał nigdy wcześniej przed publicznością. Dzisiaj zaskoczył mnie totalnie - Zasłużyłeś na to, zaśpiewałeś tak, że mieliśmy wszyscy łzy w oczach - przyznała wzruszona Izabela Trojanowska, trenerka.

O zwycięzcy programu podczas finału decydują widzowie w głosowaniu SMS-owym.

Czy uda mu się zaskarbić serca widzów Voice'ów i zdobyć tytuł Najlepszego Głosu w Polsce, 50 000 zł oraz wycieczkę o wartości 30 000 zł? Pana Andrzeja będziemy mogli zobaczyć już w sobotę 6 lutego o godzinie 20 na antenie TVP2.

Magdalena Sych



Wujkowi kibicowała Daria Jonaszko z mężem Arturem i córką Agnieszką, rodzina z Brzezin pod Lubartowem



Andrzej Nosowski w Gdańsku, z jednym z numerów Wspólnoty Lubartowskiej

Pomóżmy zebrać pieniądze na leczenie małego łukowianina

Michał ma wrodzoną wadę obu rączek. Konieczna operacja w USA

POWIAT ŁUKOWSKI

Michał Lisiewski jest zdrowym, uśmiechniętym niemowlakiem. Z zapałem gaworzy i macha rączkami. O sprawność tych rączek walczą rodzice. Koszt operacji jest ogromny.

Czteromiesięczny Michałek to pierwsze dziecko młodych rodziców Julii i Jakuba. Urodził się 29 września 2020 r. Mama pochodzi z Łazów w gminie Łuków, a tata z Łukowa. Teraz mieszkają w Siedlcach.

- Do dnia narodzin naszego synka sądziliśmy, że Michał jest zdrowy. Ciąża przebiegała dobrze, wszystkie badania wychodziły książkowo. Dlatego trudno opisać szok, którego doświadczyliśmy kiedy zobaczyliśmy go po urodzeniu. Wada obu rączek, bardzo poważna. Bez szans na normalne życie, z niepewną przyszłością – wspominają rodzice.

Krótkie rączki, brak kości

Michałek przyszedł na świat z wrodzoną wadą kończyn górnych o skomplikowanej nazwie „ulnar club hand typ 4”, która polega na obustronnym zrośnięciu się niewykształconej w pełni kości ramiennej z pojedynczą kością przedramienia i fragmentem niewykształconej, również zrośniętej drugiej kości przedramienia. Ponadto chłopczyk ma zniekształcone i nierozwinięte kości nadgarstka i paluszków w obu rękach. Rączki chłopca są dużo krótsze niż u zdrowego dziecka, niektórych kości brakuje, inne są zdeformowane, ma tylko dwa paluszki w obu dłoniach, z czego jeden to właściwie płat skóry bez kości w środku.

Operacja u dr Paleya

Ratunkiem dla Michasia będzie seria operacji w amerykańskim Paley Institute, specjalizującym się w leczeniu wrodzonych, rozwojowych i pourazowych schorzeń ortopedycznych, w którym operowano już wiele dzieci z Polski i z naszego regionu.

- Jesteśmy po konsultacji w Instytucie. Niestety przez pandemię dr Paley, który na co dzień pracuje w Stanach Zjednoczonych, nie przyjechał do Polski, do Paley European Institute w Warszawie. Przyjął nas jego asystent, który po wizycie miał skontaktować się z nim online, aby mógł on przeanalizować dokumentację i ułożyć kosztorys. Teraz czekamy. Przez pandemię są straszne opóźnienia i nie tylko my czekamy. Wiemy tyle, że pierwsza operacja będzie bardzo skomplikowana i prawdopodobnie odbędzie się w Stanach.



Operacja rączek Michałka powinna być wykonana między 12. a 24. miesiącem życia, a nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!

A co z tym się wiąże, będzie bardzo kosztowna. Myślę, że minimum to 500 tys. zł - mówi pani Julia.

Taka operacja powinna być wykonana między 12. a 24. miesiącem życia. W przypadku Michała powinna być nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!

Zbiórka na Siepomaga

Ogromne koszty leczenia przekraczają możliwości młodych rodziców i ich rodziny. Dlatego na stronie Siepomaga.pl założono zbiórkę, na którą można wpłacać pieniądze, przekazać 1% podatku i wysłać charytatywny sms. Aby w internecie znaleźć zbiórkę dla Michałka Lisiewskiego trzeba wpisać w wyszukiwarkę tytuł zbiórki „Mieć sprawność w zasięgu rączek - na pomoc Michasiowi!” (dane do wpłat podajemy w ramach).

- Sami nie jesteśmy w stanie zebrać tak dużych pieniędzy, a od nich zależy zdrowie i przyszłość naszego maleńkiego synka... Dlatego bardzo prosimy o wsparcie. Odkładamy pieniądze, ale musimy też opłacić miesz-

WYŚLIJ SMS NA LECZENIE MICHAŁKA

NUMER 72365

TREŚĆ 0097444

Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

SMS zweryfikowany przez fundację Siepomaga.pl

kanie i rachunki. Jest ciężko, ale musimy dać radę! Pomaga nam rodzina, znajomi, wszyscy, którzy wpłacają na zbiórkę. Wiemy, że nie jesteśmy sami – mówią rodzice chłopczyka.

Aby był samodzielny

Państwo Julia i Jakub postanowili zrobić, co w ich mocy, aby umożliwić synkowi samodzielność w przyszłości.

- Choć Michałek ma dopiero kilka miesięcy, już teraz drżymy o jego przyszłość i jako rodzice chcemy zrobić wszystko, by wykorzystać szansę, którą daje nam dziś medycyna. Z całego serca prosimy, bądź z nami w tej walce, którą chcemy podjąć dla



Michałek z mamą. Jest bardzo pogodny, radosny i kochany – mówi o synku pani Julia. Mimo że próbuje chwycić różne rzeczy po swojemu, to ograniczają go nie rozwinięte stawy łokciowe, które dzięki operacji będą sprawne, a Michał będzie mógł normalnie poruszać rączkami. - Tak bardzo chciałabym, żeby miał dobre życie, jednak wiem, że będzie mu ciężko. Ta zbiórka to nasza jedyna nadzieja, prosimy o pomoc, liczy się każdy grosz – proszą rodzice (fot: Katarzyna Domańska Fotografia)

JAK MOŻNA WESPRZEĆ LECZENIE MICHAŁKA?

1. PRZEKAŻ MICHASIOWI NA OPERACJĘ 1% PODATKU:

Numer KRS: 0000396361

Cel szczegółowy: 0097444 Michaś

2. WYŚLIJ SMS CHARYTATYWNY

na nr 72365 o treści 0097444

(koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

3. WPŁAĆ DOWOLNĄ KWOTĘ NA KONTO FUNDACJI PRZEZ PRZELEW TRADYCYJNY:

Odbiorca: Fundacja Siepomaga

pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań.

Numer konta w Alior Banku:

89 2490 0005 0000 4530 6240 7892

Tytułem: 25486 Michaś Lisiewski darowizna.

4. WPŁAĆ DAROWIZNĘ PRZEZ STRONĘ SIEPOMAGA.PL, PRZEZ PRZELEW ONLINE:

aby w internecie znaleźć zbiórkę dla Michałka Lisiewskiego trzeba wpisać w wyszukiwarkę tytuł zbiórki „Mieć sprawność w zasięgu rączek - na pomoc Michasiowi!” lub Michaś Lisiewski – Siepomaga.

5. LICYTUJ FANTY DLA MICHAŁKA na fb „poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne”

Operacja rączek Michałka powinna być wykonana między 12 a 24 miesiącem życia, a nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!

Fotografował przyrodę i czcił generała Kleeberga.

Piąta rocznica śmierci Janusza Cyfrowicza

Wszędzie docierał rowerem, zawsze z nieodłącznym aparatem fotograficznym. Fotografował stare domy, przyrodę, organizował wystawy historyczne. Tak zapamiętaliśmy Janusza Cyfrowicza.

Janusz Cyfrowicz, ekolog, społecznik, fotograf, miłośnik historii, porucznik WP w stanie spoczynku, urodził się 23 września 1929 r. w Kamionce. Jego ojciec Wincenty był nauczycielem, mama Irena zajmowała się gospodarstwem domowym. Janusz jako jedyny chłopak był najmłodszy z trójki rodzeństwa.

Dzieciństwo pod okupacją

Dzieciństwo małego Janusza przypadło na okres wojenny. We wrześniu w objęciu Cyfrowiczów stacjonowali ułani. Jeden, który stał na warcie, podchodził do parapeetu, brał coś czarnego i gryzł.

- To na pewno węgiel kamienny - myślał mały Janusz. W końcu ułan go poczęstował - była to czarna kawa prasowana z cukrem.

Najczęściej wracał we wspomnieniach do pewnego październikowego poranka, kiedy przez sen usłyszał coś jakby grzmot. Myślał najpierw, że to burza, ale obudził go ojciec.

- Janusz wstawaj, nasi pod Kockiem się biją - powiedział. Potem obaj stali na balkonie domu w Kamionce i patrzyli na dymy znad Kocka.

Na przełomie 1939 i 1940 r. rodzinę Cyfrowiczów spotkała tragedia. Ojciec rodziny, Wincenty, wziął udział w podziemnych obchodach święta 11 listopada. Ktoś doniósł Niemcom, uczestnicy spotkania zostali aresztowani przez Niemców. Wincenty Cyfrowicz został rozstrzelany w zbiorowej egzekucji w Lublinie 6 stycznia 1940 r. Zanim stanął przed plutonem egzekucyjnym, napisał list do syna: „Januszu, ucz się, żebyś mógł być opiekunem siostr i mamy”. Chłopak dorastał w cieniu wojny, widział żydowską rodzinę zabita przez Niemców, widział sowieckich jeńców z obozu w Skrobowie, których Niemcy pędzili do pracy. Kiedy chciał jednemu rzucić ciastko, pilnujący jeńców Niemiec pogroził Januszowi. Niektóre zabawy mogły się kończyć tragicznie. Kiedyś bawił się z kolegami w Indian, z krzykiem wypadli ze zboża uzbrojeni

w łuki - prosto na niemieckiego Opla. Niemiec tylko wycelował broń i pogroził chłopakom.

Młodość w mundurze

Jako nastolatek Janusz obserwował w lipcu 1944 r. wkroczenie do Kamionki oddziału z 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Widział jak żołnierze w niemieckich panterkach, ale z białymi opaskami na rękawach wchodzi do osady. Kilka dni później pełni entuzjazmu ruszali na defiladę do Skrobowia. - Janusz, powiedz mamie, że idziemy na Warszawę - krzyknął do chłopca kapral Kostecki z 27 Dywizji. Wieczorem wracali zgnębieni, bez broni - Sowietom rozbroili dywizję.

Po wojnie Janusz Cyfrowicz uczył się w Łodzi, a w 1948 r. wstąpił do szkoły oficerskiej. Służył w lotnictwie, jako oficer służby zdrowia. W wojsku przeżył wiele przygód. Jeszcze w szkole przeżył epizod filmowy - w czasie kręcenia filmu „Żołnierz zwycięstwa” o generale Świerczewskim podchorążowie wystąpili w scenie z wojny domowej w Hiszpanii. Kiedy w mundurach hiszpańskich falangistów wysiedli z ciężarówki, ulice miasteczka, w którym kręcono film momentalnie opustoszały. Ludzie myśleli, że jakaś inwazja nadszła.

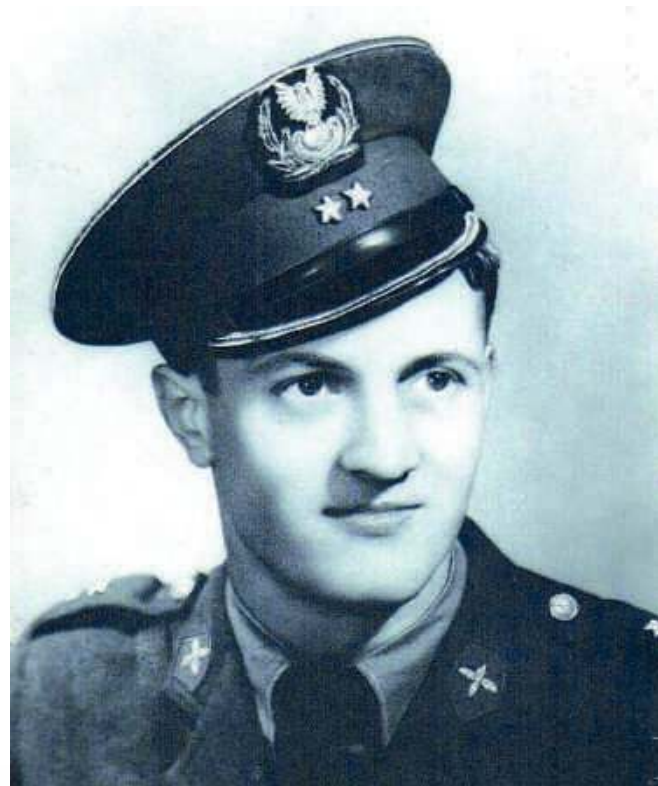
Porucznik Cyfrowicz brał też udział w „misji dyplomatycznej” załagowania incydentu międzynarodowego - niedaleko Dębina polska ciężarówka wojskowa zderzyła się z radziecką sanitarką. Misja zakończyła się sukcesem - obie strony rozstały się w przyjaźni.

W walce o higienę i ochronę przyrody

Z wojska Janusz Cyfrowicz odszedł w 1955 r. Rozpoczął wtedy pracę w Janowie Podlaskim jako inspektor sanitarny. Walka o wprowadzenie podstawowych zasad higieny czasem była ciężka - robił zdjęcia, żeby udokumentować, jak mięso na targ jest przywożone furmankami na pomostach po gnoju. Sytuacja zmieniła się po roku. Potem Janusz Cyfrowicz pracował w Wydziale Oświaty Zdrowotnej w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie. Organizował wiele konkursów na czyste podwórko, czystą studnię itp. Czystość i ochrona przyrody stały się jego żywymi pasjami. Od 1975 r. był Strażnikiem Ochrony Przyrody. Pisał wiele artykułów



Janusz Cyfrowicz spędził w wojsku siedem lat, odszedł ze służby w stopniu porucznika. Sentyment do munduru zachował do końca życia



do lokalnej prasy, starał się uświadomić wójtom i innym ludziom konieczność przestrzegania regulaminu czystości. Czasem udawało mu się przyłapać na gorącym uczynku osoby zanieczyszczające środowisko. Wykonał np. serię zdjęć przedstawiających wylanie nieczystości w lesie.

Od 1968 r. Janusz Cyfrowicz pracował w Przychodni Obwodowej w Lubartowie. Do 1990 r., kiedy przeszedł na emeryturę, pracował jako radiolog w lubartowskim szpitalu.

Przyjaciel weteranów spod Kocka

Liczne wystawy fotograficzne poświęcił swoim pasjom historycznym - bitwie pod Kockiem i 27 WDPK.

Zdobył zaufanie weteranów SGO Polesie, o co nie było łatwo - w latach osiemdziesiątych podczas jednej z kombatantkich imprez zaczął robić zdjęcia weteranom 1 Pułku Ułanów Krechowieckich - początkowo wzięli go za funkcjonariusza SB. Rozbroili ich jednak, gdy wyznał, że chce mieć zdjęcia prawdziwych polskich ułanów. Z czasem stosunki z kombatantami spod Kocka stały się serdeczne na tyle, że stali się oni bliskimi przyjaciółmi Janusza Cyfrowicza.

Znał kapitana Władysława Matkowskiego, rotmistrza Bernarda Wasilewskiego z 10 Pułku Ułanów. Najbliższe relacje wiązały

go z weteranami 3 Pułku Strzelców Konnych. Został nawet członkiem honorowym koła pułkowego. Ostatni oficer tego pułku, pułkownik Zbigniew Makowiecki często gościł w domu Cyfrowiczów w Kamionce. Przyjeżdżali tam też członkowie rodziny Kleebergów - potomkowie generała Franciszka Kleeberga, dowódcy SGO Polesie. To on był ulubionym bohaterem historycznym Janusza Cyfrowicza.

W 2000 r. zorganizował pierwszy rajd rowerowy szlakiem 27 WDPK. Za życia Janusza Cyfrowicza odbyło się ich 15. Stałym elementem było złożenie kwiatów w Skrobowie, miejscu rozbrojenia 27 Dywizji. Organizator starał się zawsze swoje rajdy uatrakcyjnić - częstym gościem był Franciszek Czubieli z Lublina, właściciel autentycznego niemieckiego motocykla Zündapp Sahara z II wojny światowej. Na jednym z rajdów pojawili się członkowie jednego ze stowarzyszeń kawaleryjskich w mundurach przedwojennych ułanów, w 2014 r. rekonstruktorzy odtwarzający konny zwiad AK.

Ważne było dla Janusza Cyfrowicza także upamiętnienie legionistów walczących w 1915 r. pod Samokłeskami. Jego starania zostały uwieńczone sukcesem w 2015 r. Odsłonięcie pomnika w Samokłeskach było ostatnią uroczystością patriotyczną z udziałem Janusza Cyfrowicza. Zmarł 27 stycznia 2016 r.

Marcin Kusyk



Janusz Cyfrowicz zorganizował 15 rajdów rowerowych szlakiem 27 WDPK

Jak doszło do zniszczenia drewnianej cerkwi w Międzylesiu?

Wojsko i więźniowie przyjechali i zniszczyli świątynię

Nie pomagały ludzkie łzy ani przestrogi, że barbarzyństwo podzieli ludzi różnych wyznań zgodnie żyjących obok siebie. Kiedy w lipcu 1938 roku trwały żniwa, w Międzylesiu i innych miejscach Lubelszczyzny władza wzięła się za niszczenie nieraz zabytkowych świątyń prawosławnych. Cała seria maleńkich, wiejskich tragedii.

Międzyles długo pozostawał w cieniu Zabłocia. Tamtejsza parafia była jedną z największych na całej Lubelszczyźnie, a cerkiew pw. św. Jana Teologa (tak na wschodzie tytułuje się Jana Ewangelistę) to i w tej chwili chyba największa świątynia prawosławnej archidiecezji lubelsko-chełmskiej. Jednak co 10 km, to 10 km, daleko. Nie wiadomo, co spowodowało decyzję o budowie świątyni filialnej w 1906 roku. Czas był specyficzny: w 1905 car wydał dekret umożliwiający m.in. dawnym cytom konwersję na rzymski katolicyzm (ale nie na odbudowę struktur katolickiego obrządku wschodniego!), z czego w niektórych regionach Podlasia wielu korzystało. W okolicach Tuczeń, Jabłecznej czy Zabłocia zjawisko to było rzadsze.

Od caratu do Polski

Wzniesiona z ofiar miejscowych cerkiew była drewniana. Zwykle



Ikostas ze zburzonej w 1938 roku cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy w łobzie na Zachodnim Pomorzu. Skąd tam się wziął, opowiemy za tydzień. Za wykonanie zdjęcia i życliwość dziękuję księdzu Marcinowi Prokopiukowi

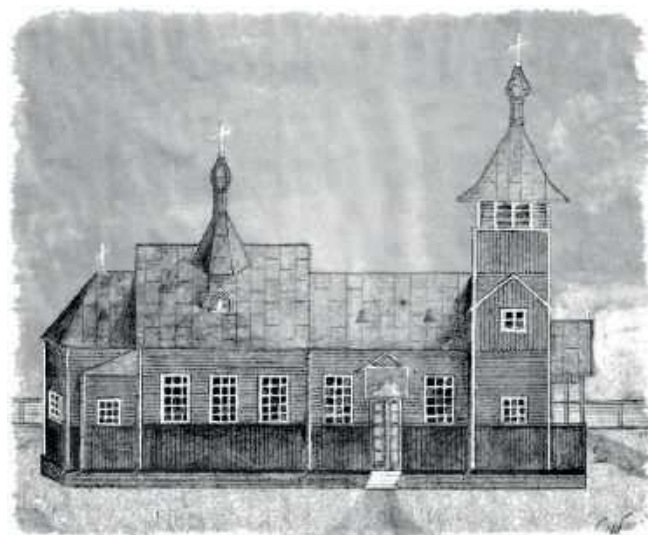
dla nowo fundowanych świątyń prawosławnych na Podlasiu i Chełmszczyźnie nadchodziły bogate dary z głębi Rosji, zamożni kupcy przysyłali ikony, coś tam wytrząsała z kieszy arystokracja, niestrudzenie działał charyzmatyczny kaznodzieja ojciec Jan z Kronsztadu. Idylla nie trwała jednak długo. W sierpniu 1915 roku razem z ewakuującymi się wojskami rosyjskimi na wschód poszła też carska administracja i duchowieństwo, w ślad za nimi podążyły dziesiątki tysięcy wiernych. Wielu powróciło dopiero po zakończeniu wojny. Cerkiew zastali zamkniętą, a wielu usłyszało, że prawosławie to relik zaborczy, ostoja carskiej rusyfikacji itd., że w zasadzie to nie wiadomo, czy ono powinno

tu być. O tym, że wyznawcy chrześcijaństwa w obrządku wschodnim są tu od prawie tysiąca lat, nikt słuchać nie chciał.

Klucze leżały więc w urzędzie, wydawano je wyłącznie na Wielkanoc, Boże Narodzenie i odpust św. Anny. Księża nie było, odprawiać przyjeżdżał któryś z mnichów z Jabłecznej. Na stałe świątynię otworzono dopiero w 1928 roku. Parafia obejmowała wiernych z Międzylesia, Matiaszówki, Żuków i Ogrodników. W tych wsiach prawosławni stanowili większość. A w 1938 roku zaczął się koszmarny

Polityczna głupota, ludzki dramat

Jak długo żył mądry Piłsudski,



Rysunek cerkwi w Międzylesiu. Zbudowana w 1906 roku, wyposażona w trzy dzwony w 1935 roku, zniszczona została w 1938. (za www.cerkiew1938.pl)

roztropny Litwin powiadający, że „Polska jest jak obwarzanek - kresy urodzajne, centrum – nic”, polityka narodowościowa i religijna państwa prowadzona była mniej lub bardziej mądrze, w sposób niewolny od uprzedzeń, ale jednak oparta była o umiar i rozumienie wspaniałej tradycji Rzeczypospolitej Obojga (a w zasadzie Wielu) Narodów. Kiedy po śmierci Marszałka do władzy dorwali się ludzie o znacznie mniejszych talentach i zupełnie pozbawieni wyobraźni politycznej - było już znacznie gorzej. Jednym z najgorszych pomysłów był zaś plan wzmocnienia więzi mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia z państwem polskim przez niszczenie świątyń prawosław-

nych oraz silny nacisk na polonizację językową i kulturową tego obrządku. Szalony plan wcielono w życie latem 1938 roku. Nie pomagały interwencje z zagranicy, protesty parlamentarzystów, przestrogi, że to kiedyś się zemści. Cat-Mackiewicz pisał wręcz o dzieciach, które, bawiąc się na torach, wykołują pociąg nie ze złej woli, a z czystej głupoty.

Nie pomagały też łzy pozbawionych miejsc modlitwy włościan. Ech, nimi to się w ogóle nikt nie przejmował. Zniszczono ponad 100 cerkwi i kaplic.

Tragedia Międzylesia

Takie nieszczęście spadło też na Międzyles. Chłopy szykowali się do

żniwa. Posłuchajmy pana Kornio Tymoszuca, którego relację znaleźliśmy na stronie www.cerkiew1938.pl. Tłumaczenie nasze.

„Za Piłsudskiego z ośmioma żyjącymi w naszej wsi polskimi rodzinami żyliśmy w dobrych relacjach. Przychodzili do naszej cerkwi, szanowali święta. Ale jak nastał Rydz-Śmigły, wszystko się zmieniło. Nasza cerkiew była drewniana, postawiona 100 metrów za wsią. Miała trzy dzwony, które mieszkańcy kupili w 1938 roku. Tam stała też drewniana plebania. W tygodniu przed zniszczeniem cerkiew zamknięto. Jednak ludzie przychodzili, palili świeczki, modlili się, śpiewali nocami. W dzień nie, bo śledziła policja. W dzień zniszczenia cerkwi, 14 lipca przyjechało dużo policji i więźniowie. Przyszli do nas do domu, ja miałem wtedy 12-13 lat. Weszli do stodoły i chcieli wziąć drabinę. Złapałem ją i nie chciałem oddać. - *O skurwysyn, jaki Ukrainiec tuwardy* - powiedział jeden z nich. Tak czy siak, drabiny im nie dałem, wzięli u kogoś innego. (...) Kiedy cerkiew się zawałiła, zniszczyła dwa samochody. Do ruin nie pozwalali nikomu podejść. Nie pozwalali wychodzić z chałupy, wszystko było obstawione wojskiem i policją. Maszynami rozwalili też plebanie.

Po odjeździe niszczycieli parafianie z ruin wydobyli ikony i Ewangelię. Wywieźli je do Jabłecznej i Zabłocia.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (1)

Matka Boska z Bramy Krakowskiej

Obraz umieszczono od strony dzisiejszego Placu Łokietka w połowie XIX wieku. W 1935 roku wyjęto go z ram, celem dokonania renowacji. Po wojnie nie udało się oryginału odnaleźć. O namalowanie nowego poproszono profesora Janusza Świeżego. Nie zrobił on kopii, jego dzieło odbiega od pierwowzoru, być może znacznie: XIX-wieczny wizerunek był w typie Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia. Obraz przewisiał tylko kilka lat. W 1953 roku do Lublina zjechała delegacja sowiecka, więc w obawie, żeby sobie drodzy goście sobie czegoś brzydkiego o polskich towarzyszach nie pomyśleli, malowidło zdjęto. W 1988 roku wróciło na swoje miejsce. Przez chwilę wydawało się, że oryginał znaleziono u karmelitów na Świętoduskiej, ale okazało się, że nie pasuje do zachowanej w całości przedwojennej ramy. W 2013 roku wizerunek poddano renowacji.

Zbigniew Smółko



Gra, która uczy historii Ziemi Łukowskiej - konkurs i nagrody!

A wiecie, co zdarzyło się w Szczalbie?

Uczyć się można na różne sposoby, najlepiej na uniwersytecie, ale Lokalnej Grupie Działania „Razem” udało się opowiedzieć miejscową historię w szczególnej, przystępnej i zabawnej formie.

Ale na początku o tym Szczalbie (gm. Krzywda). Był sobie tu kiedyś hrabia Suchodolski. Konfederat barski i poseł na Sejm Czteroletni. Wiodło mu się lepiej niż dobrze, miał ziemię, młyn, gorzelnię, tartak oraz żonę Petronelę i sześciu dzieci. Tylko z córeczką Basią miał problem: dziewczynka nie widziała od urodzenia. Aż tu nagle, w czasie spaceru z nianią, obmyła buźkę wodą ze źródła i odzyskała wzrok. Pobożni dostrzegli w tym cud, racjonalisci powiedzieli, że się dziecko jakoś szczęśliwie stuknęło i jakiś nerw



A dla naszych Czytelników jest niespodzianka: pięć pierwszych osób, które zadzwonią do LGD Razem (tel. 25 7983194) i podadzą hasło: „Historia we Wspólnocie” otrzyma grę w prezencie. A może i coś więcej uda się wydedzić, bo mają też książki kucharskie i mapy turystyczne powiatu. Namawiam do kontaktu

przestał uciskać. Co by jednak nie było: hrabia w miejscu zdarzenia postawił kościół, o wodzie z pobudowanej studzienki mówi się, że cudowna.

A ja, kręcąc się przecież po lokalnej historii dość długo, nic o tym nie wiedziałem! Dowiedziałem się z gry planszowej przeznaczonej dla dzieci i rodziców „Na

szlaku Ziemi Łukowskiej”. Rzucając kostką, przedstawiając pionki, spotykamy a to Sienkiewicza, a to Kownacką, a to różnych powstańców, a to właśnie takie historyjki jak ta o źródle. Świetny pomysł, dobrze zrobione i pożyteczne. Bravo.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Krzysztofem Paśnikiem, burmistrzem Lubartowa

Burmistrz Lubartowa: 205 tys. zł dla Lewartu na pierwsze pół roku

Przed tygodniem informowaliśmy o problemach w Lewarcie Lubartów. Szczegóły odnośnie opóźnień lub braków płatności zdradził były gracz drużyny - Michał Budzyński, który przeniósł się do Chelmskiej Chelmu.

- Chciałem dać jasny sygnał, że trzeba coś zmienić w klubie. Szkoda nerwów. Byłem kapitanem, czułem się odpowiedzialny za drużynę. Pełniłem rolę łącznika pomiędzy zespołem a prezesem. Codziennie dostawałem telefony i sms-y od kolegów z pytaniem o pieniądze za grę, premię i zapłatę za dojazdy na zajęcia. Miałem tego dosyć - mówił.

Do sprawy odniósł się Krzysztof Paśnik. Burmistrz Lubartowa zdradził kwotę, jaką otrzyma Lewart na pierwsze półrocze, co powinno dziać się w najbliższej przyszłości. Co ciekawe, władze miasta w przeszłości reprezentował biało-niebieskie barwy.

W Zaniepokoiła Pana informacja o słabej kondycji finansowej Lewartu?

- Muszę przyznać, że mocno interesuje się piłką nożną i kibicuję Lewartowi. Zależy mi na tym, aby sytuacja w klubie była

jak najlepsza. Wiem, że dla wielu mieszkańców jest to bardzo istotne, aby Lewart grał w jak najwyższej klasie rozgrywkowej i prezentował dobry futbol. Mi również na tym zależy. W 2020 roku odbyłem kilka spotkań zarówno z zarządem oraz piłkarzami. Przedstawiłem jasno, na co klub może liczyć ze strony miasta i jakie są nasze możliwości finansowe. Lewart w 2020 roku otrzymał rekordowe dotacje z budżetu. Było to związane z awansem do trzeciej ligi i zwiększonymi kosztami funkcjonowania klubu.

W Na koniec roku w klubie są zaległości. Czy zna Pan kwoty, z jakimi Lewart zakończył 2020 rok?

- Dokładnych zaległości nie znam. Miasto wywiązało się z minionym roku ze wszystkich płatności na rzecz klubu, zgodnie z podpisanymi umowami. Do 31 stycznia zarząd ma czas na złożenie sprawozdań rozliczających wydatkowane środki. Lewart Lubartów jest stowarzyszeniem, za działalność którego odpowiada zarząd. W tej formie jakiej działa obecnie Lewart, miasto nie może mieć swojego przedstawiciela w zarządzie. Inna sytuacja byłaby wtedy, gdyby klub był spółką, w której swój udział miałoby miasto. Wtedy mieli-

byśmy większy wpływ na jego działalność. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby to, jeśli Rada Miasta powołałaby taką spółkę. Mogłyby przystąpić do niej również inne podmioty. Takie rozwiązania funkcjonuje np. w Świdniku.

W Zespół po pierwszej rundzie zanotował przyzwoity wynik sportowy w trzeciej lidze. Czy dało się to odczuć wśród rządzących?

- Oczywiście. Żyliśmy wynikami naszego zespołu. Lewart w pierwszej rundzie prezentował się bardzo dobrze, co mnie bardzo cieszy. Przyskre jest niestety to, że większość meczów odbywała się bez udziału publiczności. Mam głęboką nadzieję, że również w drugiej rundzie wyniki oraz gra naszych zawodników będą równie dobre, a mieszkańcy będą mogli oglądać mecze na naszym pięknym stadionie.

W Wiadomo, że lwia część budżetu klubu to pieniądze z miasta. W poprzednim roku było to 400 tysięcy złotych. To duża kwota na przestrzeni ostatnich lat?

- Tak jak powiedziałem wcześniej, to bardzo duża kwota. Trzeba jasno zaznaczyć, że połowa tej kwoty to swego rodza-



Krzysztof Paśnik burmistrz Lubartowa - To prezes Maciej Jaworski powinien wiedzieć, jakie błędy zostały popełnione i jakie mechanizmy naprawcze należy wdrożyć

ju nagroda za awans piłkarzy do trzeciej ligi. Z tego co mówili mi przedstawiciele zarządu klubu, to rekordowa kwota w historii. W poprzednich latach dotacje przedstawiały się na poziomie około 200 tysięcy złotych.

W Kapitan zespołu, który odszedł wypowiadał się kiejko o prezesa Jaworskim. Czy będzie jakaś reakcja z miasta w tej sprawie?

- Chciałbym bardzo podziękować Michałowi Budzyńskiemu za lata wspierania gry w Lewar-

cie. To dla mnie bardzo ważne. Natomiast trzeba sobie jasno powiedzieć, że za kwestie finansowe oraz organizacyjne w klubie odpowiada zarząd stowarzyszenia. Jako burmistrz nie będę ingerował w to, który piłkarz ma zostać zakupiony, a z którym zarząd ma rozwiązać umowę. Odpowiedzialność za wyniki oraz za finanse spoczywa na zarządzie stowarzyszenia, który jest w pełni autonomiczny. To prezes Maciej Jaworski powinien wiedzieć, jakie błędy zostały popełnione i jakie mechanizmy naprawcze należy wdrożyć.

W Dokładnie...

- Osobiście bardzo zależy mi na tym, żeby z czasem w klubie grało jak najwięcej naszych wychowanków. W ubiegłym roku zostało podpisane stosowne porozumienie, które ma nam zapewnić płynność szkolenia oraz przejrzyste warunki współpracy pomiędzy klubami w poszczególnych rocznikach. Mamy bardzo dużo zdolnych dzieci, które trenują w MOSiR-ze oraz w Orliku Lubartów. Są to grupy: skrzatów, żaków, orlików i młodzików. Plan jest taki, aby od trampkarza klubem skupiającym był Lewart i później zawodnicy trafialiby płynnie do juniora młodszego, juniora starszego, drugiej dru-

żyny, pierwszej drużyny Lewartu. Później kto wie, być może na boiska Ekstraklasy czy do lig zagranicznych.

W Na jakie pieniądze może liczyć Lewart w tym roku. Będzie to również kwota bliska 400 tysięcy złotych?

- Na tę chwilę Lewartowi została przyznana dotacja w wysokości 205 tysięcy złotych. Poczekajmy do zakończenia drugiej rundy rozgrywek. Wtedy przyjdzie czas na podsumowania. Póki co, wszyscy powinniśmy kibicować naszym ekipie.

Leży Panu na sercu Lewart?

- Kibicuję Lewartowi od zawsze. Chociaż dziś może tego nie widać (śmiech - przyp. red.) jako nastolatek sam byłem przez pewien czas zawodnikiem klubu. W każdym aspekcie utożsamiam się z Lewartem i jego sekcjami. Zresztą jako burmistrz miasta utożsamiam się ze wszystkimi klubami sportowymi w Lubartowie. Zawsze jestem gotowy do współpracy i pomocy. Jeśli chodzi o klub, to korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim sponsorom. Liczę na to, że dalej będą go wspierać. Wszystkim nam powinno zależeć na dobru naszego ukończonego klubu.

mp

Cudzoziemiec w barwach Lewartu? Wyszkolony w Tottenhamie

Gracze z Lubartowa zakończyli tydzień przygotowań sparingiem z liderem IV ligi - gr. I - Huraganem Międzyrzec Podlaski. Z zespołem trenuje dwóch młodych zawodników.

Joe zagra u nas?

Prawdopodobne, że w ekipie biało-niebieskich będzie występował pierwszy w historii Anglik. To Joe Dearman, który ostatnio występował w Cambridge United, drużynie do lat 18. - To perspektywiczny zawodnik. Podczas zajęć prezentował się z dobrej strony. Joe szkolony był w grupach młodzieżowych Tottenhamu. Ma duże umiejętności. Ważną kwestią będą warunki finansowe. Jeśli nie będzie wariował, jest szansa, że będzie występował w naszym zespole - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

20-latek na pokładzie?

Drugim sprawdzanym zawodnikiem w meczu z Huraganem był Dawid Chudyba. 20-letni skrzydłowy jesienią występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Zaliczył 12 meczów (711 minut). „Chudy” jest wychowankiem Polonii Łża, grał w Juvenecie Starachowice, a następnie przeniósł się do Wisły Puław. Jako 17-latek debiutował na poziomie II ligi. W sumie w barwach obecnego lidera III ligi rozegrał 30 meczów i zdobył jedną bramkę.

Dobra praca

- W minionym tygodniu pracowaliśmy bardzo mocno. Był to najcięższy okres. Zawodnicy wytrzymali obciążenia. Wykonaliśmy niezbędną pracę, która powinna procentować podczas kolejnych tygodni - dodaje Bednaruk.

Dwa sparingi?

W najbliższych dniach zespół ma rozegrać dwie gry kontrolne. We wtorek rywalem Lewartu ma być LKS Stróża, ale tylko w przypadku, jeśli przeciwnicy będą posiadać stosowne dokumenty potwierdzające możliwość gry w okresie kwarantanny narodowej. Z kolei w piątek o godz. 16:00 lubartowianie podejmą na własnym boisku Siarkę Tarnobrzeg.

Dwa mecze, dwie wygrane

Piłkarze Lewartu odnieśli dwa zwycięstwa w meczach z czwartoligowcami.

- Za nami cenne lekcje. W meczu z Huraganem realizowaliśmy nasze założenia. Wyglądaliśmy nieźle. Jestem zadowolony z gry z mocnym przeciwnikiem. Testowani gracze spisali się na plus. Szansę otrzymało sporo graczy. Pamiętajmy, że mierzyliśmy się z silnym zespołem z Międzyrzecza



PLAN SPARINGÓW LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Międzyrzec Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chelmska Chelmu
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleńscy Radzyń Podl.

Podlaskiego - mówi Bednaruk.

W sparingu nie wystąpiło dwóch ważnych zawodników. - Spokojnie. Konrad Nowak ma zapalenie spojówki i dostał wolne, zaś Arkadiusz Maksymiuk zatrzymał sprawy zawodowe - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODL. 3:0 (2:0)

Bramki: Najda, Dearman, Chudyba.

Lewart: Długosz - Michałow, Ponurek, Zbiciak, Świech, Chudyba, Fularski, Buczek, Dearman, Aftyka, Najda. Ponadto grali: Wójcicki - Góralski, Gębal, Niewęglowski, Niewiński, Sowa, Szczotka, Majewski, Duda, Pożak.

LEWART LUBARTÓW - VICTORIA ŻMUDŹ 4:2 (3:1)

Bramki: Nowak x2 Fularski, samobójcza - Kashay x2 (k). Lewart: Wójcicki - Góralski, Zbiciak, Niewęglowski, Świech, Najda, Michałow, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz, Majewski,

Buczek, Niewiński, Aftyka, Duda, Ponurek, Gębal, Bednarczyk, Sowa.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POJNYKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wisła się nie zatrzymuje. Ednilson z kontraktem

Dwie kolejne wygrane mają na koncie piłkarze z Puław. Lider III ligi rozbił 6:0 Lubliniankę Lublin oraz 4:2 Stomil Olsztyn, który występuje na zapleczu Ekstraklasy.

Wygrana z Lublinianką

Zespół Mariusza Pawlaka po wygranej 6:0 z Wisłą Sandomierz skopiował wynik w starciu z lubliniankami.

Już w 8. minucie wiślacy objęli prowadzenie. Z lewej strony w pole karne zagrał Bartłomiej Bartosiak, a z bliska do siatki trafił Ednilson Furtado. W 35. minucie faulowany w polu karnym był Ednilson, a jedenastkę na gola zamienił Bartosiak. Pięć minut później padł kolejny gol. Prostopadłe podanie dostał Ednilson, przerzucił piłkę nad bramkarzem, a futbolówkę pod odbiciu od słupka do siatki skierował Jakub Welter.

W 66. minucie dośrodkowanie

jednego z testowanych graczy wypuścił z rąk bramkarz Lublinianki, a z bliska na listę wpisał się kolejny ze sprawdzanych tego dnia zawodników. Dwie minuty później po dwójkowej wymianie podań, w sytuacji sam na sam z bramkarzem na listę strzelców wpisał się Łukasz Kacprzycki. Wynik ustalił w 73. minucie Kacper Kondracki.

WISŁA PUŁAWY - LUBLINIANKA LUBLIN 6:0 (3:0)

Bramki: Ednilson 8', Bartosiak 36' (k), Welter 40', zaw. testowany III 66', Kacprzycki 68', Kondracki 73'.

Wiśla: Owczarzak (46' Socha) - Cheba (65' zaw. testowany II), Cyfert (46' Kuban), Pielach, zaw. testowany I (46' Bągiel), zaw. testowany II (46' K. Puton), Zając (46' Ruciński; 68' Kąkol), Ednilson (46' zaw. testowany III), Sobich (25' Welter), Bartosiak (46' Kondracki), Drozdowicz (46' Paluchowski).

Triumf nad pierwszoligowcem

Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo w zimowym okresie przygotowawczym. Wiślacy pokonali w sobotę w Siedlcach pierwszoligowy Stomil Olsztyn 4:2, prowadząc do przerwy 4:0.

Strzelanie zaczął już w 3. minucie Adrian Paluchowski, który wykorzystał dogranie z prawej strony boiska i pewnym strzałem z pola karnego otworzył wynik meczu. Po kolejnych trzech minutach było 2:0. Tym razem po rzucie różnym najlepiej odnalazł się Mateusz Pielach, który szczupakiem trafił do siatki. Wiślacy w tej części gry byli stroną dominującą i co chwilę zagrażali bramce rywala. Po upływie pół godziny zdobywamy trzeciego gola. Ponownie akcja prawym skrzydłem i dośrodkowanie w pole karne, gdzie na okazję czekał Bartłomiej Bartosiak wpisując się na listę strzelców. Czwartego gola zdobył Adrian Paluchowski celnym strzałem głową po centrze z rzutu różnego.

W drugiej połowie na boisku zameldowali się m.in. piętnastoletni Marcel Kąkol, szesnastoletni Mikołaj Sobich czy siedemnastoletni zawodnik testowany. Rywal wprowadził na boisko zdecydowanie silniejszą jedenastkę. Na murawie pojawili się m.in. Wojciech Łuczak, Damian Byrtek, Janusz Bucholc oraz Grzegorz Kuświk. W tej części gry to pierwszoligowiec dominował i udokumentował przewagę dwoma golami autorstwa Macieja Spychały i wspomnianego Kuświka. Ostatecznie wiślacy wygrali 4:2. Co istotne obyło się bez urazów, mimo gry na zmrożonej murawie przy padającym śniegu.

WISŁA PUŁAWY - STOMIL OLSZTYN 4:2 (4:0)

Bramki: Paluchowski 3', 36', Pielach 6', Bartosiak 33' - Kuświk 63', Spychała 82'.

Wiśla: Socha (46' Owczarzak) - Kuban, Cyfert, Pielach, Bągiel (46' zaw. testowany), Bartosiak (46'



PLAN SPARINGÓW WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
6:0 Lublinianka Lublin
4:2 Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

Kąkol, 70' Sobich), Ednilson (46' Zając), Kondracki (70' Bartosiak), K. Puton (70' Bągiel), Paluchowski (46' Drozdowicz), Kacprzycki (70' Paluchowski).

mp



Ednilson w Wiśle

25-letni Ednilson Furtado dołączył do Wisły. Portugalczyk pochodzący z Wysp Zielonego Przylądka jest zawodnikiem kreatywnym, który może występować jako skrzydłowy lub ofensywny pomocnik. Związał się z Wisłą półtorarocznym kontraktem. Ednilson przez ostatni rok występował w barwach Kotwicy Kołobrzeg. W rundzie jesiennej bieżącego sezonu rozegrał 17 spotkań, zdobywając 7 goli i notując 7 asyst. Wcześniej grał w swojej ojczyźnie reprezentując barwy m.in. Marinhense, Caldas czy CO Montijo. - Edi ma duży potencjał ofensywny. Na pewno będzie dla nas wzmocnieniem składu i liczymy, że przełoży się to na liczbę goli i asyst - ocenia trener Mariusz Pawlak

Porażka Podlasia. Nowi zawodnicy już w klubie

Gracze z Białej Podlaskiej po raz drugi z rzędu ulegli 2:4 rywalowi. Przed tygodniem podopieczni Rafała Borysiuka musieli uznać wyższość Świdniczanki Świdnik, zaś w sobotę Avii Świdnik.

- Przez pierwsze dwa dni tygodnia mieliśmy lekkie problemy, gdyż nie mogliśmy wejść na boisko ze względu na zalegający śnieg. Musieliśmy sobie radzić pracą w siłowni i parku. Później już wszystko przebiegało zgodnie z planem. Za drużyną bodaj najcięższy okres przygotowań, który podsumowaliśmy spotkaniem z Avią. Przegraliśmy, ale wyglądaliśmy dobrze. Zawodnicy mają za sobą 90 minut pracy na boisku. Nie dojechali sędziowie. Padał obfity śnieg - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

AVIA ŚWIDNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:2 (2:0)

Bramki: Andrzejuk, Zabielski.

Podlasie: Krasowski - zaw. testowany I, Nieścieruk, Kosieradzki, zaw. testowany II, Andrzejuk, Kobza, Chmielewski, Kocoł, Marynek, Wojczuk. **Ponadto grali:** Kasperek - Skrodziuk, Dmitruk, zaw. testowany III, Olszewski, Buraczewski, Mierzwiński, Całka, Łukasiewicz, Łęcki.

Polak z Kanady w Podlasiu

W piątek klub ogłosił podpisanie umowy z Erykiem Kobzą.

To 19-latek, który ostatnie pół roku spędził w drugoligowym Sokole Ostróda. Wystąpił w sześciu meczach (140 minut) i zdobył bramkę w zwycięskim spotkaniu ze Zniczem Pruszków.

- Na pierwszym treningu

oczarował mnie. To chłopak szkolony w Kanadzie. Chce przede wszystkim regularnie grać. Myślę, że może to być ciekawy transfer. Broni się umiejętnościami. Ma dobre warunki fizyczne - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Kobza jest wychowankiem North Vancouver, a w CV ma występy w: Vancouver Whitecaps, Mountain United oraz Calgary Dinos.

Łęcki bardzo blisko

Wydaje się, że godziny dzielą od związania się z Podlasiem Jakuba Łęckiego. 19-latek jest wychowankiem Szydłowieckiej Szydłowiec. Swego czasu był zawodnikiem Radomiaka Radom, jednak nie przebił się do pierwszego składu. Lewonożny zawodnik wyróżnia się umiejętnościami technicznymi. Jest studentem białskiej uczelni sportowej.



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
2:4 Avia Świdnik
06.02., Huragan Międz. Podl.
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

U siebie z Huraganem

W najbliższą sobotę białczanie rozegrają czwarty mecz kontrolny. U siebie zmierzą się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Początek spotkania o godz. 11:00.

mp

ROZMOWA Z Erykiem Kobzą, nowym zawodnikiem Podlasia

Grałem z Alphonso Daviesem

W Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny do Podlasia?

- Chcę przede wszystkim grać. Jesienią występowałem w drugiej lidze, ale dostawałem mało szans. Wolę występować w niższej klasie rozgrywkowej, ale przebywać na boisku, a nie ławce rezerwowych.

W Mogłeś zostać w Sokole?

- Oczywiście. Nikt mnie nie wyganiał. Chcę się rozwijać. To jest w tym momencie najważniejsze.

W Urodziłeś się w Kanadzie?

- Dokładnie. W Vancouver. Mam dwa obywatelstwa. Rodzice 30 lat wyjechali za wielką wodę. Tam przyszedłem na świat.

W Dlaczego wyjechałeś do Polski?

- Chciałem spróbować czegoś nowego w kraju, gdzie mam dużą część rodziny. Moja mama pochodzi z Chełma, a tata z Radomia.



Eryk Kobza został nowym graczem Podlasia

W I trafiłeś do Podlasia...

- Fajne, małe miasto. Przyjechałem tutaj grać w piłkę. Cieszę się, że powstaje nowy obiekt. Najważniejsze, że jestem w fajnej szatni. Mój agent zna się z trenerem Borysiukiem. Przekonała mnie jego osoba.

W W Kandzie grałeś z Alphonso Daviesem...

- Dokładnie. Spotkaliliśmy się w akademii Vancouver Whitecaps. Obecnie występuje w Bayernie Monachium.

mp

Sparringi: Radomiak - Orlęta 5:3, Lublinianka - Orlęta 0:7

Śnieżny sparring w Lublinie

Za Orlętami dwa sparringi, jeden z silnym Radomiakiem, drugi ze słabszą Lublinianką. Ciężko pracują też działacze, dopinają transfery. Sen z powiek spędza kontuzja Jakuba Syryjczyka.

W meczu z Radomiakiem mimo porażki, drużyna Orląt zaprezentowała się dość obiecująco. Boisko było świetnie przygotowane, pierwszoligowy rywal w składzie zbliżonym do optymalnego. Mimo tego goście przez większość gry byli równorzędnym przeciwnikiem, nie chowali się za gardą.

Dobrze i odważnie rozgrywał Albertin, skuteczny był Arkadiusz Maj. Utrata pięciu goli z takim rywalem w grze kontrolnej też większej ujmę nie przynosi.

Do wyniku i gry w sobotnim meczu nie należy przykładac specjalnej uwagi: na bocznym boisku Lublin Areny śniegu było po kostki, Lublinianka wystawiła zaś mocno rezerwowi skład, więc goście gole zdobywali z dużą łatwością. Cieszy pewna powtarzalność i łatwość w ofensywie: na liście strzelców znowu pojawiły się na-

zwiska Maja, Karola Kality i Jana Bożyma.

W najbliższych dniach najprawdopodobniej podpisane zostaną kontrakty z co najmniej dwoma zawodnikami testowanymi i rozstrzygnię się sprawa pozyskania testowanego w meczu w Radomiu obrońcy. W poniedziałek w treningu weźmie udział jeszcze jeden defensor. Wszyscy czekają na wieści z gabinetów lekarskich dotyczących powrotu do zdrowia Mateusza Chyły i Patryka Szymali.

Kolejny sparring rozegrany

Operacja „Syryja”

Podczas piątkowego treningu w zderzeniu z Patrykiem Rojkiem kontuzji doznał Jakub Syryjczyk. Okazało się, że 24-latek złamał głowę kości piszczelowej. „Syryj” trafił do szpitala i w momencie oddawania aktualnego wydania „Wspólnoty” był już po operacji.

zostanie o godzinie 11 w sobotę w Mińsku Mazowieckim, rywalem będzie tamtejsza Mazovia.

mp

LUBLINIANKA - ORLĘTA 0:7 (0:3)

gole: testowany 3, Kalita 2, Kobiółka, Bożym

Orlęta: Ciołek - zaw. test. I, Kamiński, Idzikowski, Wiatrak, Kobiółka, Albertin, Kalita, Bożym, zaw. test. II, zaw. test. III, grali również Nowacki, Rojek, Kania, Nowosadko, Kuźma, Rycaj, Kleber

RADOMIAK RADOM - ORLĘTA RADZYN PODLASKI 5:3 (2:1)

Bramki: Ebwelle 33', Podliński 44', 49', 52', Bogusz 67' - Kalita 45', Bożym 57', Maj 65'.

Orlęta: Nowacki (46' Rojek) - Wiatrak (46' Kuźma), Kamiński (70' Kalita), zaw. testowany I (60' Kania), Rycaj (46' Kleber), Welman (46' Nowosadko), Kobiółka (46' Idzikowski), Albertin (70' Kobiółka), Kalita (46' zaw. testowany II), Syryjczyk (46' Bożym), Podsiadło (46' Maj)

Złe informacje dla sportu

W miniony czwartek do-
wiedzieliśmy się o kolejnych
obostrzeniach w związku
z pandemią koronawirusa.

Nie mamy dobrych informacji. Sze-
roko rozumiana kultura fizyczna bę-
dzie nadal przeżywać duże problemy.

Niestety, ale podtrzymano „etap
odpowiedzialności”, który ma po-
trwać do 14 lutego. Będą obowiązywać
zasady, które nałożono pod koniec
grudnia 2020 roku. Nadal zamknięte
będą kluby fitness, siłownie, stoki nar-
ciarskie. Hotele nie mogą przyjmować
podróżnych. Z obiektów sportowych
mogą korzystać tylko członkowie kadr
narodowych polskich związków spor-
towych. Kibice nadal nie będą mogli
oglądać wydarzeń na żywo. Takie
decyzje mocno uderzają w sport ama-
torski. Przynajmniej do połowy lutego
nie mogą trenować zawodnicy, którzy
nie mają kontraktów lub nie pobierają
stypendiów sportowych.

mp

ROZMOWA Z Konradem Krzyszewskim, przewodniczącym Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

To takie wróżenie z fusów

**W Czy w związku z prze-
dłużeniem obostrzeń
rozgrywki IV ligi i niższych
klas są zagrożone?**

- Podaliśmy daty inauguracji
poszczególnych klas rozgryw-
kowych. Wiadomo, że czwar-
toligowcy mają zacząć walkę
o punkty w połowie marca.
Na dzisiaj wiemy, że do 14 lu-
tego zdecydowana większość
drużyn nie może normalnie
trenować. Nie podjęliśmy
jeszcze żadnej decyzji, ale być
może rozgrywki będą przesun-
ięte w czasie.

**W Kiedy może być jakiś
„konkret”?**

- W tym tygodniu chcemy
skonsultować się z przedsta-

wicielami klubów z czwar-
tej ligi. Chcemy poznać ich
zdanie. Na teraz zawodnicy
mogą ćwiczyć indywidualnie,
w małych grupkach. Część
ekip normalnie przygotowu-
je się do rundy wiosennej,
a to dlatego, że gracze mają
kontrakty lub stypendia spor-
towe z miasta, gminy czy po-
wiatu. Jeżeli po 14 lutym rząd
„puści” nas na boiska, każdy
będzie miał miesiąc na przy-
gotowania. Gdyby klubom
było to trochę za mało cza-
su, przesuniemy inaugurację.
Pamiętajmy, że w czwartej li-
dze mamy jeszcze trzy kolejki
z rundy zasadniczej, przerwę
i grę w grupach mistrzow-
skich i spadkowych. Możliwe,



że zaczniemy walkę o punkty
od Wielkiej Soboty.

**W A rozgrywki w niższych
klasach rozgrywkowych?**

- Może być tak, że rozgrywki
ruszą po świętach wielkanoc-
nych. To bardzo prawdopo-
dobny scenariusz. Na teraz to
tylko „gdybanie”. Musimy cze-
kać na decyzje rządu. Ciężko
się wypowiadać. To takie wró-
żenie z fusów.

Lutnia bez legendy



Trudno sobie to wyobrazić, ale wiosną w Lutni zabraknie Piotra Kurowskiego, który występował w zespole od 23 lat

**Spore ruchy kadro-
we w Piszczacu.
Najważniejszym wyda-
rzeniem będzie odejście
Piotra Kurowskiego.**

Popularny „Pieta” to żywa le-
genda Lutni. 37-latek jest wychow-
wankiem klubu. W zespole wystę-
puje od 23 lat. Jest rekordzistą pod
względem ilości występów. Od nie-
mal zawsze zmieniali się piłkarze,
trenerzy, a on zawsze był. W prze-
szłości był grającym trenerem dru-
żyny. Obecnie jest szkoleniowcem
w grupie młodzieżowej w Lutni.

Przygodę z pracą trenerską
w seniorach rozpocznie Mateusz
Kacik. 26-latek defensor został
szkoleniowcem Kujawiaka Stanin
w Klasie Okręgowej. Popularny
„Bokserek” będzie pełnił rolę grają-
cego trenera.

W zespole zabraknie Miłosza
Pawlaka, który postawił na naukę.
Cyprian Tarasiewicz zrezygnował
z gry. Dawid Hawryluk wybrał się
do wojska. - Pozostali są do mojej
dyspozycji - mówi Przemysław
Grajek.

Szkoleniowiec nie chciał mówić
o graczach przymierzanych do
zespołu. Nam udało się rozszyfro-
wać niemal wszystkich potencjal-
nych graczy Lutni. Wiadomo, że
do zespołu z Piszczaca zostanie
wypożyczony Karol Warda, który
w Podlasiu miałby małe szanse na
grę. Do drużyny przymierzanych
jest dwóch zawodników z Victorii
Parczew: Eryk Waniowski i Piotr
Krzewski.

Szczerzą w Piszczacu szuka Bar-
tłomiej Tkaczuk, który ostatnio
występował w Huraganie Między-
rzec Podlaski. Może grać w jednej
drużynie ze starszym bratem - Mar-



PLAN SPARINGÓW LUTNI
03.02., Pogoń II Siedlce
07.02., Cresovia Siemiatycze
13.02., ŁKS Łomża
17.02., Huragan Między. Podl.
20.02., Motor II Lublin
28.02., Orleńscy Łuków

cinem, który jesienią występował
w defensywie w Krznie Rzeczycy
w Klasie A, a jest wychowankiem
klubu z Międzyrzecza. Szansę ma
otrzymać Mateusz Pikor z junio-
rów Podlasia Biała Podlaska.

Blisko związania się z Lutnią
jest Dawid Pietrusik. 26-latek jest
wychowankiem Granicy Terespol,
a ostatnie pół roku spędził w Bugu
Hanna, gdzie trenerem jest Paweł
Oponowicz, znany z gry w: Pod-
lasiu, Orleńcach Łuków, Granicy
Terespol.

Kiedy zagrają?

Od połowy stycznia zespół miał
rozegrać trzy sparingi. Ani jeden
nie doszedł do skutku. Dwukrot-
nie nie doszło do spotkania z Pod-
lasiem Białą Podlaska. Ostatnio
z Gryfem Gmina Zamość i Gro-
mem Kąkolewnica. - Mam nadzie-
ję, że w środę dane nam będzie
zagrać z Pogonią II, a później z Cre-
sowii Siemiatycze i ŁKS-em Łomża
- mówi Grajek.

mp

Kania pomoże Huraganowi?

**Kolejny mikrocykl tygo-
dniowy został zakończony
grą. Lider z Międzyrzecza
Podlaskiego zmierzył się
z Lewartem Lubartów.**

Nowym zawodnikiem Huraganu
może zostać Kacper Kania. 19-latek
defensor jest wychowankiem Orłat
Radzyń Podlaski, a jesienią reprezen-
tował barwy Bizona Jeleniec. Byłby to
trzeci gracz z Radzynia, który zasiliby
międzyrzeczian. Bardzo blisko prze-
nosin są: Arkadiusz Korolczuk oraz
Oskar Siwek, który w pierwszej części
sezonu występował w łukowskich Or-
lętach. W odwrotnym kierunku może
pójść Daniel Kleber, który otrzymał
zgody na treningi w szeregach trzecioli-
gowca.

O miejsce w bramce powalczy Jacek
Kozaczynski, ostatnio grający w Polo-
niezie Mordy, a w przeszłości w I i II
lidze w siedleckiej Pogoni. Awizowany
wcześniej Jakub Dobosz z Polesia Kock
raczej nie będzie występował w Hura-
ganie.

Wiosną oprócz Łukasza Biedziń-
skiego w barwach Huraganu nie
zagrają: Kacper Chudowolski, który
chce skupić się na pracy trenerskiej
w grupach młodzieżowych, Kacper
Karwowski, który zrezygnował z gry
oraz Bartłomiej Tkaczuk. Ten ostatni
jest testowany w Lutni Piszczac. Z ko-
lei Kacper Węgrowski raczej wyjedzie
do Warszawy.

Dwóch obcokrajowców?

Z Orłętami Radzyń Podlaski wystą-
pił Ukrainiec. Zagrał również z Lewar-
tem, ale raczej mało prawdopodobne,
by znalazł zatrudnienie w Huraganie.
Być może pojawi się temat zawodnika
z Azerbejdżanu, który swego czasu
grał w Ekstraklasie w Gruzji oraz I li-
dze. Do drużyny ma dołączyć po obo-
wiązkowej kwarantannie związanej
z przytłem do Polski.

Pozytywna porażka

Drugą przegraną w okresie

przygotowawczym zaliczyli gracze
z Międzyrzecza Podlaskiego.

- Na ten moment poziom trzeciej
ligi jest dla nas za wysoki. Przegra-
liśmy z Orłętami Radzyń Podlaski,
teraz z Lewartem. Wyglądaliśmy
słabiej niż tydzień wcześniej, ale to
normalne. Widać było zmęczenie po
zawodnikach. Mikrocykl dał się we
znaki. Przeciwnicy lepiej operowali
piłką. W drugiej połowie walczyli-
śmy z pogodą. Bardzo mocno sypało.
Najważniejsze, że skończyło się bez
urazów. Jestem zadowolony z posta-
wy chłopców, jak również ich pracy
na każdych zajęciach. Widać, że
idziemy w dobrym kierunku - mówi
Damian Panek, trener Huraganu.

**Lewart Lubartów - Huragan
Międzyrzec Podlaski 3:0 (1:0)**

Bramki: Najda, Chudyba,
Dearman.

Huragan: Czarnecki - Panasiuk,
Mirończuk, Komar, Korolczuk,
Renkowski, Radziszewski, H.
Łukanowski, Grochowski, Siwek,



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orleńscy Radzyń Podlaski
Lewart Lubartów
06.02., Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Pakuła. **Ponadto grali:** Koza-
czyński - Góralski, Sz. Łukanow-
ski, zaw. testowany I, Korgol,
Czumer, Waniowski.

mp

Orleńscy będą trochę inne

Łukowianie ćwiczą od 11
stycznia. Zapowiada się kilka
zmian kadrowych.

- Mieliśmy tydzień wprowadza-
jący. Zrobiliśmy testy wydolno-
ściowe. Rozpoczęliśmy budowanie
wytrzymałości tlenowej oraz wpro-
wadziliśmy elementy siłowe. Pracuj-
jemy zgodnie z naszymi założenia-
mi - mówi Maciej Syga, który wraz
z Dariuszem Solnicą odpowiada za
wyniki zespołu. Szkoleniowiec nie
chciał mówić o nowych zawodni-
kach. - Mogę zdradzić, że trenuje 25
graczy, w tym mamy sześciu nowych
piłkarzy - dodaje.

Z naszych informacji wynika, że
z zespołem ćwiczy Ryszard Grochow-
ski z Gromu Kąkolewnica. Wychowa-

nek radzyńskich Orłat i syn prezesa
tego klubu był wyróżniającym się
zawodnikiem wicelidera Klasy Okrę-
gowej. W juniorach żółto-czerw-
nych występował Damian Ozygała.
Ostatnio grał w Polesiu Serokomla,
a wcześniej jego trenerem był wła-
śnie Maciej Syga. ŁKS Łazy na Orleń-
cach mogą zamienić: Mateusz Ebert i Bar-
tosz Młynarczyk.

Z zespołu może odejść dwóch
zawodników. Oskar Siwek, który jest
wypożyczony z Orłat Radzyń Podla-
ski, obecnie sprawdza się w Huraga-
nie Międzyrzec Podlaski. Zająć nie
wznowił Kacper Ostojki.

Dobłą wiadomością dla łukowian
jest powrót do drużyny Szymona
Łukasiewicza, który był testowany



**Wydaje się, że wiosną Dariusz Solnica
i Maciej Syga będą mieli do dyspozycji
Szymona Łukasiewicza, który był
sprawdzany przez radzyńskie Orleń-**

w trzecioligowych Orleńcach Radzyń
Podlaski. Jego ewentualne odejście
byłoby dużą stratą dla podopiecz-
nych Dariusza Solnicy i Macieja Sygi.



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
06.02., Pogoń II Siedlce
13.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Mazovia Mińsk Maz.
27.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by
było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź
napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we
Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

ROZMOWA Z Dariuszem Solnicą, wychowankiem i obecnym trenerem łukowskich Orłąt

„Solny”. Duża piłka w życiu łukowianina

W listopadzie skończył 45 lat. Wraz z Maciejem Sygą prowadzi łukowskie Orłęta, których jest wychowankiem. W Ekstraklasie rozegrał 94 mecze, w których zdobył 9 goli. Wraz z Legią Warszawa wywalczył Puchar i Superpuchar Polski. W sezonie 2000/2001 wywalczył tytuł króla strzelców I ligi w barwach Odry Opole.

Dariusz Solnica ma na swoim koncie występy w reprezentacjach Polski do lat 15, 16 oraz 23. W CV ma grę w najwyższej klasie rozgrywkowej w barwach: Legii, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Pogoni Szczecin, Lecha Poznań. Występował również w takich ekipach jak: Dominet Parczew, FC Piaseczno, Polonia Warszawa, Odra Opole, Górnik Łęczna, Aluminium Konin, Tłoki Gorzyce, Szczakowianka Jaworzno czy Piast Gliwice. Karierę kończył w łukowskich Orłętach.

W jaki sposób zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- W latach mojego dzieciństwa wszyscy grali w piłkę na podwórku. Po lekcjach rzucało się tornister i na pierwszym miejscu był futbol. Mieliśmy boisko na ulicy Międzyrzeczkiej w Łukowie, na którym grałem ze starszymi kolegami. Później z rodziną przenieśliśmy się na ulicę Stodolną. Moim sąsiadem był Cezary Kucharski. Graliśmy w jednym zespole. Nie było na nas mocnych (śmiech - przyp. red.).

Jak trafiłeś do Orłąt?

- To było dosyć późno, bo miałem bodaj 10 czy 11 lat. Moim pierwszym trenerem był śp. Grzegorz Kowalewski. W szóstej klasie chodziłem do „Czwórki”. Klasa sportowa była tylko w „Jedynce”. Do przenosin do tej placówki namówił mnie nauczyciel Edward Leśniak. Tak zrobiłem. Mieliśmy bardzo dużo lekcji wychowania fizycznego.

Pierwsza piłka?

- Nie jestem w stanie sobie jej przypomnieć, ale piłka w domu była od zawsze. Wiadomo, czarno-biała. Mam dwóch braci: starszego Leszka i młodszego Grzego-

rza. Wszyscy próbowaliśmy grać w Orłętach.

Kiedy wypłynąłeś na szersze wody?

- Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Późno zacząłem, a wcześniej wyleciałem z gniazda Orłąt. Jestem z rocznika 1975. W juniorkach starszych grałem z kolegami o trzy lata starszymi u Wiesława Gruli. Pamiętam spotkanie z Motorem Lublin w składzie z byłym reprezentantem Polski Jackiem Bąkiem. Nie strzelił nam karnego. Wygraliśmy 2:1. Zdobyłem dwie bramki.

Debiut w seniorach?

- Miałem 15 lat. Byłem w ósmej klasie szkoły podstawowej. Orłęta grały w silnej trzeciej lidze. Trenerem był śp. Wadim Karatajew. Wziął mnie do seniorów. W debiucie wyszedłem na boisko z Górnikiem w Łęcznej. Wygraliśmy 2:1, a ja skończyłem z bramką. Piękne chwile. Pograłem w Orłętach. Jeździłem na zgrupowania reprezentacji województwa lubelskiego. Skończyłem 18 lat i wyjechałem.

Do Piaseczna...

- Dokładnie. Był taki klub jak Dominet. Grał w trzeciej lidze. Trenerem był Grzegorz Bakalarczyk. Chcieli Piotrką Ozygałę, zawodnika Orłąt. Zimą pojechałem wraz z nim na testy. Jak byłem „doklejony” do niego. Ja zostałem pod Warszawą, a „Ozy” wrócił do domu. Tak się złożyło, że przez kilkanaście lat grałem na wysokim poziomie. W Piasecznie zrobiliśmy awans do drugiej ligi. Sponsorem był Sylwester Cacek, który później sponsorował Widzew Łódź. Właściciel postanowił większość chłopców przenieść do Polonii Warszawa.

Spędziłeś w „Czarnych Koszulach” rok...

- Ale z sukcesami. Zespół przejął Stefan Majewski i zrobiliśmy awans do pierwszej ligi, czyli obecnej Ekstraklasy. Grałem w jednej ekipie z Michałem i Maciejem Żewłakowami, Dariuszem Dziekanowskim. Po wywalczeniu promocji klub został sprzedany Januszowi Romanowskiemu. Dla mnie nie było miejsca w zespole. Świat mi się zawalił. Wróciłem do domu. Nie miałem większych perspektyw i propozycji.



Dariusz Solnica w czasach gry w Legii Warszawa (fot. www.warszawa.sport.pl)

Ale...

- Pewnego dnia dostałem informację od Mirosława Jabłońskiego, który pracował w Legii Warszawa, a znał mnie z reprezentacji województwa. Zaprosił mnie na rozmowy. Pojechałem na obóz do Austrii. Szło mi nieźle i podpisałem pięcioletni kontrakt.

Dla Ciebie było to duże zaskoczenie, wyróżnienie?

- Oczywiście. Kibicem Legii byłem od zawsze. Jeździłem na mecze do Warszawy, na wyjazdy. Dla mnie było to spełnienie marzeń. Trafiłem do zespołu, który walczył o mistrzostwo. Było to sezon po występach „Wojskowych” w Lidze Mistrzów. Z drużyny odeszło kilkunastu graczy, większość za granicę. Legia była w rozsypce, ale i tak zdobyliśmy Puchar Polski i wicemistrzostwo Polski.

Drugie miejsce było porażką...

- Do dzisiaj dużo osób pamięta tą przegraną. Wygraliśmy z Widzewem do 89 minuty 2:0, a przegraliśmy 2:3. Tytuł pojechał do Łodzi. W tym okresie do Legii weszli Koreańczycy z Daewoo. Pojawiły się spore pieniądze. Przyszli reprezentanci Polski. Dla mnie nie było miejsca i byłem wypożyczany. Pograłem pół roku i wracałem. Kolejny sezon tak samo. Co pół roku byłem gdzieś indziej.

Zarabiałeś wtedy duże pieniądze?

- Miałem 20 lat. Zarabiałem, ale nie jakieś wielkie kwoty. Dla mnie szczytem marzeń było granie w tym klubie. Nie powiem, w pierwszym sezonie występowałem regularnie, strzelałem bramki i szybko zostałem zaproszony na rozmowy i podpisałem aneks do umowy, co dawało mi podwyżkę. Nie mogłem narzekać. Byłem młody.

Ile zarabiałeś?

- Zachowam to dla siebie.

W 2000 roku trafiłeś do Odry Opole...

- Spotkała się fajna grupa ludzi. Było biednie, ale po jesieni byliśmy na pierwszym miejscu. Zaczęły się problemy. Nie awansowaliśmy, ale mi „zarło”. Zostałem królem strzelców I ligi. Strzeliłem bodaj 16 goli.

W czasach Twojej gry w wysokich ligach pojawiło się wiele przypadków korupcyjnych...

- Sędziowie potrafili kręcić niesamowite numery. To wprowadzało człowieka z równowagi. Wypruwałem żyły na boisku, a jak się później okazało, wszystko było ustawione. W Opolu mogliśmy awansować, ale nie udało się. Promocję wywalczył RKS Radomsko. Mieli duże pieniądze. „Wydymali nas”. Dobrze, że te czasy minęły.



Dariusz Solnica (z prawej) wraz z Maciejem Sygą obecnie odpowiadają za wyniki łukowskich Orłąt

Już za tydzień

Druga część rozmowy z Dariuszem Solnicą już za tydzień. Jakie pamiątki po grze ma w domu „Solny”? Czy w tamtych czasach był osobą rozpoznawalną w Łukowie? Jaka była szczególna okładka w „Przeglądzie Sportowym”? Co łączy Solnicę z Gianluigim Buffonem i Francesco Tottim? Zapraszamy do lektury

W Opolu mogliśmy awansować, ale nie udało się. Promocję wywalczył RKS Radomsko. Mieli duże pieniądze. „Wydymali nas”. Dobrze, że te czasy minęły

Kończyłeś grę w wysokich ligach w drugoligowym Piastcie Gliwice...

- Spotkałem tam Jacka Zielińskiego, który był jednym z najlepszych szkoleniowców, z którymi współpracowałem. Mieliśmy dobrą drużynę. Zaczynaliśmy z minus ośmioma punktami za korupcję. Tego zabrakło, by zrobić awans.

W Gliwicach pograłeś półtora roku...

- Miałem 30-tkę na karku. Wtedy było przeświadczenie, że gracie w moim wieku mogą iść do „piachu”. Trenerem został Bogusław Pietrzak - wielki fan siłowni. Przerzucaliśmy wiele ton na treningach. Piłka go za bardzo nie obchodziła. Zimą dostałem informację, że muszę szukać sobie nowego klubu. Mogę śmiało powiedzieć, że Boguś Pietrzak skończył mi karierę. Wróciłem do Łukowa.

Nie miałeś innych ofert?

- Były. Córka Wiktoria szła do szkoły. Powiedziałem, że koniec tułaczki. Miałem telefony ze Stali Stalowa Wola, Odry Opole. Warunki nie były mocno zadowalające. Nie chciałem mieszkać na dwa domy.

Wiktoria...

- Teraz ma 21 lat. Jest studentką SGH. Zobacz ile już minęło lat. Jaki ja jestem stary. Mam jeszcze

syna. Oskar w tym roku skończy 13 lat. Trenuje w Orłętach. Wszystko przed nim.

Jesteś zadowolony z tego, co osiągnąłeś w piłce?

- Patrząc z perspektywy czasu wiem, że mogłem wycisnąć więcej. Miałem możliwości, talent. Jestem zadowolony, że zagrałem w dużej piłce. Z drugiej strony wiem, że mogło to wyglądać jeszcze lepiej. Teraz wiem, że niektóre ruchy wykonałbym nieco inaczej. Osiągnąłbym więcej. Kilka razy podejmowałem złe decyzje. Uwierzyłem pewnym ludziom, który mnie zawiedli. Mam trochę pretensji, ale tego już się nie zmienia. To historia. Wtedy nie było managerów. Obecne czasy są zupełnie inne.

Czego najbardziej żałujesz?

- Nigdy nie wyjechałem za granicę, by grać w piłkę. Nie mówię, że zawojowałbym Europę, ale chciałem pojechać, poznać nowy język, zarobić trochę pieniędzy. Byłem na testach w Belgii. Spodobałem się. Tydzień później przyjechał jakiś Argentyńczyk i z nim podpisali kontrakt. Dużo kolegów wyjechało i nie żałują. Dwa lata temu byłem w Grecji u Macieja Nuckowskiego, który teraz prowadzi biuro turystyczne w tamtym kraju.

Żółto-czerwoni z wicemistrzostwem

Zespół prowadzony przez Piotra Wałachowskiego wywalczył drugie miejsce podczas turnieju Progres Cup, który został zorganizowany przez Akademię Młodego Piłkarza Progres Garwolin.

- Jechaliśmy w nieco odmiennym składzie, gdyż większość tych chłopców, których miałem do dyspozycji nie wyruszyli na turniej do Nadrzecza w miniony weekend. Chcieliśmy utrzymać rytm



gier. Potraktowaliśmy turniej jako jednostkę treningową i jesteśmy bardzo zadowoleni. Drużyna zaprezentowała się dobrze i dostała dużo pochwał od obserwatorów i organizatorów turnieju. Przygotowań ciąg dalszy i trenujemy dalej - mówi Piotr Wałachowski, szkoleniowiec Orłąt.

Łukowianie rozpoczęli turniej od porażki 0:1 z Progrem II Garwolin. W kolejnych starciach było już dużo lepiej. Orłęta ograły 3:0 Naprzód II Skórzec, 5:0 AT Champion II Biała Podlaska oraz Gryf II Policzna.

Nasi bez problemów wywalczyli awans do półfinału. W nim spotkali się z pierwszym składem AT Champion

Biała Podlaska. W regulaminowym czasie gry było 1:1. W rzutach karnych łukowianie celniej strzelali i lepiej bronili. Wygrali 3:2 i w finale zmierzyli się po raz kolejny z Progrem II. Garwolinianie wygrali 3:0 i sięgnęli po końcowy triumf. Gracze Orłąt musieli zadowolić się drugim miejscem.

Kuba z wyróżnieniem

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych. Najlepszym zawodnikiem turnieju został uznany Jakub Murawski.

mp

Nie straszna im Warszawa

Zespół łukowskich Orłąt wziął udział w turnieju Just Sport zorganizowanym w Książenicach. Podopieczni Janusza Całki z rocznika 2011 rozegrali cztery mecze.

- Zanotowaliśmy komplet wygranych. Walczyliśmy w grupie średniozaawansowanej. Każdy mecz trwał po pół godziny. Cieszy forma chłopców oraz dobra skuteczność. Na turniej jechaliśmy zdobyć nowe doświadczenia i pograć z drużynami z innego regionu niż nasz. Chłopcy zaprezentowali się bardzo dobrze. Zaliczyliśmy cztery zwycięstwa. Udowodniliśmy sobie, że praca jaką wspólnie wykonujemy przynosi efekty - mówi Janusz Całka.



Orłęta Łuków reprezentowali: Krzysztof Mojski, Krzysztof Mateusiak, Filip Tymński, Marcel Rendzio, Hubert Krasuski, Kuba Mirek, Bartosz Kos, Adam Dylak, Mikołaj Peplak, Jan Mizak, Wojciech Szczygalski, Szymon Piskorz, Kajetan Piskorz. Trener: Janusz Całka

Jego zespół kolejno wygrał: 5:1 z Białymi Orłami Warszawą, 3:2 z UKS-em Ochota Warszawa, 3:2 z Unią Warszawa



Marcel Tymński został najlepszym strzelcem zespołu

Podium Orłąt DAF

Dwie drużyny z Łukowa wzięły udział w turnieju Santa Cup Junior dla rocznika 2013 i młodszych zorganizowany przez UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski. Podopieczni Rafała Jaworskiego wywalczyli trzecie i ósme miejsce.

- Jestem bardzo zadowolony z postawy moich zawodników i ze stylu gry jaki prezentowali na tym turnieju. Mimo to, zarówno ja, jak i moi podopieczni czujemy lekki niedosyt. Była szansa na jeszcze lepsze wyniki, zarówno pierwszej jak i drugiej drużyny. Wiemy nad czym musimy pracować, aby stawać się coraz to lepsi. Z niecierpliwością czeka-



Orłęta DAF Łuków reprezentowali: Adam Kołodziej, Antoni Celiński, Jakub Goławski, Tymon Mościcki, Piotr Jąkowski, Antoni Nurzyński, Bartek Goławski, Bartek Ciołek, Tymon Warowny, Piotr Markowski, Fabian Charczuk, Alex Cattelan. Trener: Rafał Jaworski

my na kolejne turnieje. Myślę, że drzemie w tych chłopcach ogromny potencjał i Łuków będzie miał za parę lat dużo pociechy z tych piłkarzy. Chciałbym powiedzieć, że jestem z tych chłopców dumny i życzę każdemu trenerowi tak wspaniałych zawodników - mówi Rafał Jaworski, szkoleniowiec drużyny.

Pierwsza drużyna w spotkaniach grupowych odniosła komplet zwycięstw. Łukowianie wygrali: 3:0 z Orłętami Radziń Podlaski, 4:0 z Lobosem AF Biała Podlaska, 2:1 z Wękrą Zbuczyn oraz 2:0 z TOP-em 54 Biała Podlaska. W półfinale nasi gracze ulegli 0:1 Niwie Łomazy, a w starciu o trzecie miejsce ograł 3:0 Lobos AF.

Drugi skład zaliczył jedną wygraną: 2:0 z AT Champion Biała

Podlaska. Nasi z gospodarzami przegrali 1:4, 0:1 z Victorią Parczew oraz 0:4 z Niwą Łomazy.

Nagrody dla naszych

Organizatorzy nagrodzili wyróżniających się zawodników w każdej drużynie. Jednym z trzech najlepszych bramkarzy turnieju został uznany Piotr Markowski. Najlepszym strzelcem zespołu Orłąt DAF I został Adam Kołodziej, a najlepszym zawodnikiem uznano Antoniego Celińskiego. Najwięcej goli dla Orłąt DAF II zdobył Alex Cattelan, zaś najlepszym piłkarzem uznano Bartka Goławskiego.

mp

Tabliczki z numerem domu obowiązkowe. Będą kontrole

GMINA WOJCIESZKÓW Jeśli nie masz numeru na domu lub ogrodzeniu, możesz zapłacić mandat za wykroczenie.



Tabliczka z numerem domu powinna być umieszczona w widocznym miejscu na ścianie frontowej budynku

Komisariat Policji w Adamowie zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy Wojcieszków o właściwe oznaczenie nieruchomości.

Potrzebny służbom i pogotowiu

Właściciele zabudowanych nieruchomości lub inne osoby, które takimi nieruchomościami władają, mają obowiązek umieszczenia tabliczki z numerem porządkowym.

Taka tabliczka powinna być umieszczona w widocznym

miejsku na ścianie frontowej budynku. W przypadku, gdy budynek położony jest w głębi ogrodzonej nieruchomości, tabliczkę z numerem porządkowym umieszcza się również na ogrodzeniu.

- Właściwe oznaczenie nieruchomości ułatwia lokalizację danego budynku, a także ma wpływ na nasze bezpieczeństwo. Brak oznaczenia numerem porządkowym posesji powoduje znaczne utrudnienia w codziennej pracy służb

odpowiedzialnych za bezpieczeństwo poprzez dłuższy czas dojazdu, co stwarza realne zagrożenie dla życia, zdrowia i mienia. Prawidłowe oznaczenie posesji ma istotne znaczenie dla usprawnienia działań wszystkich podmiotów, dla których łatwość rozpoznania domów szczególnie w porze wieczorowo - nocnej jest niezwykle ważna - przypomina policja.

Nierzaz bywa tak, że funkcjonariusze muszą szukać i dopytywać o numer domu, kiedy zostają wzywani na interwencję. Spowodowane to jest brakiem odpowiedniego oznakowania posesji, a w sytuacji ratowania życia i zdrowia ludzkiego każda minuta jest na wagę złota.

Dopilnujmy zatem tego, aby tabliczka z numerem posesji była w widocznym i oświetlonym miejscu. To bardzo istotne dla własnego bezpieczeństwa.

Popełniasz wykroczenie

Jeśli właściciel nie zamocuje tabliczki z numerem posesji, popełnia wykroczenie. Przepisy prawa mówią, że „Kto, będąc właścicielem, administratorem, dozorcą lub użytkownikiem nieruchomości, nie dopełnia obowiązku umieszczenia w odpowiednim miejscu albo utrzymania w należytym stanie tabliczki z numerem porządkowym nieruchomości, nazwą ulicy lub placu albo miejscowości, podlega karze grzywny do 250 zł albo karze nagany”.

Będą kontrole

W najbliższym czasie funkcjonariusze policji będą prowadzić na terenie gminy Wojcieszków kontrole i sprawdzać, kto nie oznaczył swojej posesji i domu.

mo

Remont siłowni i salki multimedialnej

GMINA WOJCIESZKÓW

Gminna Biblioteka Publiczna w Wojcieszkowie otrzymała dofinansowanie w kwocie 29 tys. 470 zł na realizację projektu pt. „Kultura i aktywność - razem zadajmy o naszą przyszłość”, który między innymi zakłada modernizację i wyposażenie siłowni, utworzenie salki multimedialno-kinowej, zakup rzutnika, leżaków, materiałów remontowych, a także organizację cyklu seansów filmowych i regularnych zajęć sportowych. Warto zauważyć, iż dofinansowanie otrzymało tylko

30 projektów z ponad 1000 złożonych wniosków z całej Polski.

- Działania projektowe rozpoczynamy w lutym od remontu pomieszczeń świetlicowych - siłowni i salki multimedialnej. Wszystkie działania będą prowadzone w ramach pracy społecznej, do której serdecznie zapraszamy mieszkańców gminy. Więcej informacji w bibliotece oraz pod numerem tel. 25 755 41 22. Projekt dofinansowany przez Fundację BGK w programie „Moja Mała Ojczyzna” - 2020.

mo

Warsztaty o bezpieczeństwie w sieci i dziennikarstwie on-line

GMINA KRZYWDA

Młodzi mieszkańcy gminy Krzywda mogą za darmo zdobyć nowe umiejętności cyfrowe. Miejskowa biblioteka organizuje dla nich warsztaty, z dofinansowaniem unijnym. Zajęcia będą dotyczyły bezpieczeństwa w sieci i dziennikarstwa on-line. Są dla dzieci i młodzieży w wieku od 10 do 18 lat. Rekrutacja trwa do 10 lutego. Zgłoszenia telefonicznie pod nr: 25 755 16

78. Szkolenia poprowadzi jedna z miejscowych bibliotekarek. Jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, spotkania będą się odbywać stacjonarnie w bibliotece. W przeciwnym wypadku będą to szkolenia on-line albo organizowane hybrydowo. Ostateczne decyzje tej sprawie zapadną po skompletowaniu grupy.

mo

Zachęcają do zakładania kompostowników

GMINA WOLA MYSŁOWSKA Władze gminy ponawiają prośbę, aby mieszkańcy dokładnie segregowali oddawane śmieci.

- W związku ze znaczącym wzrostem ilości - masy odpadów komunalnych odbieranych od mieszkańców naszej gminy, a szczególnie z uwagi na skokowy wzrost masy odpadów zmieszanych i bioodpadów apelujemy o zapoznanie się z zasadami segregacji odpadów i rzetelne wywiązywanie się z nałożonego na nas obowiązku ich selektywnej zbiórki - mówi wójt Kinga Szerszeń.

Ważne kompostowniki

Ważne jest, aby ci, którzy mają taką możliwość, zakładali przydomowe kompostowniki i kompostowali bioodpady, takie jak liście i gałęzie z ogrodów, trawa ze skoszonych trawników, roślinne resztki kuchenne.

Od właściwej segregacji odpadów oraz kompostowania bioodpadów zależy w znacznym stopniu wysokość opłaty za odbiór śmieci.

- Są to jedne z nielicznych składowych tej opłaty, na którą wszyscy mamy wpływ. Ma to szczególne znaczenie wobec wzrostu innych kosztów zagospodarowania odpadów niezależnych od gminy tj.: opłata marszałkowska za składowanie odpadów, wzrost opłat za zagospodarowanie opa-

dów na RIPOK - Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych, wzrost kosztów ponoszonych przez firmę odbierającą odpady - wyjaśnia wójt.

Wyższe opłaty

Gminne systemy gospodarowania odpadami komunalnymi muszą być tak zorganizowane, aby wpływy z opłat pobieranych od mieszkańców pokrywały koszty ich funkcjonowania. Gmina nie może finansować systemu środkami z innych źródeł - np. podatków, nie może też finansować innych wydatków środkami pochodzącymi z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

W związku ze znacznym wzrostem kosztów systemu „odpado-

wego” „wynikającego z opisanych przyczyn Rada Gminy Wola Mysłowska musiała podnieść od 1 stycznia 2021 r. stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Będą one wynosić odpowiednio: dla nieruchomości zamieszkałych: 14 zł od osoby zamieszkującej nieruchomość, dla nieruchomości niezamieszkałych: 6 zł/pojemnik 120 l, 12 zł/pojemnik 240 l i 58 zł/pojemnik 1100 l, dla nieruchomości letniskowych: 85 zł/rok od nieruchomości.

W roku 2021 firmą realizującą odbiór odpadów komunalnych od mieszkańców gminy Wola Mysłowska jest Zakład Gospodarki Komunalnej w Adamowie.

mo

Firma Ecoglobe odbiera śmieci z gminy Stanin

GMINA STANIN Firma Ecoglobe z Międzyrzecza Podlaskiego wygrała w grudniu przetarg na odbiór i transport odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości z gminy Stanin.

Co do PSZOK?

Odpady ulegające biodegradacji, chemikalia, baterie i akumulatory, meble i inne odpady wielkogabarytowe, odpady budowlane i rozbiórkowe, sprzęt elektryczny i elektroniczny, zużyte opony, popioły, metal, mieszkańcy mogą oddać do PSZOK (Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych) w Niedźwiadce, w ramach poniesionej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Odpady w PSZOK przyjmowane są w piątek, w godzinach od 9:00 do 16:00. Pracownicy PSZOK nie wyjmują przywiezionych odpadów z pojazdu, wskazują jedynie miejsce, gdzie należy je umieścić.

mo

Spotkania pokoleń na warsztatach w Trzebieszowie

GMINA TRZEBIE-SZÓW Warsztaty garncarskie, aromaterapeutyczne, mydlarskie, żywieniowe, taneczne i językowe planuje GOK w Trzebieszowie.

Organizacja zajęć będzie możliwa dzięki temu, że Gminny Ośrodek Kultury w Trzebieszowie otrzymał za pośrednictwem LGD „Razem” grant na projekt „Roz-



Sylvia Romańska-Węzik, Prezes Zarządu Lokalnej Grupy Działania „Razem ku Lepszej Przyszłości” - podpisała umowę o powierzenie grantu „Międzypokoleniowa Akademia Rozwoju w Gminie Trzebieszów” z Bartłomiejem Brykiem, dyrektorem GOK w Trzebieszowie

wój miejsc spotkań i integracji mieszkańców wzmacniających kapitał społeczny na obszarze LGD „Razem” w wysokości 14 tys. 193 zł. Inicjatywa ma integrować i aktywizować mieszkańców oraz służyć tworzeniu międzypokoleniowej więzi pomiędzy uczestnikami.

GOK planuje rozpocząć zajęcia od kwietnia i we współpracy z gminną biblioteką, wójtą i Klubem Seniora Na Topie zaprasza do udziału w Międzypokoleniowej Akademii Rozwoju. Będzie

to cykl zajęć, realizowanych przez niemal cały bieżący rok, jak: warsztaty garncarskie, aromaterapeutyczne, mydlarskie, żywieniowe, taneczne i językowe. Uczestnicy Akademii będą mogli wziąć udział w kursie samoobrony i kursie udzielania pierwszej pomocy. Na zajęcia warsztatowe, które ograniczone są liczbowo pod względem ilości uczestników, będzie obowiązywała lista zapisów.

GOK wspólnie z Klubem Szachowym zorganizuje Otwarte Zawody w Szachy i Warcaby. Całość

cyklu zakończy Uroczysta Gala Międzypokoleniowej Akademii Rozwoju, podczas której odbędzie się wręczenie dyplomów uczestnikom.

- Szczegóły, terminy, zapisy na poszczególne elementy projektu będziemy publikować na naszym profilu na fb, a także stronach internetowych GOK i UG Trzebieszów - zapowiadają organizatorzy.

mo

Gmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Wilków

Z roku na rok pula pieniędzy trafiających do sołectw rośnie

Dziesięć lat z funduszem sołeckim w gminie Józefów nad Wisłą

Prawie 580 tys. zł dostaną w tym roku mieszkańcy na poprawę jakości życia w swoich miejscowościach. Utwardzać będą drogi, remontować świetlice i wiaty przystankowe, a także wspierać szkoły i strażaków.

Fundusz sołecki działa w gminie Józefów nad Wisłą od dziesięciu lat. W tym czasie do 34 sołectw trafiło blisko 5 mln zł na mniejsze i większe zadania inwestycyjne. Dziś sołtysy nie wyobrażają sobie, życia na wsi bez funduszu sołeckiego.

- Wówczas nic by się nie działo. Fundusz sołecki daje nam stuprocentową pewność, że na każdej wsi co roku coś będzie zrobione. Gdyby go zlikwidowali, to na tyle miejscowości, co jest w naszej gminie, trudno byłoby się z cymkolwiek przebić – uważa Aneta Burda, sołtys wsi Basonia.

Z roku na rok wielkość funduszu wzrastała, co ilustruje wykres obok.

- Na wysokość funduszu sołeckiego wpływają dochody gminy, liczba mieszkańców i ich dochody – wyjaśnia Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Najwięcej pieniędzy, ponad 46 tys. zł, otrzyma Józefów nad Wisłą. Choć jest miastem, to też otrzymuje wsparcie z funduszu sołeckiego. Najmniej Kolonia Nieszawa, niecałe 10 tys. zł.

Burmistrz zwraca uwagę, że fundusz sołecki jest jednym z narzędzi partycypacji społecznej.

- Bardzo istotnym czynnikiem wydzielania i funkcjonowania funduszu sołeckiego jest z jednej strony aktywizacja społeczności wiejskich, z drugiej zaś zwrot w formie dotacji celowej, co obniża koszty realizowania drobnych projektów – podkreśla Kapica.

Gmina Józefów nad Wisłą podobnie, jak i inne gminy, z roku na rok

dostaje coraz mniejszy zwrot z budżetu państwa części wydatków poniesionych w ramach funduszu sołeckiego. W 2015 roku było to prawie 40 procent, w ub.r. zaledwie 26 proc.

- Zwrot oczywiście mógłby być na wyższym poziomie, zwłaszcza przy ciągle rosnących kosztach bieżących oraz wydatkach na zadania zlecone, ale o tym stanowi ustawa o funduszu sołeckim biorąca pod uwagę kwotę bazową kraju oraz dochody na jednego mieszkańca – tłumaczy burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Na co wsie gminy Józefów nad Wisłą przeznaczą w 2021 roku fundusz sołecki?

Basonia

Kwota: 16.839 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; utrzymanie boiska.

Boiska - Kolonia

Kwota: 18.017 zł

Zadania: Rozbudowa świetlicy wiejskiej.

Bór

Kwota: 16.359 zł

Zadania:

Zakup kruszywa drogowego; zakup materiałów oraz wyposażenia do świetlicy.

Chruślanki Józefowskie

Kwota: 25.513 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; rozgraniczenie drogi.

Chruślanki Mazanowskie

Kwota: 15.268 zł

Zadania: Przebudowa drogi gminnej (położenie asfaltu); wynajem sprzętu do koszenia pobocza.

Chruślina

Kwota: 30.362 zł

Zadania: Zakup samochodu strażackiego.

Chruślina - Kolonia

Kwota: 14.570 zł

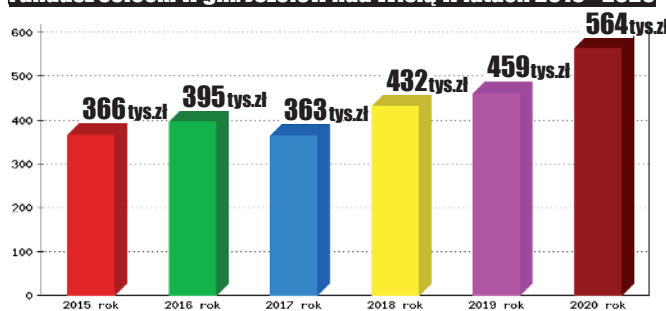
Zadania: Zakup materiałów na potrzeby szkoły w Chruślinie; zakup materiałów na spotkania mieszkańców i utrzymanie świetlicy; zakup kruszywa drogowego; budowa siłowni zewnętrznej.

Dębniak

Kwota: 11.386 zł

Zadania: Zakup farb do pomalo-

Fundusz sołecki w gm. Józefów nad Wisłą w latach 2015 - 2020



wania przystanku autobusowego; zakup kruszywa drogowego.

Idalin

Kwota: 18.409 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup gazu do ogrzania świetlicy wiejskiej.

Józefów nad Wisłą

Kwota: 43.624 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup podłoża do siłowni zewnętrznej (tartan); zakup i montaż monitoringu miejskiego; zakup wyposażenia dla OSP; zakup materiałów dla KS Wisłą; zakup materiałów na potrzeby promocji sołectwa przez KGW.

Kaliszany - Kolonia

Kwota: 17.493 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup materiałów do odgrzybiania elewacji budynku świetlicy wiejskiej oraz utrzymania budynku.

Kolczyn

Kwota: 17.842 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego w ramach przebudowy gminnej drogi.

Łopoczno

Kwota: 17.450 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup 3 ulicznych latarni solarnych.

Mariampol

Kwota: 11.037 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego.

Mazanów

Kwota: 25.913 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; termomodernizacja i wyposażenie świetlicy; zakup materiałów do utrzymania boiska; zakup garażu do przechowywania wyposażenia boiska.

Miłoszówka

Kwota: 12.782 zł

Zadania: Budowa placu zabaw; zakup materiałów do utrzymania placu wiejskiego i świetlicy.

Niesiołowice

Kwota: 21.245 zł

Zadania: Modernizacja oświetlenia w świetlicy; zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy; zakup kruszywa drogowego.

Nieszawa

Kwota: 11.866 zł

Zadania: Budowa altany.

Kolonia Nieszawa

Kwota: 9685 zł

Zadania: Zakup wyposażenia do świetlicy; zakup materiałów do remontu świetlicy.

Nietrzeba

Kwota: 16.141 zł

Zadania: Przebudowa drogi gminnej.

Owczarnia

Kwota: 15.268 zł

Zadania: Budowa altany; wykonanie instalacji elektrycznej w świetlicy wiejskiej.

Pielgrzymka

Kwota: 10.426 zł

Zadania: Zakup i transport kruszywa drogowego.

Pocześle

Kwota: 11.822 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego.

Prawno

Kwota: 15.879 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup krzeseł i stołów.

Rybitwy

Kwota: 21.245 zł

Zadania: Budowa placu zabaw wraz z siłownią plenerową.

Spławy

Kwota: 16.403 zł



Jolanta Morek,
sołtys Józefowa nad Wisłą

Poprawiamy byt mieszkańców

- Przedsięwzięcia, które w tym roku chcemy zrealizować ze środków funduszu sołeckiego, będą służyły poprawie bytu mieszkańców oraz będą wsparciem dla grup społecznych promujących gminę. Nasza miejscowość ma charakter rolniczo-sadowniczy i pieniądze podatników wracają na poprawę stanu dróg dojazdowych do pól, bezpieczeństwo, kulturę, propagowanie kultury fizycznej i zdrowotnej mieszkańców. Zawsze część funduszy przeznaczamy też na straż pożarną, wspieramy choć w części potrzeby tego stowarzyszenia.

Zadania: Termomodernizacja budynku świetlicy wiejskiej; zakup materiałów do utrzymania świetlicy; zakup wyposażenia do świetlicy.

Stare Boiska

Kwota: 19.369 zł

Zadania: Zakup stołów do świetlicy wiejskiej; wykonanie docieplenia i opaski odwadniającej przy świetlicy wiejskiej; zakup kruszywa drogowego.

Stasin

Kwota: 11.473 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup wyposażenia do świetlicy.

Stefanówka

Kwota: 13.523 zł

Zadania: Zakup i transport kruszywa drogowego.

Studnisko

Kwota: 16.446 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego; zakup materiałów i wyposażenia na potrzeby placu zabaw.



Aneta Burda,
sołtys Basoni

Jako wieś poszliśmy do przodu

- Fundusz sołecki jest jak najbardziej potrzebny na wsi i jego znaczenie jest bardzo pozytywne. Gdy go nie było, to był problem, bo wszystko robione było w jednej wsi, a w pozostałych, jeśli sołtys się nie upominał, nie działo się nic. A teraz wszystkie miejscowości traktowane są na równi i mieszkańcy decydują, co chcą, żeby zostało zrobione. Przez te 10 lat dzięki funduszowi sołeckiemu poszliśmy jako wieś do przodu, choć w porównaniu do innych wiosek jesteśmy jeszcze daleko w tyle. Udało się nam zrobić piękne boisko i utwardzić główną drogę do pól.

Ugory

Kwota: 14.440 zł

Zadania: Zakup kruszywa drogowego.

Wałowice

Kwota: 13.218 zł

Zadania: Zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy; ułożenie kostki wokół świetlicy oraz montaż barierki; zakup materiałów do utrzymania działki; zakup kruszywa drogowego.

Wałowice - Kolonia

Kwota: 11.648 zł

Zadania: Zakup działki na potrzeby sołectwa; zakup materiałów do promocji miejscowości.

Wólka Kolczyńska

Kwota: 18.104 zł

Zadania: Ocieplenie budynku świetlicy wiejskiej w ramach zadania modernizacji świetlicy.

W Łaziskach szukają starych zdjęć

Pan Zbigniew Stola z Łazisk postawił sobie ambitny cel. Chce stworzyć historyczną fotoksiążkę swojej miejscowości. Liczy na pomoc mieszkańców.

Każdy, kto ma stare zdjęcia wykonane w Łaziskach może

pomóc w realizacji tego pomysłu. Zrodził się on w głowie pana Zbigniewa, gdy poszedł do biblioteki wypożyczyć pewną książkę.

- Szukałem książki, którą oglądałem jeszcze w latach 80. Znajdowały się w niej stare zdjęcia, które chciałem pokazać dzieciom, żeby zobaczyły,

jak kiedyś wyglądały Łaziska. Niestety tej książki już nie ma – opowiada.

Stąd pomysł, aby pozierać stare zdjęcia i opracować album, który będzie można obejrzeć na stronie internetowej biblioteki lub gminy. A w przyszłości, jeśli udałoby się pozyskać środki, wydrukować.

Pan Zbigniew apeluje do obecnych i byłych mieszkańców Łazisk o udostępnianie fotografii z dawnych lat przedstawiających znajdujące się we wsi budynki, miejsca, wydarzenia, a nawet przydrożne kapliczki. Zapewnia, że po zeskanowaniu zdjęcia wrócą do pierwotnych właścicieli.

- Kiedyś Łaziska były bardzo prężną miejscowością – wspomina pan Zbigniew. – Działy Gminna Spółdzielnia, Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Były wszystkie sklepy. Nawet w Teleexpressie nas pokazywali jako jedyną gminę w Polsce, która sprowadzała kolorowe telewizory. Ludzie z okolic

przyjeżdżali i kupowali u nas telewizory i meble – dodaje.

Zdjęcia można przekazywać bezpośrednio panu Zbyszko- wi. Można je też przynosić do pana Pawła Strawy lub pani sołtys Moniki Matejko.

Nazwali ulice w Gręzówce, Krynicy i Dąbiu

GMINA ŁUKÓW W gminie przybyły trzy nowe ulice: Północna, Brzozowa i Chabrowa. Uchwałę w tej sprawie przyjęła Rada Gminy.

Radni zdecydowali o nadaniu nazw ulicom w Gręzówce, Dąbiu i Krynicy. Mieszkańcy Gręzówki wnioskowali o nadanie ulicy nazwy „Północna”. Jak mówił wójt Mariusz Osiak, kiedyś wpłynął wniosek jednego mieszkańca o nadaniu tej ulicy nazwy „Sasankowa”, ale właściciele innych działek nie chcieli tego przyjąć i zawnieśli o nazwę „Północna”, za czym zagłosowali także radni.

Propozycje mieszkańców

W Dąbiu ulicę nazwano „Brzozowa” z racji tego, że w okolicy rosło wiele samosiejek brzozy i nadal są na niektórych działkach.

Mieszkańcy Krynki zawnieśli o to, żeby jedna z nowo tworzących się dróg wewnętrznych, będąca współwłasnością właścicieli leżących przy niej działek, nosiła nazwę „Chabrowa”. Ulica „Chabrowa” będzie się łączyła z ulicą Kwiatową. „Kwiatowa” będzie jakby taką ośnią i powstające wokół niej ulice otrzymają nazwy wywodzące się od kwiatów.

- Proces nadawania nazw ulic rozpoczął się już jakiś czas temu i myślę, że będzie się rozwijał tam, gdzie przy jakiejś drodze bez nazwy powstaje kilka nieruchomości.

W takiej sytuacji mieszkańcy często i słusznie wnioskuje o to, żeby nadać nazwę danej ulicy czy nazwę drodze bez nazwy, żeby nie było, że mieszkają przykładowo we wsi Dąbie: a, b, c, d, e, f, g, h, itd. Mamy i takie sytuacje, że w niektórych miejscowościach przy drodze, która nie ma nazwy, nadawany jest jeden numer liczbowy np. 94, a potem dodawane są kolejne literki – wyjaśnia wójt Osiak.

Wymiana dokumentów

Jeśli chodzi o nazwy dla mało zabudowanych ulic, ten proces jest o tyle dobry, że gdy nie ma jeszcze mieszkańców ulicy, lub jest ich garstka, koszty nadania

nazwy są znikome. Niewiele osób w związku z nadaniem nazwy ulicy musi ponosić koszty przy wymianie dokumentów.

- My mówiliśmy o tym, żeby może w niektórych miejscowościach gminy Łuków ponazywać ulice własnymi nazwami, ale myślę, że jeśli chcielibyśmy nadać nazwy istniejącym drogom, gęsto zabudowanym, mielibyśmy spory opór ze strony społeczności lokalnych. Wiele osób musiałoby ponieść koszty związane z wymianą niektórych dokumentów, które nie dokonują się z automatu i za darmo, tylko konieczne jest wnoszenie opłat. Także zrezygnowaliśmy z tego – tłumaczy wójt.

Nowe terminy składania wniosków na 500+

GMINA WOLA MYŚŁOWSKA GOPS w Woli Myśłowskiej informuje o nowych terminach składania wniosków o świadczenie wychowawcze (500+) w 2021 r. W związku z rozpoczynającym się od 1 czerwca 2021 r. nowym okresem świadczeniowym 2021/2022 ruszy kolejny nabór wniosków o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego na nowy okres. Aby uzyskać prawo do świadczenia wychowawczego od 1 czerwca 2021 r., wnioski będą

można składać już od 1 lutego 2021 r. tylko drogą elektroniczną (za pośrednictwem portalu Ministerstwa Rodziny empatia.mrpips.gov.pl, przez bankowość elektroniczną lub przez portal PUE ZUS), a od 1 kwietnia 2021 r. także drogą tradycyjną (papierową). Najbliższy okres świadczeniowy w ramach programu „Rodzina 500+” będzie trwał od 1 czerwca 2021 r. do 31 maja 2022 r.

mo

Międzynarodowe lekcje po angielsku w Staninie

GMINA STANIN W Zespole Szkół w Staninie, w pierwszym tygodniu po feriach, nauczyciele języka angielskiego zorganizowali cykl wirtualnych spotkań uczniów i przedstawicieli grona pedagogicznego z kilku krajów europejskich – Polski, Grecji, Rumunii i Turcji.

Nauczyciele z tych krajów wzięli udział w językowych warsztatach online na temat zastosowania opowiadań w procesie edukacyjnym. Wymienili się doświadczeniami o obecnej sytuacji w szkołach z różnych krajów i „dostosowaniu” pracy do nauczania zdalnego. Warsztaty, spotkanie nauczycieli i lekcja prowadzone były przez nauczycieli z ZS w Staninie. Zaprezentowano też walory kulturalne Polski. Uczestnicy wspólnie odbyli wirtualne wycieczki po Warszawie i Krakowie, Kopalni Soli w Wieliczce, a na prośbę nauczycieli ze szkół europejskich wirtualnie zwiedzili Obóz Koncentracyjny w Oświęcimiu. - Były to niezwykle spotkania w trybie online, podsumowujące dwa i pół roku współpracy z naszymi partnerami. W ciągu tych dni uczniowie i nauczyciele porozumiewali się w języku angielskim, korzystali z technologii komputerowej. Ale nie to okazało się najtrudniejszym zadaniem. Najtrudniej było powiedzieć sobie do widzenia – podsumowują koordynatorzy projektu.

mo

Wędrowali Powstańczym Szlakiem

GMINA ŁUKÓW Uczestnicy Pieszego Rajdu Powstańczego im. ks. Stanisława Brzóska wyruszyli na trasę z Łukowa i Wiśniewa w piątkowy wieczór 22 stycznia. Piechurzy z Łukowa zakończyli rajd około 2.30 przy pomniku Powstańców Styczniowych.

Piechurzy w tym roku wędrowali w mniejszym gronie i w zmienionej formule: w masce ochronnej w pięcioposobowych grupach oddalonych od siebie o 100 metrów.

- Mimo epidemii nie chcieliśmy łamać kilkuletniej tradycji i postanowiliśmy oddać hołd bohaterom powstania z 1863 roku, choć w nieco inny sposób. Nie było otwartej rekrutacji chętnych, a na trasę mogła się wybrać niewielka grupa ludzi związanych z organizacjami, samorządami czy instytucjami, zaangażowanymi od lat w przygotowanie rajdu – tłumaczy organizatorzy wyprawy.

Do rezerwatu Jata

Łącznie nocą na powstańczy szlak wybrało się 40 piechurów, w tym trzy pięcioposobowe grupy z Wiśniewa i pięć z Łukowa, których wspólnym celem był pomnik ks. Stanisława Brzóska w rezerwacie



VI Nocny Pieszy Rajd Powstańczy im. ks. S. Brzóska zorganizowali: łukowskie koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Towarzystwo Przyrodniczo-Historyczne „Orlik”, Łukowskie Stowarzyszenie Rozwoju, gminy Łuków i Wiśniew z wójtami Mariuszem Osiakiem i Krzysztofem Kryszczykiem, którzy byli wśród piechurów oraz Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej w Siedlcach. (fot. P. Przeździak/S. Smolak/R. Wysokiński)

„Jata”. Piechurzy z Wiśniewa szli tradycyjną trasą z postojem m.in. przy „dębach powstańczych” w Lesie Mroczkowskim.

Gdy wszyscy piechurzy dotarli do celu, przy pomniku księdza Brzóska w „Jacie” zaśpiewali hymn, odczytali apel pamięci, pomodlili się oraz zapalili znicze i złożyli kwiaty. Uczestnicy rajdu z Wiśniewa wrócili do domów samochodami, natomiast piechurzy z Łukowa zakończyli rajd około 2.30 przy pomniku Powstańców Styczniowych.

Wszyscy uczestnicy wyprawy otrzymali pamiątkowe medale.

mo



Łukowskie grupy zebrały się na cmentarzu św. Rocha, gdzie przed wymarszem złożyły kwiaty i zapaliły znicze przy mogile 22 powstańców z 1863 r. (fot. P. Przeździak/S. Smolak/R. Wysokiński)

Zgłoś osoby narażone na zamarznięcie

GMINA ŁUKÓW Pracownicy socjalni GOPS z dzielnicowymi KPP w Łukowie odwiedzili osoby samotne oraz miejsca, gdzie mogły przebywać osoby bezdomne. Takie działania pozwalają zaktualizować miejsca przebywania osób narażonych na wychłodzenie, a także ułatwiają ewentualną pomoc tym osobom. GOPS apeluje do mieszkańców o życzliwość i solidarną postawę wobec tych, którzy nie radzą sobie w codziennym życiu z powodu

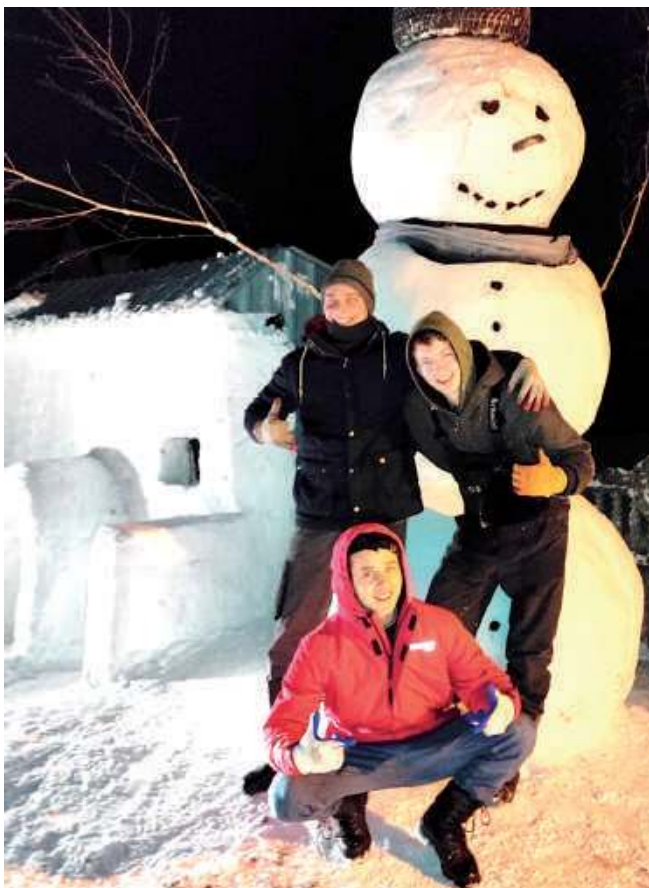
wieku, niepełnosprawności lub zmagają się z różnego rodzaju uzależnieniami. Informacje na temat osób wymagających pomocy można zgłaszać telefonicznie lub osobiście w siedzibach: GOPS w Łukowie, ul. Świdrska 12 – tel. 25 798 21 59 oraz 25 798 59 76; Komenda Powiatowa Policji w Łukowie, ul. Międzyrzecka 9 – tel. 25 797 62 91 oraz 997.

mo

Zimowi goście na naszych podwórkach



GMINA ŁUKÓW Kuba Borkowski i Damian Zdanikowski z Gołaszyna ulepił wielkiego bałwana przy tzw. „trzeciej drodze”. Ich dzieło spodobało się sąsiadom, a niektóre osoby robiły zdjęcia zimowemu gościowi.



GMINA STANIN Patryk, Paweł, Dawid, Sylwester i Robert ulepił w Sarnowie 3,5-metrowego bałwana, a obok nowoczesne igloo. Zajęło to prawie całe dwa dni. - Wszyscy w okolicy podziwiają naszego bałwana, nawet przychodzą robić sobie z nim zdjęcia – cieszą się młodzi artyści.



GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Dzieci w wolnym czasie ulepiły „bałwana świetlicowego” - przy świetlicy wiejskiej w Turcu. Na zdjęciu: Wiktoria Bieniek, Kuba Bieniek, Igor Sudowski

mo

II miejsce Zuzi Bochman

Zuzanna Bochman, wokalistka Łukowskiego Ośrodka Kultury zajęła II miejsce w swojej kategorii wiekowej na XII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek „Hej! Kolęda, Kolęda” Komprachcice 2021. Ogromne gratulacje i życzymy Zuzi powodzenia w dalszym rozwoju swojej pasji.



Zuzanna Bochman, wokalistka Łukowskiego Ośrodka Kultury z sukcesami występuje na krajowych i międzynarodowych konkursach

mo

Sport i książki: ferie z biblioteką w Wojcieszkowie



Brawa dla: Julii Skwarek, Adrianny Rybakowskiej i Darii Górtat!

GMINA WOJCIESZKÓW W ramach „Aktywnych Ferii Zimowych 2021 online” Gminna Biblioteka Publiczna w Wojcieszkowie zorganizowała zabawę, która polegała na wykonywaniu różnych zadań w domach oraz na świeżym powietrzu. Wśród za-

dań znalazły się: test wiedzy o zimie, wykonanie laurki dla babci i dziadka, konkursy fotograficzne pt. „Zima na sportowo” oraz „Moja najpiękniejsza książka”. Z konkursowymi zadaniami najlepiej poradziła sobie Julia Skwarek, która otrzymała opaskę

Smartband. Wśród najbardziej aktywnych uczestników, którzy wykonali zadania zgodnie z regulaminem, znalazły się: Adrianna Rybakowska i Daria Górtat, które otrzymały gry planszowe.

mo

Uczennice z „Rolnika” z sukcesami w olimpiadzie ZUS

ŁUKÓW Karolina Gałązka, Jolanta Wysokińska i Urszula Sak, uczennice z Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie awansowały do wojewódzkiego etapu olimpiady pod hasłem „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”.

Z naszego województwa do dalszych rozgrywek awansowały 22 zespoły. Olimpiada to część „Lekcji z ZUS”, edukacyjnego

projektu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Daje on młodym ludziom wiedzę o prawach i obowiązkach wynikających

z ubezpieczeń społecznych – o zasiłkach, ubezpieczeniach, emeryturach i prowadzeniu własnej firmy. Laureaci olimpiady mogą liczyć na indeksy na studia, dodatkowe punkty w rekrutacji na wiele uczelni i nagrody rzeczowe. Tytuł laureata lub finalisty olimpiady od przyszłego roku szkolnego będzie też

zwalniał uczniów z pisemnej części egzaminu zawodowego technika ekonomisty i technika rachunkowości. Z powodu pandemii etap szkolny odbył się w grudniu przez internet.

– Niektóre ze szkół są z nami od lat. Ale są też szkoły, które zgłosiły się do olimpiady i „Lekcji z ZUS” po raz pierwszy

lub po przerwie. Cieszy nas to podwójnie, bo zdajemy sobie sprawę, że nauka zdalna i okoliczności związane z pandemią niekoniecznie zachęcają uczniów do dodatkowej aktywności. Tym bardziej podziwiamy ambicję i zaangażowanie tych, którzy zdecydowali się na udział – mówi Krzysztof Piskorz, ko-

ordynator olimpiady w województwie lubelskim.

Kolejny etap w marcu

W marcu uczniowie będą rywalizować o udział w ogólnopolskim finale w drużynach reprezentujących szkoły, a wśród nich Karolina Gałązka, Jolanta Wysokińska i Urszula Sak.